Biznes Lubuski

Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

www.opzl.pl

Nr 2(10) / kwiecień 2011

Lubuskie to Polska C

mówi Wadim Tyszkiewicz

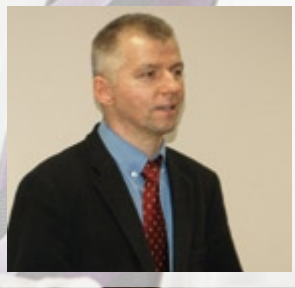
Likwidacja sądu gospodarczego

Lubuskie Trójmiasto

to już nie tylko idea

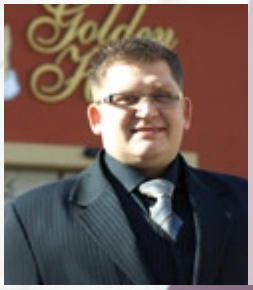


Bonus z Unii dla firm



Stanisław Dzieniszewski

Interior i OPZL działają wspólnie



NASZYM ZDANIEM

INNOWACJE

MÓJ BIZNES



KRONO
SWISS KRONO GROUP

www.kronopol.pl

Nr 2(10)/2011

Biznes Lubuski

Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

5 News

Płeć piękna ma pod górkę. Kobiety związane z biznesem żarsko-żagańskim zastanawiały się, dlaczego kobiecie trudniej niż mężczyźnie osiągnąć sukces.



7 Naszym zdaniem

Ministerstwo planuje likwidację Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Zielonej Górze i przeniesienie spraw do Poznania. Decyzja utrudni przedsiębiorcom w regionie dochodzenie praw na drodze sądowej i zwiększy czasochłonność oraz koszty postępowań. OPZL protestuje.

14 Temat numeru

Niemiecki rynek pracy tuż przed otwarciem. Jakie są szanse, a jakie zagrożenia dla firm z naszego regionu? Pytamy przedsiębiorców, stowarzyszenia biznesowe, administrację i ekspertów.

16 Rozmowa

Nie chodzi o to, że Polak wolniej lub szybciej ma wkręcać śrubkę – mówi w wywiadzie-rzece prezydent Nowej Soli Wadim Tyszkiewicz i zdradza receptę na zdynamizowanie rozwoju gospodarczego województwa.



24 Mój biznes

Przykład firmy Stanisława Dzieniszewskiego pokazuje, że czasem warto rozszerzyć działalność o zupełnie inny sektor, a mniejsze miejscowości mogą być równie dobrym miejscem na rozwój jak lokomotywy gospodarcze regionu.

34 Nauka i gospodarka

Nowy Kisielin i Nowa Sól. Dwa odrębne organizmy, ale działające na rzecz poprawy innowacyjności województwa lubuskiego. Wciąż bardziej na papierze niż w realnym kształcie, ale firm zainteresowanych inwestycją nie brakuje. Sprawdzamy co słychać w lubuskich parkach naukowo-technologicznych.



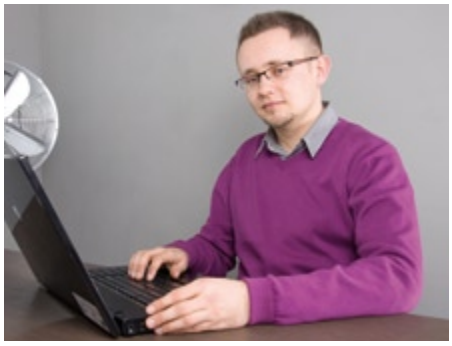
38 Pieniądze

Bank jest jednym z najważniejszych partnerów biznesowych każdego przedsiębiorstwa. Stabilny dostęp do finansowania działalności jest wartością bezwzględną. Ze względu na wrażliwość relacji firma – bank, niezrozumienie stron podczas procesu kredytowego może powodować niepotrzebne napięcia, prowadzące do bardzo wybuchowych sytuacji. O procedurze kredytowej pisze Arkadiusz Bednarek.



49 Sport

Falubaz i Zastal – dwie drużyny, które rozgrzewają serca lubuskich kibiców. Na czym polega ich fenomen? Jak prowadzi się sportowy biznes? Przeczytaj w nowym dziale na ostatnich stronach magazynu.



Dziesięć numerów zmian

Oddajemy w ręce Czytelników dziesiąty numer „Biznesu Lubuskiego". Nie da się ukryć, że magazyn się zmienia. Zaczynaliśmy w 2008 r. od pięciuset egzemplarzy. Pierwszy numer liczył skromne 22 strony. Teraz jest ich ponad 2 razy więcej, a nakład zwiększył się sześciokrotnie. Z końcem roku 2010 pojawiły się nowe działy. Prawo, pieniądze, fundusze europejskie czy infrastruktura na stałe zagoszczą w każdym wydaniu. Niebawem przygotujemy także odmienioną ofertę reklamową, bogatszą o dodatkowe rozmiary modułów. Większy nakład to także szersza promocja. Stale powiększa się grono naszych medialnych przyjaciół: są już z nami Gazeta Lubuska, Radio Plus oraz RTV Lubuska, dzięki którym możemy szerzej informować o naszym wydawnictwie. Za to serdecznie dziękujemy. A przede wszystkim dziękujemy naszym Czytelnikom. Bez Was istnienie tego czasopisma nie miałoby sensu.

I na koniec, podążając w dalszym ciągu torem zmian, warto wskazać na jeszcze jedną z nich, która stała się tematem przewodnim dla bieżącego numeru „BL." To zmiana myślenia o otwarciu niemieckiego rynku pracy, które z początkowego zagrożenia stało się wielką szansą dla obu krajów. Szczególny wymiar ta szansa zyskuje tutaj, na pograniczu, gdzie wzajemne relacje Niemców i Polaków są czymś naturalnym od lat.

Zachęcamy do lektury!

Paweł Bojanowski

opzl ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej

ul. Bohaterów Westerplatte 23, 65-078 Zielona Góra
tel./fax +48 68 327 18 81
www.opzl.pl, biuro@opzl.pl

Przewodniczący: Janusz Jasiński
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej: Przemysław Karwowski
Przewodniczący Rady Programowej: Wacław Maciuszonek
Dyrektor Biura: Jarosław Nieradka

Oddział w Nowej Soli
ul. Kościuszki 29
67-100 Nowa Sól
tel./fax +48 68 356 94 32
nowasol@opzl.pl

Oddział w Żarach
ul. Wrocławska 12
68-200 Żary
tel. 68 415 53 61, fax 58
zary@opzl.pl



Udana promocja książki

Promocja wydanej przez OPZL publikacji „Topografia winiarska Zielonej Góry" odbyła się w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Spotkanie autorskie z Mirosławem Kulebą oraz Przemysławem Karwowskim z Zielonogórskiego Stowarzyszenia Winiarskiego poprowadził redaktor Konrad Stanglewicz (Radio Zachód). Z 500 egz. nakładu zostały pojedyncze sztuki. Chętnych na „last minute" zapraszamy do OPZL od poniedziałku do piątku między 8.00 do 16.00.

Złoty bal maskowy

Zabawa karnawałowa zorganizowana przez OPZL oraz Piekarnię Cichej Kobiety odbyła się 19 lutego br. Grał zespół Jazz Chorus Quartet +1, a karnawałowa noc skończyła się bladym świtem. – Złote łańcuchy, złote sygnety a nawet złote korony błyszczały w Piekarni Cichej Kobiety w sobotni wieczór. Zabrakło tylko złotych zębów, tego rozbawieni i roztańczeni goście nie posiadali, cóż moda się zmienia - podsumował J. Nowak właściciel klubu.

Fundusze dla firm

Ponad sześćdziesięciu przedsiębiorców zgromadziło seminarium na temat funduszy unijnych przeprowadzone 22 i 23 lutego w Żarach. Starostwo Powiatowe wraz z żarsko-żagańskim oddziałem OPZL rozpoczęło cykl bezpłatnych seminariów informacyjno-doradczych dla przedsiębiorców. Seminarium prowadziła Alicja Wójcik z Biura Doradztwa Europejskiego, bazując na swoim doświadczeniu omówiła aktualnie dostępne programy unijne. O źródłach dofinansowania projektów mówiły żarskie oddziały BZ WBK SA i Raiffeisen Bank Polska SA, które również sponsorowały spotkania.



Jak skutecznie sprzedawać?

W dniach 3-4 marca br. OPZL zorganizowała 2-dniowe szkolenie sprzedażowe. Jego uczestnicy zapoznali się z technikami wywierania wpływu, sztuką argumentacji oraz posługiwaniem się j. werbalnym i niewerbalnym. Trener Z. Kamrat z firmy Kamrat Konsulting skomentował: W sprzedaży najważniejsze są emocje. Pokazuję, jak je uruchomić – z pożytkiem dla sprzedającego i z zadowoleniem dla klienta. Zgodnie z zasadą: co serce poruszy, to rozum uzasadni! – Druga grupa startuje 7 kwietnia.

Łukasz Rut

Finanse w firmie: przedsiębiorcy przeszkoleni z podatków

Fiskus wyjaśniał zmiany w VAT

W nowym roku zmieniły się przepisy dotyczące podatku VAT. W związku ze zmianami skarbówka w Nowej Soli wraz z nowosolskim oddziałem OPZL zrealizowała bezpłatny cykl szkoleń dotyczący zmian w podatku od towarów i usług. Istniała możliwość wcześniejszego przygotowania pytań do urzędu skarbowego. Odpowiedzi były udzielane podczas spotkań.

Szkolenia odbywały się odpowiednio w styczniu, lutym i marcu. Podczas pierwszego spotkania przedstawione zostały zmiany dotyczące stawek VAT w 2011 roku, zmiany w zakresie uprawnienia do odliczania podatku, katalog usług zwolnionych z VAT, jak również zasady przesyłania i przechowywania faktur. Lutowe spotkanie związane było z przychodami i kosztami działalności gospodarczej. Ostatnie ze spotkań dotyczyło elektronicznej współpracy ze skarbówką za pośrednictwem internetu. Specjaliści ze skarbówki pokazali jak praktycznie posługiwać się elektronicznymi deklaracjami. Aplikacja e-deklaracje ma usprawniać korzystanie z interaktywnych formularzy zeznań rocznych PIT bez konieczności stosowania bezpiecznego podpisu elektronicznego. Działa w środowiskach wszystkich popularnych systemów operacyjnych.

W spotkaniach wzięło udział przeszło sto osób. Szkolenia są efektem porozumienia podpisanego pod koniec zeszłego roku pomiędzy urzędem pracy, skarbówką, ZUS-em oraz nowosolskim oddziałem OPZL.



Z lewej Tomasz Piaskowski, zastępca naczelnika nowosolskiej skarbówki

Z burmistrzem przy kawie

Grażyna Rozwadowska-Bar

OPZL znana jest z tego, że zaprasza przedsiębiorców na bezpłatne szkolenia, seminaria i konferencje. Duża część to spotkania otwarte, ale przywilejem firm członkowskich jest udział w spotkaniach zamkniętych, które silnie integrują firmy zrzeszone w organizacji i dają możliwość wypracowania wspólnego stanowiska w sprawach lokalnego biznesu. Silna organizacja reprezentująca coraz większą rzeszę przedsiębiorców jest tego najlepszym przykładem.

Przedsiębiorcy należący do żarsko-żagańskiego oddziału OPZL zaprosili burmistrza Wacława Maciuszonka na spotkanie z cyklu „Biznes przy kawie". Zainaugurowało ono cykl spotkań przedsiębiorców z władzami miasta, urzędów i również z przedsiębiorcami, którzy podzielą się swoim doświadczeniem w prowadzeniu firm. Wszystko po to, by uaktywnić środowiska biznesowe.

W kameralnej rozmowie z burmistrzem poruszono wiele tematów. Mówiono o budżecie miasta, o inwestycjach, o potrzebie tworzenia nowych miejsc pracy. Dyskusja na temat podatków lokalnych udowodniła, że sprawy lokalnej gospodarki mocno interesują przedsiębiorców. Przedstawiciele biznesu lokalnego zrzeszeni w organizacji podkreślili potrzebę działania grupowego w interesach przedsiębiorców. Burmistrz Wacław Maciuszonek przyznał, że konsultacje społeczne, wymiana doświadczeń, bezpośrednie spotkania z przedsiębiorcami to ważny element w tworzeniu dobrego klimatu wspierającego rozwój gospodarczy miasta.

Dobry klimat towarzyszył całemu spotkaniu, przedstawiciele firm bez względu na ich wielkość i branżę gorąco dyskutowali o problemach gospodarczych miasta, w którym ulokowali swój biznes. Patronat nad cyklem spotkań „Biznes przy Kawie" objął burmistrz Wacław Maciuszonek wraz ze starostą Markiem Cieślakiem. Spotkanie odbyło się 10 lutego w Żarach w Restauracji Amber, która była sponsorem spotkania.



Wiatr węgla nie zastąpi

Ani farmy wiatrowe, ani kolektory słoneczne nie zastąpią tradycyjnej elektrowni węglowej, jaka jest planowana w gminie Gubin. Niestety, wydarzenia ostatnich miesięcy nie pozwalają patrzeć optymistycznie na przyszłość tej inwestycji.

Michał Iwanowski Dyrektor Biura LTnRRE

Jeśli nie będziemy budować nowych elektrowni, zabraknie prądu. W marcu tygodnik „Newsweek" podał, że do końca dekady w Polsce miały powstać nowe elektrownie o łącznej mocy 16 tys. MW. Nic z tego nie wyszło, z rozmaitych przyczyn. Tymczasem niebawem zacznie nam brakować prądu, a – jak przestrzega „Newsweek" – horrendalne podwyżki cen prądu będą najłagodniejszym skutkiem dzisiejszych zaniedbań.

Od kilku lat planowana jest budowa kompleksu energetycznego na złożach węgla brunatnego Gubin. Konieczność zabezpieczenia gubińskich złóż znalazła się w zapisach rządowej strategii „Polityka energetyczna Polski do roku 2030", przyjętej w listopadzie 2009 r. Niestety, w referendach gminnych w Brodach i Gubinie, społeczność lokalna opowiedziała się przeciw tej inwestycji. W pierwszych miesiącach br. rada gminy Gubin zmieniła projekt gminnego studium kierunków zagospodarowania przestrzennego i dopuściła budowę farm wiatrowych na strategicznych złożach węgla brunatnego.

Wówczas zareagowało Lubuskie Towarzystwo na Rzecz Rozwoju Energetyki, które wypracowało stanowisko w tej sprawie, odwołujące się do zapisów PEP 2030 i domagające się realizacji tego dokumentu. Podobną w wymowie uchwałę przyjął także Lubuski Sejmik Gospodarczy i OPZL. Pisma LTnRRE trafiły do premiera Donalda Tuska, wicepremiera Waldemara Pawlaka, marszałka, wojewody oraz czterech ministrów.

W odpowiedzi, dyrektor Departamentu Energetyki Ministerstwa Gospodarki Tomasz Dąbrowski, napisał m.in.: „Zgodnie z projektem Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, ochronie podlegają obszary zalegania złóż węgla (…) Gubin i Gubin 1. Zgodnie z zasadą hierarchiczności planowania przestrzennego (…), ustalenia zawarte w zatwierdzonej KPZK 2030, zostaną przeniesione do aktów planistycznych niższego rzędu."

Płeć piękna ma pod górkę

Kobiety związane z biznesem żarsko-żagańskim zastanawiały się, dlaczego kobiecie trudniej niż mężczyźnie osiągnąć sukces.

Grażyna Rozwadowska-Bar



Pomimo tego, że kobiety są lepiej wykształcone, bardziej pracowite, pełne energii to muszą więcej pracować, aby uzyskać satysfakcję zawodową – takie stwierdzenia najczęściej padały na spotkaniu „Biznes na obcasach", które odbyło się w Żarach. Burmistrz Wacław Maciuszonek (jedyny mężczyzna z kilku zaproszonych, który przyszedł na spotkanie) przyznał: - Lubię pracować z kobietami, ale wolę być ich szefem niż podwładnym. Właścicielki firm, dyrektorki, prezeski opowiadały o swoich drogach zawodowych, o tym że kochają swoją pracę i nie czują trudu łączenia obowiązków rodzinnych z życiem zawodowym. – Kobiety mają zdolność szerokiego spojrzenia na otoczenie, sprawnie łączą wiele spraw, ponadto potrafią lepiej komunikować się – wyjaśniła Lucyna Hoffman-Czyżyk (psycholożka). Uczestnicząc w tym spotkaniu trudno było uwierzyć, że w Polsce zaledwie 47 proc. kobiet zdolnych do pracy jest aktywnych zawodowo, a niespełna 43,5 proc. utrzymuje stałe zatrudnienie (dane CBOS) Spotkanie żarskich i żagańskich kobiet zaprzeczało wszystkim teoriom, bowiem panie opowiadały jak trudności zamieniają w wyzwania, ile mają energii na realizację swoich poza zawodowych pasji. Uczestniczki spotkania jednak wiedzą dokładnie, że nie wszystkie kobiety potrafią odnosić sukces. – Kobiety przegrywają, bo nie potrafimy się wspierać – podsumowała Izabela Kumor-Pilarczyk. Ze strony OPZL odpowiedzią była propozycja warsztatów rozwoju osobistego dla firm członkowskich.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa malarstwa jednej z uczestniczek, Magdy Łazar-Massier – artystki prowadzącej własną firmę. Spotkania z cyklu „Biznes przy Kawie" odbywają się pod patronatem burmistrza Wacława Maciuszonka i starosty Marka Cieślaka. Spotkanie odbyło się 10 marca w Żarach w restauracji Lew dzięki gościnności właścicielki Jolanty Tomalak.

Kobiety są przedsiębiorcze

W żagańskim pałacu spotkały się kobiety biznesu. Spotkanie miało charakter świąteczny, ponieważ odbyło się 8 marca. Gospodarz spotkania, burmistrz Sławomir Kowal zachęcał kobiety do aktywności oraz skutecznego działania w biznesie. Wraz z burmistrzem Żagania spotkanie współorganizowała Żagańska Agencja Rozwoju Lokalnego i żarsko-żagański oddział OPZL.

Wspólne spotkanie trzech regionów

Budowa drogi S3, połączenia kolejowe Spółki Przewozy Regionalne czy potrzeby energetyczne regionów – m.in. te tematy poruszone zostały podczas I Zachodniego Forum Gospodarczego, które odbyło się 17.03.2011 r. w lubuskim urzędzie marszałkowskim. Na zaproszenie wicemarszałka Jarosława Sokołowskiego do Zielonej Góry przyjechał m.in. Wojciech Drożdż – Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego oraz Jerzy Łużniak – Członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego. W spotkaniu wzięli udział także przedstawiciele OPZL – przewodniczący Janusz Jasiński oraz Marian Babiuch – prezes Elektrociepłowni Zielona Góra SA, członek Rady Programowej.



Miej serce dla dzieci

Potrzebna pomoc dla Domu Dziecka w Kożuchowie. Wycofał się jeden ze sponsorów. Potrzebni są nowi darczyńcy, bez których nie będzie można realizować szeregu przedsięwzięć. Dyrektor domu dziecka zapewnia, że nie tylko chcą brać, ale również gotowi są dać coś od siebie. Każdy ze sponsorów otrzymuje piękne rysunki na szkle wykonane przez wychowanków, które mogą służyć np. promowaniu firmy.

Radzili się na temat windykacji

18 marca w Żarach odbył się Dyżur Eksperta. Porad prawnych udzielała Ewa Wiszniewska z Kancelarii Radcy Prawnego i Adam Wiszniewski z Money Back – Obrót Wierzytelnościami Sp. z o.o. Konkretna wiedza, którą dziś uzyskałam, ułatwi nam skuteczne postępowanie wobec dłużników. Poznałam akty prawne i działalność sądu polubownego – Wanda Michalak, Bet-Bud, Żary. Otrzymałem praktyczne wskazówki i dobre rozwiązania, nieuciążliwe dla Spółdzielni, jak postępować w spornych sprawach z najemcami – Roman Lichwiarz, Gminna Spółdzielnia, Żary



200 mln zł – wiemy już na co

Za zajęcie drugiego miejsca w rankingu regionów najsprawniej wydających środki unijne, Lubuskie dostanie premię w wysokości ponad 200 mln zł. Na co ją wydać? Głos w tej sprawie zabrała Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej i zarząd województwa uwzględnił nasze propozycje, ogłaszając 25 marca ostateczny podział dodatkowych środków.

Jarosław Nieradka

W otwartych konsultacjach OPZL wskazała przede wszystkim konieczność rozszerzenia grupy beneficjentów bezpośrednich dotacji inwestycyjnych o małe i średnie przedsiębiorstwa. W przedstawionej do konsultacji propozycji podziału dodatkowych pieniędzy na dotacje mogły liczyć tylko mikrofirmy zatrudniające do 9 osób. – Ponieważ małe i średnie firmy działają w dużej mierze na rynku krajowym czy europejskim, za zasadne uznajemy wsparcie ich inwestycji, aby mogły podnieść swoją konkurencyjności na tych właśnie rynkach – wyjaśnia przewodniczący OPZL Janusz Jasiński (Burza sp. z o.o., Intermarche). – Proponujemy także obniżyć dotacje do kosztów inwestycji z dotychczasowych 50% do 35% dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw – dodaje. Zmiana ta wraz z postulowanym przez OPZL zwiększeniem budżetu na dotacje dla firm z 20 mln do co najmniej 35 mln zł ma zapewnić możliwie szeroki dostęp lubuskich przedsiębiorców do unijnych pieniędzy. – To rozsądne propozycje – mówi członek zarządu Organizacji Henryk Mazurkiewicz (Mazel sp.j.) – przedsiębiorcy szybko i sprawnie wykorzystują dotacje, dzięki czemu prowadzone przez nich inwestycje stymulują lubuską gospodarkę i wpływają na zwiększenie zatrudnienia.

W przypadku rozwoju stref aktywności gospodarczej pracodawcy proponowali koncentrować działania na przedsięwzięciach o dużym potencjale rozwojowym. Wnioskowali o wsparcie finansowe powstających parków przemysłowych i naukowych, a przede wszystkim Lubuskiego Park Przemysłowego w Nowym Kisielinie, jak i Regionalnego Centrum Transferu Wiedzy i Technologii „Interior" w Nowej Soli.

W kwestii infrastruktury edukacyjnej szkolnictwa wyższego OPZL wskazała wsparcie finansowe projektów, których zasadniczym celem nie jest wyłącznie czy przede wszystkim budowa, modernizacja budynków dydaktycznych. Mile widziany przez pracodawców będzie zakup sprzętu naukowego, badawczego, laboratoriów i warsztatów na kierunkach technicznych. Organizacja rekomendowała wspieranie kierunków najbardziej potrzebnych gospodarce, jednak przy uwzględnieniu nasycenia oferty edukacyjnej w regionie.

To tylko kilka najważniejszych postulatów OPZL, które zostały uwzględnione - dodatkowe środki zostaną także wydatkowane na infrastrukturę portu lotniczego Zielona Góra w Babimoście, o co wnioskowała także Organizacja. Tymczasem na ogłoszenie pierwszych konkursów o dotacje przyjdzie nam poczekać przynajmniej do końca roku. Dzięki temu lubuskie firmy dostaną zasłużony prezent. Może nie tak duży na jaki liczyły, ale zawsze to coś, bo przecież chętnych na dodatkowe unijne fundusze jest naprawdę wielu.



To rozsądne propozycje – mówi o podziale środków członek zarządu Organizacji Henryk Mazurkiewicz (Mazel Sp.j.). Jego zdaniem przedsiębiorcy szybko i sprawnie wykorzystują dotacje.

Zrównoważony rozwój to podstawa

W jedności siła, dlatego cztery stowarzyszenia z południa województwa lubuskiego podpisały wspólne stanowisko w sprawie projektu Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030.

Sygnatariuszami stanowiska są Lubuska Izba Budownictwa, Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej, Stowarzyszenie „Lubuskie Trójmiasto" oraz Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta „Zielonogórskie Perspektywy". Dokument trafił na początku marca br. do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w ramach prowadzonych konsultacji społecznych KPZK 2030.

Stanowisko popiera kierunek zmiany zasadniczej koncepcji przestrzennej, od wcześniejszego modelu wspierania wyłącznie największych miast (tzw. centralnego pięciokąta) na rzecz bardziej zrównoważonego rozwoju kraju, czyli wspierania głównych ośrodków i miast regionalnych (25 miast) oraz sieci ich powiązań. Dokument zawiera liczne uwagi i wskazuje na obszary gdzie KPZK 2030 – zdaniem sygnatariuszy – nie gwarantuje w pełni realizacji przyjętych założeń.

Wskazano także na niezbędny rozwój sieci dróg wodnych śródlądowych (Odrzańska Droga Wodna), sieci dróg rowerowych, niewykorzystanie potencjału lotniska w Babimoście przez brak połączeń transportem publicznym (kolejowym), konieczne uzupełnienie i uszczegółowienie zapisów dotyczących rozwoju energetyki, w tym sieci przesyłowych, a także wykorzystania rezerwowych złóż węgla brunatnego, energetyki wiatrowej oraz geotermalnej.

Red.

Lubuskie 2030 – najważniejsze postulaty

- Do obszaru funkcjonalnego Zielonej Góry należy zdecydowanie zaliczyć także Nową Sól i okolice, które wspólnie z okolicznymi gminami, w tym z Sulechowem tworzą aglomerację zielonogórską (Lubuskie Trójmiasto).
- Podniesienie rangi Środkowoeuropejskiego Korytarza Transportowego CETC i jego sukcesywna realizacja (droga S-3, linia kolejowa CE-59 – tzw. magistrala odrzańska, droga wodna Odry),)
- Budowa południowej obwodnicy Lubuskiego Trójmiasta (Leśniów Wielki – Świdnica – Racula/ Sucha dla odciążenia Trasy Północnej, poprawy dostępu do Parków Naukowo-Technologicznych i stref gospodarczych aglomeracji
- Uzupełnienie planów rozwoju sieci kolejowej o kolej dużych prędkości: łącznik Poznań – aglomeracja Bydgoszcz-Toruń, linia południowa w przebiegu (Berlin) – Zielona Góra – Wrocław – Katowice – Kraków – Rzeszów, linia kolei obwodowej (min.160km/h) łącząca kluczowe ośrodki miejskie na obwodzie Polski, m.in. Wrocław – Zielona Góra – Gorzów – Szczecin – Trójmiasto Pomorskie
- Uzupełnienie infrastruktury w obszarze regionu zielonogórskiego umożliwiające lepszą jego spójność, w szczególności:
  - Przebudowa drogi krajowej Świdnica – Nowogród Bobrzański – Żary z obejściem Nowogrodu oraz Bieniowa
  - Budowa mostów na Odrze (w Milsku, Brody/Pomorsko oraz Połęcko)

Bez sądu jak bez ręki

Ministerstwo planuje likwidację Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Zielonej Górze. Decyzja utrudni lokalnym przedsiębiorcom dochodzenie praw na drodze sądowej i zwiększy czasochłonność oraz koszty postępowań.

O sprawie dowiedzieliśmy się od zielonogórskiej Okręgowej Izby Radców Prawnych. Ministerstwo Sprawiedliwości 1 lipca chce zlikwidować rozpoznający sprawy pomiędzy przedsiębiorcami V Wydział Sądu i przenieść wszystkie sprawy do Poznania. Podobnie było w Gorzowie – tamtejszy biznes już musi jeździć do Szczecina. Radcy przygotowali stanowisko, w którym sprzeciwiają się decyzji Ministra Krzysztofa Kwiatkowskiego o likwidacji Wydziału Gospodarczego. Jak uważa Bożena Górska, dziekan Rady Okręgowej Radców Prawnych w Zielonej Górze to rozwiązanie utrudni dostęp do sądu tak pracodawcom, jak i innym obywatelom – Poza tym przeniesienie sądów do Poznania to tworzenie sztucznego podziału województwa. W żadnym wypadku nie zachęca się do wspólnego interesu. – i stawia pytanie - A co będzie, gdy strony sporu będą z obu stolic? Będziemy jeździć raz na północ raz na wschód?

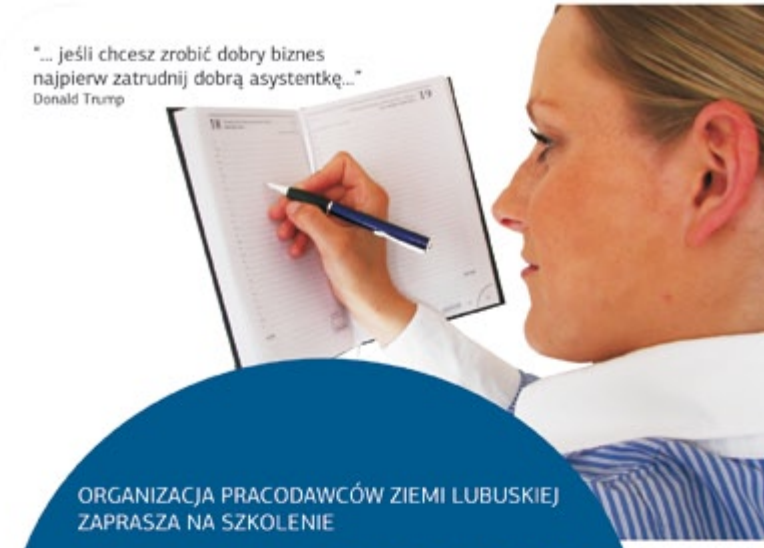
Koszty takiej decyzji, które będą ponosić przedsiębiorcy z południowej części województwa. Przykładowo - Żary od stolicy Wielkopolski dzieli aż 170 km, co w przypadku dojazdu na rozprawę wiąże się z kosztami w wysokości około 330 zł w jedną stronę Przy obecnym stanie infrastruktury czas, który będzie trzeba poświęcić to przeciętnie lekko ponad 6 godzin na samą podróż do Poznania oraz powrót. Nie wliczamy do tej kalkulacji oczywiście czasu rozprawy. A co jeśli nie skończy się na jednej?

O zdanie zapytaliśmy lubuskich przedsiębiorców. Najpierw dzwonimy do Tomasza Gniewczyńskiego, prokurenta firmy Iglotechnik: - Będzie nam bardzo ciężko. To duży problem zarówno dla miasta jak i regionu - stwierdza. Podobnego zdania jest Waldemar Niekraszewicz z firmy Dual. - Wielu spraw nie załatwi się od ręki. Dla nas liczą się czas i pieniądze. Jest to bardzo dziwny sposób traktowania biznesu – mówi. Sprawdzamy co na to firmy zlokalizowane bardziej na południe. Nie trudno się domyślić, że też nie są zadowolone – Sąd w Zielonej Górze powinien pozostać. Przedsiębiorcy mają dużo drobnych spraw gospodarczych. Decyzja doprowadzi do tego, że na rozstrzygnięcie sprawy będziemy czekać po dwa lata – mówi Danuta Chodorowska, wiceprezes Galwanizerni z Żagania – Powiem więcej: takie sprawy powinny być możliwe do załatwienia w każdym mieście powiatowym – dodaje.

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej wesprze Izbę Radców w działaniach – Będziemy szeroko informować media, chcemy także zmobilizować do działania nasze firmy członkowskie oraz całe środowisko gospodarcze poprzez zebranie deklaracji poparcia dla działań zmierzających do zmiany decyzji ministerstwa – obiecuje Jarosław Nieradka, dyrektor biura OPZL.

Stosowna deklaracja jest dołączona do Biznesu Lubuskiego. Wystarczy ją przesłać na nr faksu 68 327 18 81 lub też e-mail biuro@opzl.pl w temacie maila wpisując „Likwidacja sądu". Sprawę ze strony OIRP koordynuje rzecznik Izby - Przemysław Sztejna (nr tel. 693 294 060).

(pb, grb, współpraca P. Sztejna)



ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ
ZAPRASZA NA SZKOLENIE

PROFESJONALNA ASYSTENTKA / SEKRETARKA

Zielona Góra
26-27 maja

W programie dwudniowego szkolenia:

- rola sekretarki / asystentki w organizacji
- sekretarka / asystentka wizytówką przedsiębiorstwa
- kontakty interpersonalne & sprawna komunikacja
- organizacja pracy sekretariatu, w tym prowadzenie korespondencji
- organizacja zebrań, konferencji i spotkań
- podróż służbowa - krajowa i zagraniczna - organizacja, rozliczenia
- komputeryzacja prac biurowych
- etykieta biznesowa

Trener:

Marta Nadrzycka-Soczek - specjalistka w zakresie zarządzania, systemów jakości oraz dotacji unijnych; praktyczne doświadczenie w projektach krajowych oraz międzynarodowych.

Koszt:

290 zł netto
DLA CZŁONKÓW OPZL

390 zł netto
dla pozostałych uczestników

Zgłoszenia do dnia **23 maja 2011**
pod nr tel. 68 327 18 81
lub e-mail: biuro@opzl.pl

Organizator szkolenia: opzl Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej — wspieramy lubuskich przedsiębiorców

Patronat medialny: Biznes Lubuski

www.opzl.pl

Prezydencie, jak zatrzymać inwestora?

– Wydajnością pracy. Ale nie chodzi o to, że Polak wolniej lub szybciej ma wkręcać śrubkę – odpowiada prezydent Nowej Soli Wadim Tyszkiewicz i zdradza receptę na zdynamizowanie rozwoju gospodarczego województwa. Rozmawia Łukasz Rut



Gospodarka głupcze. Jak mantrę powtarza Pan te słowa. Dlaczego?

Tę metaforę prezydenta Stanów Zjednoczonych przed wyborami wykorzystują wszystkie partie. A tu nie chodzi o słowa, a o czyny. Nie o to, by siebie bądź kogoś innego nazywać głupcem. Chodzi o świadomość znaczenia rozwoju gospodarczego. Wystarczy spojrzeć na słabo i silnie gospodarczo rozwinięte kraje. Zobaczyć jaki jest tam poziom życia, jakie są drogi, jakie są szkoły, jak są rozwiązywane problemy, jak się ludziom tam żyje. I teraz łatwo sobie odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę odgrywa gospodarka.

Jaką?

Gospodarka jest najważniejsza. Wpływa na wszystkie inne dziedziny życia. Zasada jest prosta, rozwinięta gospodarka daje ludziom możliwość dobrej pracy. Pracownicy zarabiają dobre pieniądze, później je wydają, dając pracę kolejnym ludziom np. w sferze usług. Płacone podatki finansują inwestycje publiczne, miasta budują baseny, stadiony, amfiteatry. Gminy mają pieniądze na edukację, na kulturę czy sport, jednym słowem na konsumpcję. I nie musimy szukać przykładów za granicą, w Wielkiej Brytanii czy Niemczech. Niech jakieś miasto porówna się choćby do Polkowic, gdzie są kopalnie KGHM, gdzie są fabryki takie jak VW czy CCC i wielu innych pracodawców. Tam funkcjonuje zdrowy rynek pracownika. A władze miasta zastanawiają się na co wydawać pieniądze, bo zaczyna brakować im pomysłów.

A co ze sportem, kulturą? Nie wolno o tym zapominać.

Tak. Silnie rozwinięta gospodarka stymuluje rozwój pozostałych obszarów życia. Nie ma co się czarować, można mieć najzdolniejszą młodzież, najlepsze pomysły, ale bez pieniędzy z podatków czy mecenatu, wielu pomysłów nie da się zrealizować. Dobrze wyposażony dom kultury sprzyja rozwojowi talentów. Jeśli kultura będzie się rozwijała bez pieniędzy gdzieś w stodole, to owszem tam też coś da się zrobić, ale to dobre warunki służą rozwojowi.

Historia Polski tak się ułożyła, że przespaliśmy kilka dziesięcioleci. Jeśli nie chcemy rozwijać kultury w stodole, to jak nadrobić te stracone lata?

(głęboki oddech) Trzeba wykorzystywać szanse, a Polska ich w pełni nie wykorzystuje. Dwukrotnie byliśmy bardzo atrakcyjnym krajem do inwestowania. Pierwszy raz, kiedy zniesiono granice po upadku Muru Berlińskiego.

Szansa została wykorzystana?

Przez niektóre miasta tak, ale nie w województwie lubuskim. Koncerny, które ulokowały się w pierwszych strefach przemysłowych na początku lat dziewięćdziesiątych wpłynęły na rozwój tych miast i dziś wyglądają one inaczej. Później również było im łatwiej według prostej zasady: „sukces przyciąga sukces".

A co z drugą falą inwestycyjną?

Druga fala, to wejście Polski do Unii Europejskiej. Po roku 2004 czuć było duże zainteresowanie inwestorów naszym krajem. My, w Nowej Soli w dużym stopniu wykorzystaliśmy tę szansę. Powstało wiele nowych fabryk. Czy w maksymalnym? Nie wiem. Nie obyło się też bez porażek. Trudno mi nawet powiedzieć czego było więcej. Łezka w oku nie raz się zakręciła, kiedy zrobiliśmy wszystko co było w naszej mocy, a jednak inwestor poszedł np. na Węgry. Robiliśmy wszystko co tylko nam przyszło do głowy, żeby pozyskać i zatrzymać inwestora. To zainteresowanie trwało kilka lat. Kryzys roku 2008 spowodował, że koncerny wycofały się z inwestycji zarówno na świecie, jak i w tej części Europy. Na szczęście znów zaczyna się ożywienie.

> Gospodarka jest najważniejsza

Hasło gospodarka głupcze ewoluuje. Dziś mówi się: innowacja głupcze. Poprzednie fale inwestorów przyciągały niskimi kosztami pracy. Te się zmieniają. Wkrótce inwestorzy mogą szukać niskich kosztów na wschodzie Europy albo np. w Indiach. Czy może ich zatrzymać innowacyjność?

Dokładnie tak. Jeśli ktoś mówi, że źle postępujemy, kusząc inwestorów niskimi kosztami pracy, to twierdzę, że przy tym poziomie bezrobocia, nie możemy wybrzydzać. Rynek pracy sam zweryfikuje, który inwestor pozostanie, bo to pracownik docelowo będzie decydował, w której fabryce chce pracować i za ile? Później trzeba myśleć nie tylko jak pozyskać, ale jak utrzymać inwestora. Podam przykład. Kiedy Polska wchodziła do UE, to mówiło się, że niemieckie fabryki zostaną zapakowane na TIRy i przyjadą do Polski. I co się stało? Nie przyjechały. Do Nowej Soli żadna fabryka nie została przeniesiona. Tu są nowe zakłady dużych koncernów.

Dlaczego Niemcy fabryk nie przenieśli, skoro koszty pracy są tam czterokrotnie wyższe niż w Polsce?

Bo oni sobie to skalkulowali. Wydajność pracy jest ważniejsza niż same koszty pracownicze. Nie należy też mylić kosztów pracy z płacami. Płaca jest jednym z elementów składowych kosztów pracy.

Dane pokazują, że pracujemy mniej wydajnie (z wyjątkiem Portugalii) niż obywatele wszystkich krajów starej UE. Polski pracownik jeszcze kilka lat temu w ciągu godziny wytwarzał PKB o wartości zaledwie 52 proc. średniej dla unijnej piętnastki.

Właśnie. Wydajność pracy w Polsce szybko rośnie, ale nadal jest dużo niższa niż w zachodniej Europie. Nie chodzi o to, że Polak jest mniej wydajny, bo wolniej lub szybciej wkręca śrubkę. Na wydajność składa się wiele elementów: kultura i organizacja pracy, automatyzacja itd. Niemiecki przedsiębiorca godzi się płacić dużo więcej swoim pracownikom, ale ma wydajną fabrykę. Ma przygotowaną i dobrze wykształconą kadrę, która wytwarza więcej dóbr w tej samej jednostce czasu. To mu się opłaca. Więc nie pójdzie na jakąś łąkę w Polsce, zatrudniając ludzi, którzy do tego nie przystają kwalifikacjami. I to samo chcemy zrobić u nas. Trzeba pomóc naszym firmom zwiększyć poziom ich zaawansowania technologicznego, co również znacząco wpływa na wydajność i efektywność. W Gedii pracuje około tysiąca pracowników, co trzeci to wysoce wykwalifikowany specjalista. To są technolodzy, metrolodzy, inżynierowie utrzymania ruchu, automatycy, operatorzy obrabiarek numerycznych. Ich na TIRy się nie załaduje i nie przewiezie wraz ze sprzętem w dwa tygodnie. I kiedy za pięć, może dziesięć lat przyjdzie fala przenoszenia fabryk z Polski na Ukrainę, czy do Indii, to trzeba będzie składać te elementy eksponując nasze atuty, które zdecydują o pozostawieniu i rozwoju inwestycji. Sama hala nie zatrzyma inwestora. To mało znaczący procent całej inwestycji. To ludzie są tym spoiwem, które połączy fabrykę z miastem na dłużej. Ich wykształcenie, wydajność, umiejętności.

Czy temu ma służyć Interior?

Tak, w mikroskali to jest to, o czym rozmawiamy. Nową Sól bardzo mocno dotknęła transformacja ustrojowa lat 90., upadek wielkich zakładów pracy, niewykorzystana pierwsza fala inwestycyjna, gigantyczne bezrobocie sięgające blisko 50 proc. Pojawiła się druga szansa, wejście Polski do UE. Wykorzystaliśmy ją. Dziś mamy nowoczesne fabryki, z dużym potencjałem. Na początku część z inwestorów decyduje się na prostą produkcję, choćby i na montaż np. telewizorów. Inwestor sonduje, sprawdza, zaczyna od mało skomplikowanych zadań. Kiedy dochodzi do wniosku, że Polacy sprawdzili się, daje kolejne zadanie i podnosi stopień trudności, daje coś bardziej zaawansowanego technologicznie: patrzy, sprawdzili się i dalej inwestuje. I chodzi o to, aby te stopnie piąły się jak najwyżej.

W tym ma pomóc nowosolski park naukowo-technologiczny?

Żeby te kolejne szczeble zdobywać, trzeba wspomóc nowosolską gospodarkę i przedsiębiorców, którzy zdecydowali się tu zainwestować. Trzeba pomóc ludziom podnieść wiedzę, a inwestorom realizować coraz bardziej ambitne cele.

Czy park będzie służył również mniejszym podmiotom?

Jeśli ktoś ma pomysł na innowacyjność, nowe technologie, to zapraszam. Mówię otwarcie, że dla prostych działalności gospodarczych miejsca tam nie będzie.

Dziś Lubuskie jest innowacyjną białą plamą na mapie Polski. To ostatnie z województw, w którym nie ma ani jednego tego typu nowoczesnego miejsca,

a są miasta w kraju gdzie jest ich kilka. Obecnie powstaje w regionie pięć tego typu inwestycji. Pierwszą działającą będzie nowosolska. Handicap na starcie jest. Czy udźwigniecie ciężar oczekiwań?

Spróbujemy. Nie chcę dyskredytować żadnego innego tego typu projektu, ale park nowosolski będzie zupełnie inny, niż te które znam. Inny nie tylko w województwie, ale może i w kraju. Moją ambicją jest to, aby do naszego parku przyjeżdżały wycieczki.



> Czy urzędnikom w Warszawie Lubuskie jest potrzebne do czegokolwiek?

Chcemy dawać przykład. To może buńczuczna wypowiedź, ale taki jest nasz cel. Nasza inicjatywa to nawet nie park, lecz „parczek" w stosunku choćby do parku w Nowym Kisielinie. Na nasz projekt dostaniemy poprzez Urząd Marszałkowski z UE 8,5 mln zł. To około piętnastokrotnie mniej niż będzie w sumie kosztował park zielonogórski. Nasz park w momencie uruchomienia będzie przynajmniej w połowie wypełniony treścią. A często wygląda to tak, że najpierw buduje się skorupę, a potem myśli co z nią zrobić. Myślę tu o jednym z parków naukowo-technologicznych w kraju, w którym ulokowała się …. uwaga: firma windykacyjna. Co to za innowacja? Nasz park będzie inny.

Czyli konkretnie jaki?

Nie tworzymy go w oderwaniu od rzeczywistości gospodarczej. Powstaje przy ciągłych konsultacjach z przedsiębiorcami. Pytamy: czego chcecie, jak wam pomóc? Robimy to razem z nowosolskim oddziałem Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Przedsiębiorcy też sami organizują się wokół tej idei. Właśnie powstaje klaster automatyki i logistyki przemysłu, który ma połączyć siły lokalnych firm. To wspólna inicjatywa parku i OPZL. Podkreślam, że my park technologiczny już mamy. Teraz wystarczy dołożyć do tego człon „naukowy".

Został Pan szefem zrzeszenia lubuskich wójtów, burmistrzów i prezydentów. Chce Pan dobrymi nowosolskimi doświadczeniami zarażać innych włodarzy?

Ależ oczywiście. W moich planach jest spotkanie z włodarzami gmin, które będzie dotyczyć rozwoju gospodarczego i innowacji w kontekście roli w tym względzie samorządu lokalnego. Jeśli ktoś będzie chciał mnie słuchać, to opowiem o tym, jak to wygląda w Nowej Soli. Zaproszę oczywiście przedstawicieli OPZL, którzy przedstawią swoje wizje rozwoju instytucji wsparcia biznesu w poszczególnych miastach regionu. Ta współpraca się wszystkim opłaca.

Nowa Sól radzi sobie z PR chyba całkiem nieźle. Ale nie obawia się Pan, że z poziomu Warszawy, jesteśmy jako region, Polską C?

Osobiście często używam sformułowania Polska C. Jako zachodnie rubieże kraju jesteśmy często pomijani i zapominani. Z perspektywy stolicy widzą to tak: Zachód kiedyś sobie radził, to i teraz sobie poradzi. A u nas już nie jest El Dorado. Bazary i handel przygraniczny dzisiaj nie decydują o rozwoju regionu. Zachód Polski ma sobie poradzić sam, bez pomocy, kiedy nie radzi sobie wschód Niemiec wsparty setkami miliardów euro? Kiedyś może i byliśmy zaliczani do Polski A. Dziś Polska A to Warszawa, Gdańsk, Wielkopolska itd. My dziś na pewno do tej elity się nie zaliczamy. Polska B, czyli wschodnia część kraju, ma gigantyczne pieniądze unijne i ich rozwój jest bardzo dynamiczny. Skoro nie jesteśmy na pewno Polską A, nie jesteśmy Polską B, to jesteśmy Polską C. Czego dowodzi chociażby droga S-3. Nie chcę być złym prorokiem, ale Środkowoeuropejski Korytarz Transportowy będzie między Pragą, Berlinem, a Rostokiem. Polski rząd zabiega niedostatecznie, aby po stronie Polskiej był realizowany program, połączenia Pragi ze Szczecinem i Bałtykiem przez nasze województwo. Czasami się zastanawiam, czy urzędnikom w Warszawie województwo lubuskie jest potrzebne do czegokolwiek? Pieniądze na S-3 raz są, raz ich nie ma. Dzisiaj ponoć są od Gorzowa do autostrady A2. A co z południem? Droga S-3, jako oś rozwoju zachodniej części kraju ma sens, kiedy będzie to pełne połączenie Szczecin-Praga, czy inaczej Skandynawia-Bałkany. Koniec i kropka. Każda wyrwa na tym odcinku jest porażką, bo wtedy S-3 robi się drogą tylko lokalną.

Marcinkiewiczowi udało się słynnym „yes, yes, yes" przypieczętować stworzenie unijnego programu dla rozwoju Polski wschodniej. Czy myśli Pan, że obecne prace nad programem rozwoju Polski zachodniej również zakończą się podobnym okrzykiem dla pięciu województw?

Przeraża mnie cyfra pięć. Nie powinno w tej grupie być Wielkopolski, która bezdyskusyjnie zalicza się do Polski A. Według mnie, Poznań dołączył do tej inicjatywy po to, aby kontrolować to, co się tu dzieje i ugrać dla siebie jak najwięcej. Ponadto do tej pory, to są tylko słowa. Ja chcę wiedzieć, ile będzie pieniędzy na rozwój Polski zachodniej, na co będą konkretnie skierowane? Obyśmy się nie znaleźli w „siodle" zapóźnionego rozwoju pomiędzy Berlinem i Poznaniem. Jesteśmy województwem tranzytowym. A to na wschodzie budują się piękne nowe drogi, których obciążenie jest nieporównywalnie mniejsze. Chciałbym zobaczyć więc ten program dla Polski C. Trzeba też stwarzać warunki, uzyskując pomoc Warszawy, dla przyciągnięcia inwestora strategicznego do regionu.

Chodzi o gospodarczy okręt flagowy?

Mówię o firmie rangi światowej, która zatrudniłaby trzy, cztery tysiące ludzi. W niemieckim regionie Saarland odpowiadającym wielkością Lubuskiemu, niemiecki rząd ulokował fabrykę Forda, gdzie pracuje 7 tysięcy osób, a wokół fabryki jeszcze trzy razy tyle. Martwię się, że już takie okręty flagowe do Polski będą coraz rzadziej wpływać. Przykład sprzed paru dni. Od września pracowaliśmy nad dużą inwestycją amerykańskiego koncernu wysokich technologii, który w Nowej Soli chciał produkować turbosprężarki samochodowe. Inwestycja stoi pod dużym znakiem zapytania. Na drodze nam stanęła Słowacja. A w regionie mogliśmy stworzyć blisko 500 nowych miejsc pracy.



> Jesteśmy Polską C

Wydaliśmy już decyzję środowiskową, wyłaniani byli wykonawcy inwestycji. Ministerstwo zwlekało jednak z decyzją o przyznaniu dotacji do budowy fabryki. A amerykanie mówili: nas interesują nie tylko pieniądze, ale również czas podjęcia decyzji. I choć inni dawaliby nawet więcej, liczyła się szybka decyzja, a mielibyśmy już tę inwestycję. Decyzja w końcu zapadła w Ministerstwie Gospodarki na tak, ale przyszła o półtora miesiąca za późno. Trzeba być poważnym wobec poważnego inwestora. Jak się ustala datę, drugą, trzecią i nie dotrzymuje słowa, to o czym my możemy mówić? No cóż. Na przyszłość potrzebny jest nam wspólny front, samorządu i rządu, aby ściągnąć do Lubuskiego gospodarczy okręt flagowy. Jest na to jeszcze szansa.



Wadim Tyszkiewicz

lat 53, żonaty, troje dzieci. W młodości trenował boks i lekką atletykę, grał na perkusji. Ukończył obróbkę skrawaniem w nowosolskim Odlewniaku. Studia wyższe skończył na wydziale Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Warszawskiej. Podczas studiów zajmował się myciem okien i sprzątaniem w gmachu Telewizji Polskiej. Statystował w filmach, m.in. „Człowiek z żelaza" Andrzeja Wajdy. Po obronie pracy dyplomowej pracował w zielonogórskim Lumelu. Pod koniec lat 80. otworzył biznes w branży informatycznej. Firma mieściła się wówczas w plecaku i dwóch walizkach. Z czasem powstała firma Vadim, z jednym z największych salonów komputerowych w Polsce. Jako przedsiębiorca, był zaangażowany w prace samorządu gospodarczego. Był wiceszefem Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. W listopadzie 2002 roku objął urząd prezydenta Nowej Soli. W listopadzie 2010 r. został wybrany w pierwszej turze na trzecią kadencję, z drugim wynikiem w kraju.

fot. Adam Szewczykowski

Lubuskie Trójmiasto to już nie tylko idea



Lubuskie Trójmiasto (LT) powstało ponad sześć lat temu. Jednym z jego założeń jest i była dynamizacja rozwoju regionu. O rezultatach działalności, a także planach na przyszłość opowiada Bartosz Fitych, dyrektor biura Stowarzyszenia LT.

Biznes Lubuski: Ostatnio pojawiły się w mediach pytania: po co właściwie nam to Lubuskie Trójmiasto? Mieszkańcy uważają, że wymiernych efektów właściwie brak. Czy mają rację?

Bartosz Fitych: Przede wszystkim musimy sobie uświadomić, że Lubuskie Trójmiasto jest stowarzyszeniem, co nie wszyscy rozumieją. Nie jesteśmy jednostką samorządu terytorialnego - gminą czy powiatem, które dysponują wielomilionowym budżetem. Nie mamy też własnych środków na budowę ścieżki rowerowej, czy wprowadzenie zbiorczego biletu na komunikację, a to są wymierne efekty, na które liczą mieszkańcy. Pod kątem formy prawnej nie różnimy się np. od stowarzyszenia winiarzy. Jako biuro funkcjonujemy ze składek gmin członkowskich, a na działania pozyskujemy środki zewnętrzne. Zgodzę się, że bilans działalności nie wypada imponująco. Nie jest łatwo pozyskać środki zewnętrzne a potrzeby są ogromne. Pierwszy okres działania przeznaczyliśmy na przygotowanie projektów oraz znalezienie źródeł finansowania. Teraz przyszedł czas na realizację. Wierzę, że wkrótce będą też widoczne wymierne efekty.

Zaryzykujemy więc pytania: Po co stowarzyszenie? Nie lepiej działać w pojedynkę?

Przede wszystkim dla rozwoju gospodarczego. To cel nadrzędny. Proszę zauważyć, że razem stanowimy silny potencjał, którym możemy konkurować z dużymi ośrodkami miejskimi. Zielona Góra, Nowa Sól i Sulechów to ponad 250 tys. mieszkańców, 2 państwowe uczelnie, a także 2 powstające parki naukowo-technologiczne. Przy relatywnie dobrym skomunikowaniu odległości między miastami pokonuje się w 20-30 minut. To szybciej niż między niektórymi dzielnicami Wrocławia czy Poznania. Udało się pozyskać dofinansowanie z Unii Europejskiej i dzięki projektowi na kwotę 1,6 mln zł, planujemy przeprowadzenie kampanii promującej Lubuskie Trójmiasto jako doskonałe miejsce do inwestycji. I tutaj kończy się faza idei i zaczynają realne działania.

Kwota jest imponująca. Jakie kroki zostaną podjęte?

Projekt „Promocja terenów inwestycyjnych w obszarze Lubuskiego Trójmiasta" to działania na dwóch płaszczyznach. Pierwsza z nich to promocja krajowa. Zrealizujemy kampanię wizerunkową w dobrych lokalizacjach, w kilku największych miastach Polski. Poza tym wyprodukujemy spoty oraz firmy reklamowe i będziemy je emitować w ogólnopolskich mediach biznesowych. Chcemy uderzyć tam, gdzie koncentrują się potencjalni inwestorzy. Druga część obejmuje działania zagraniczne. Sfinansujemy misje gospodarcze oraz udział w międzynarodowych targach. Środki wyasygnujemy także na Internet. Ma to sens chociażby w kontekście Euro 2012, na którym możemy zyskać jako region atrakcyjny pod kątem turystycznym i pobytowym. Gdzie turyści będą szukać informacji, jak nie w sieci. Trzeba ich skierować na właściwe witryny. Gminy szukając oszczędności często tną środki na promocję, a to jest błąd. To są pieniądze, które wydamy teraz, ale efekt tego wydatkowania zobaczymy w najlepszym przypadku dopiero za kilka miesięcy. Z naszych środków skorzysta nie tylko Trójmiasto, ale pośrednio - także całe województwo.

BL: A jak zamierzacie skoordynować wspólne działania?

Będziemy tworzyć nowe strategie rozwoju. Rzeczywistość jest taka, że nie możemy działać jako osobne ośrodki. Tak jak powiedziałem – korzystniej nas mierzyć większą miarą. Jak mówi polskie powiedzenie „duży może więcej". A strategia nie ma być kolejnym dokumentem leżącym w szafie, księgą pobożnych życzeń, tylko realną podwaliną pod rozwój już posiadanego potencjału. Dlatego też w drugim projekcie, z którego pozyskaliśmy środki na strategię przewidziane są pieniądze na stworzenie nowych strategii w ujęciu szerszym niż granice administracyjne jednej gminy. W ramach tego samego projektu zorganizujemy także szkolenia dla urzędników, dzięki którym będą wiedzieć, jak skutecznie szukać inwestorów.

BL: Mówi się, że na LT zyskają na pewno Nowa Sól i Sulechów, bo są mniejsi. A co z tego ma Zielona Góra?

Aby uzyskać odpowiedź zapraszam na parkingi pod fabryki na strefę w Nowej Soli. Proszę popatrzeć na tablice rejestracyjne samochodów. Nie są to tylko i wyłącznie numery nowosolskie. Takie wielkie zakłady nie powstaną w Zielonej Górze, bo nie taka jej rola. Działają w Nowej Soli, będą też z czasem w Sulechowie, który ma doskonałą lokalizację pod logistykę. Management z fabryk nie osiedla się w mniejszych miastach bo brak tam infrastruktury kulturalnej, gastronomicznej, handlowej – ogólnie rozrywkowej. To daje Zielona Góra, więc wybiera to miasto. A jak wiemy wpływy z podatku PIT są odprowadzane do miejsc zamieszkania. Poza tym - stolica województwa to także Uniwersytet i jego potencjał naukowy. To jest niekwestionowana rola przypisana do Zielonej Góry. I tego jej nikt nie odbierze. Sukces LT jako całości to kwestia czasu. Gdybym w to nie wierzył, nie byłoby mnie tutaj.

(rozm. jn,pb)

Lubuskie
Warte zachodu

Zarząd województwa stawia na działania, które wspierają lubuską gospodarkę. W naszym regionie powstają parki naukowo-technologiczne, których ideą jest właśnie tworzenie warunków do rozwoju gospodarczego opartego na wiedzy - mówi Elżbieta Polak, marszałek województwa



GOSPODARKA? TAK, ALE OPARTA NA WIEDZY

rozmowa z Elżbietą Polak, marszałek województwa lubuskiego

Park Naukowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie wielka inwestycja, wielkie oczekiwania. W jaki sposób mieszkańcy Lubuskiego skorzystają na tym przedsięwzięciu?

Park trzeba już dziś promować w kraju i za granicą, aby stał się ikoną rozwoju gospodarczego naszego regionu. Wtedy uda się wyeliminować wiele szkodliwych zjawisk np. odpływ młodej zdolnej młodzieży do innych regionów. W parku pracę znajdą głównie absolwenci kierunków technicznych i informatycznych. To dla nich duża szansa, będą mogli znaleźć dobrą pracę blisko domu. Zależy nam również na tym, aby naukowcy nie wyjeżdżali do innych miast w poszukiwaniu pracy.

Co powstanie w ramach projektu?

Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny to nowoczesne centrum przemysłu, technologii i nauki. To inwestycja warta 120 mln zł, przy czym 85 proc. sumy wyłożyła Unia Europejska w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Na miejscu nie ma już śladu po dawnym PGR, już widać zainwestowane pieniądze. Park będzie się składał z trzech stref: Regionalnego Parku Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Strefy Aktywności Gospodarczej Lubuskiego Trójmiasta i Parku Naukowo-Technologicznego. Inwestycję prowadzi Uniwersytet Zielonogórski. Na ponad 50 ha, w czterech budynkach, powstaną doskonale wyposażone laboratoria, w których pracę znajdą lubuscy specjaliści. Centrum logistyczne już wygląda imponująco, to pięknie odrestaurowana zabytkowa willa, w której ma się znaleźć centrum dowodzenia parkiem.

Jakie prace zaplanowano w najbliższym czasie?

Za kilka tygodni ruszy budowa drogi dojazdowej oraz sieci kanalizacyjnej i światłowodowej. Prace będą kosztowały prawie 15 mln zł. Pod koniec roku rozpocznie się budowa obwodnicy, która połączy Nowy Kisielin z trasą S-3. Wkrótce dowiemy się, które z lokalnych przedsiębiorstw będą działały w strefie. Po zbudowaniu infrastruktury liczymy także na zewnętrznych inwestorów. Centrum innowacji dla zdrowia człowieka zostanie oddane w sierpniu 2012 r., w październiku 2012 r. zakończą się prace przy centrum budownictwa zrównoważonego i energii, a do końca roku 2012 powstanie centrum technologii informatycznych.

Jaką funkcję będzie pełnić Lubuskie Centrum Technologii i Wiedzy INTERIOR Sp. z o.o.?

Ma to być miejsce spotkań i współpracy nauki i biznesu. Inwestycja to dwa obiekty o powierzchni 2 tys. mkw. każdy, które powstaną na działce przy strefie gospodarczej. Jeden ma służyć naukowcom, drugi będzie halą przemysłową. Nowosolski park ma być gotowy jeszcze jesienią tego roku. Spółkę tworzą: miasto Nowa Sól z Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, Uniwersytetem Zielonogórskim i Organizacją Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Wsparcie z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego wynosi 8,5 mln zł. Ten projekt nie jest konkurencyjny dla Parku w Nowym Kisielinie, uzupełnia ofertę i ma inne oddziaływanie.

W jaki sposób realizacja tych projektów wpłynie na sytuację w lubuskiej gospodarce?

Obie, niezwykle ważne, inwestycje mają szansę wiele zmienić w gospodarce lubuskiej. To szansa, która dobrze wykorzystana zaprocentuje. My Lubuszanie nie mamy powodów do kompleksów. Mamy ambitne plany, mamy potencjał, ale też i powody do tego, aby być dumni. Jesteśmy liderem w Polsce jeśli chodzi o wdrażanie Regionalnych Programów Operacyjnych. Mamy bonus o wartości 51,2 mln euro. Środki te powinny być przeznaczone na takie obszary, których wsparcie będzie się wiązało z tzw. wartością dodaną. Zależy nam na działaniach związanych z dostępem do Internetu, przedsiębiorczością, ochroną środowiska, infrastrukturą ochrony zdrowia czy infrastrukturą oświatową. Trzeba dużo rozwagi, żeby te pieniądze mądrze podzielić. Chcemy je dobrze zainwestować. Myślimy także o nowej perspektywie finansowania. Pracujemy nad dokumentami strategicznymi już na nową perspektywę. Ważne jest, żeby dobrze zaprogramować ten czas. Znamy ukierunkowanie Unii Europejskiej, znane jest sprawozdanie z wdrażania środków w tej perspektywie, wiemy, jakie są priorytety.

Sto dni Zarządu Województwa Lubuskiego za nami. Co jest celem kadencji obecnego zarządu?

Celem tej kadencji jest tworzenie w naszym regionie najlepszych w Polsce warunków do rozwoju gospodarczego. Wskaźniki ekonomiczne w porównaniu do średniej krajowej są dla nas korzystne. Mamy o wiele wyższą wartość sprzedaży netto oraz większa wartość produkcji budowlanej. Przed nami duże wyzwanie. Robimy wszystko, by wzmocnić potencjał gospodarczy. Mamy do tego warunki. Lubuskie ma swoje bogactwa, trzeba je tylko lepiej wypromować. Sto dni zarządu to bardzo pracowity okres, podczas którego podjęto wiele ważnych decyzji dla regionu.

W tym czasie odbyło się 18 posiedzeń zarządu, podczas których zatwierdzono 239 uchwał. Radni Województwa Lubuskiego obradowali 6 razy, przyjmując 56 uchwał. Był to dla mnie również pracowity czas spotkań, których odbyło się prawie 300.

W jaki sposób zamierza Pani osiągnąć ten cel?

Na pewno nie uda nam się zrealizować naszych planów w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Obecnie trwa aktualizacja wszystkich strategicznych dokumentów: Strategii Rozwoju Regionalnego, Strategii dla Polski Zachodniej, Planu Zagospodarowania Przestrzennego Województwa oraz Koncepcji Zagospodarowania Przestrzennego Kraju. Tworzenie dogodnych warunków do prowadzenia działalności gospodarczej to przede wszystkim infrastruktura drogowa. W najbliższym czasie będziemy realizować kolejne obwodnice oraz współpracować przy budowie drogi ekspresowej S-3. Równie ważna jest infrastruktura kolejowa. Projekty realizowane będą w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Zaplanowano modernizację strategicznych tras: Gorzów-Kostrzyn, Zbąszynek -Gorzów, Zbąszynek-Czerwieńsk. Zależy nam również na Porcie Lotniczym w Babimoście. Zleciliśmy przygotowanie strategii rozwoju lotniska. Dokument będzie dostępny już wkrótce. Informacje te ułatwią nam planowanie działań w dłuższej perspektywie. Skupiamy się również na jakości w zarządzaniu. Powołany został Sekretarz Województwa Lubuskiego, wprowadziliśmy nowy regulamin urzędu marszałkowskiego oraz przeprowadziliśmy zmiany kadrowe. Jest nowy Skarbnik Województwa Lubuskiego oraz dyrektorzy Departamentów Infrastruktury Społecznej, Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Gospodarki i Infrastruktury.

Jakie ma Pani plany na najbliższy czas?

W maju otwarty zostanie niemiecki i austriacki rynek pracy. Na pewno związane jest to z koniecznością informowania mieszkańców o perspektywach związanych z nową sytuacją. W lipcu tego roku Polska obejmie prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Biuro Regionalne Województwa Lubuskiego przewiduje organizację w Brukseli wielu konferencji oraz spotkań, m.in. konferencji dotyczącej ochrony środowiska, która poświęcona będzie efektywności energetycznej i zmniejszeniu emisji CO_2, sympozjum dla sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Natomiast rok 2012 to Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej. Planujemy działania, których celem będzie szeroka promocja walorów turystycznych regionu.

Dziękuję.

Rozmawiała: MTZ

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Lubuskie
Warte zachodu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Publikacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013

Fundusze europejskie dla rozwoju Lubuskiego

Otwarcie niemieckiego rynku pracy

Quo vadis pracowniku?

Nasi sąsiedzi zza Odry i Nysy 1 maja otwierają swój rynek pracy. O ile przy ustanowieniu okresu przejściowego chcieli się jak najlepiej zabezpieczyć przed zalaniem rynku pracy przez tanią siłę roboczą, tak w chwili obecnej już takich obaw nie mają. W skali regionalnej, Brandenbursko-Lubuskiej określają to raczej jako „nowe otwarcie" i „wielka szansa dla partnerstwa w regionie Odry". Nic w tych określeniach dziwnego, bo przez 7 lat doskonale przygotowali się do zniesienia ograniczeń. Szacuje się, że w tamtejszych przedsiębiorstwach może znaleźć zatrudnienie około 150 tys. obcokrajowców. I bynajmniej nie chodzi tutaj o osoby o niskich kwalifikacjach, choć i takie miejsca pracy na pewno się znajdą. Wakaty czekają raczej na dobrze wykształconych specjalistów, władających językiem obcym. Bez tego zastrzyku niemiecka gospodarka nie będzie się rozwijać.

Nasi eksperci uważają, że taki exodus jak po 2004 r. już nam nie grozi. Z kolei przedsiębiorcy mówią, że ten, kto miał pracować w Niemczech z pewnością już tam pracuje i odpływu kadry się nie boją. Nie mniej jednak niemieckie otwarcie powinno budzić refleksję związaną z przyszłością polskiego rynku pracy, bo za jakiś czas ten problem dotknie nasze firmy, niezależnie od tego, czy pracownicy będą wyjeżdżać zagranicę, czy nie. Niemcy szansę wykorzystali. A my?

Paweł Bojanowski

Na następnych kilku stronach przeczytasz:

- relację z konferencji tematycznej w Zielonej Górze
- co o sytuacji sądzą polskie i niemieckie organizacje pracodawców?
- czego polscy przedsiębiorcy się obawiają?
- dlaczego warto założyć oddział firmy w Niemczech?
- jak wygląda kształcenie zawodowe za Odrą.

Zmian nie zatrzymamy

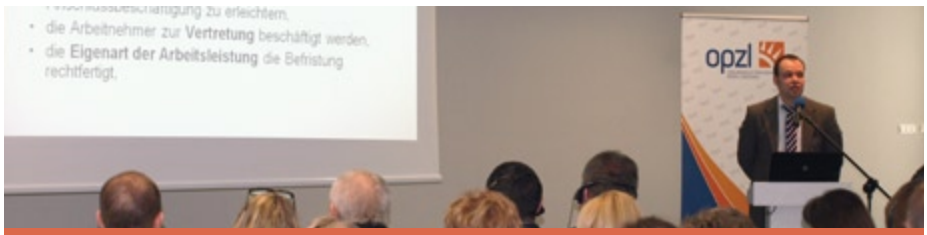


Janusz Jasiński, przewodniczący Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

Wspólny europejski, w tym polsko-niemiecki, rynek pracy, to proces, którego nie można zatrzymać. Swoboda przepływu towarów, osób, swoboda podejmowania pracy w krajach członkowskich UE jest dziś faktem i chociaż po części jest zagrożeniem dla polskich pracodawców, to jest także dla nas szansą. Nasze obawy sprzed pół roku, kiedy zajęliśmy się sytuacją otwarcia niemieckiego i austriackiego rynku pracy po 1 maja br., stały się mniejsze. Po pierwsze: różnica w płacach w Polsce i w Niemczech nie jest już tak szalona, pod drugie płace polskich specjalistów rosną szybciej niż w Niemczech, po trzecie brak dobrej znajomości języka może utrudnić Polakom zajmowanie dobrze płatnych stanowisk. Jako duże zagrożenie widzę ofertę praktyk zawodowych w Niemczech adresowana do młodych Polaków. Jeśli w wieku kilkunastu lat poznają oni i będą sprawnie poruszać się w realiach niemieckiego rynku pracy, związą się na dwa-trzy lata z przedsiębiorstwem, w którym będą odbywać praktyki, to istnieje mała szansa, że powrócą do Polski. Konieczne są zatem zmiany w polskim systemie zdobywania kwalifikacji zawodowych, tak aby kontakt uczeń-pracodawca był bardziej intensywny.

Biznes za Odrą? Tak!

Polscy przedsiębiorcy są zainteresowani otwieraniem w Niemczech oddziałów i przedstawicielstw. Potwierdziła to frekwencja na polsko-niemieckim seminarium w Zielonej Górze, zorganizowanym przez OPZL i IHK Cottbus.



Adwokat Ralf Möbius ze zrzeszenia pracodawców Berlina i Brandenburgii (UVB) prezentuje zagadnienia związane z niemieckim prawem pracy

Na spotkaniu „Otwarcie niemieckiego rynku pracy szansą polskich przedsiębiorstw" pojawiło się ponad 60 osób – zarówno przedstawicieli firm, jak i osób zainteresowanych otwarciem firmy lub jej oddziału w Niemczech.
– Jesteśmy bardzo zadowoleni z frekwencji. Nie dość, że wpłynęło dużo zgłoszeń, to jeszcze pojawiły się osoby niezapowiedziane i trzeba było wręcz dostawiać krzesła – mówiła Angelika Sznabel z OPZL, jedna z organizatorek seminarium.
– Stoimy przed dużą szansą dla lubuskich firm. Region przygraniczny na tym skorzysta – powiedział na otwarcie Janusz Jasiński, przewodniczący OPZL. Jego zdaniem już teraz wielu naszych rodaków świadczy usługi dla niemieckich klientów, którzy doceniają konkurencyjność polskich firm.
Tematyka spotkania miała charakter czysto techniczny. Od polskich i niemieckich ekspertów uczestnicy dowiedzieli się m.in. szczegółów dotyczących opodatkowania, prawa pracy, a także ubezpieczeń społecznych. Najwięcej pytań padało o delegowanie pracowników, a także o uznawanie kwalifikacji na terenie Niemiec.
Polskie firmy w otwarciu rynku niemieckiego widzą dużą szansę. – Samo otwarcie zmobilizowało mnie do działania, bo faktycznie stwarza możliwości rozwoju – mówi Marta Szafrańska-Łotysz z firmy Impromex. – Z drugiej jednak strony ilość przepisów prawnych i podatkowych, które się z tym wiążą to dla nas trochę taki kubeł zimnej wody – dodaje.
Całość odbyła się 25 marca w Hotelu Dana w Zielonej Górze. Spotkanie zorganizowały wspólnie OPZL i IHK Cottbus w ramach projektu WIKON, współfinansowanego ze środków EWT Polska-Brandenburgia 2007-2013.

Red.

Otwarcie rynku pracy będzie szansą

Szansa czy zagrożenie? To pytanie dotyczące zniesienia ograniczeń zatrudnienia na niemieckim rynku pracy pojawia się najczęściej. Odpowiedzi szukali uczestnicy konferencji zorganizowanej w Urzędzie Marszałkowskim.

Wszystkich mocno interesuje otwarcie niemieckiego rynku pracy – powiedziała otwierając konferencję Elżbieta Polak, marszałek województwa. Jej zdaniem to może być duża szansa, ale także zagrożenie dla województwa lubuskiego, z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo z Niemcami. Z pewnością otwarcie będzie miało wpływ na przepływ nowych technologii, doświadczeń, metod i organizacji pracy. A to może być impuls do rozwoju gospodarczego. Lubuskie to także ten region kraju, gdzie jest najwięcej firm z kapitałem niemieckim, co świadczy o dobrym klimacie dla prowadzenia działalności – Niemcy jak widać, już o tym wiedzą – podkreślała E. Polak. Christian Ramm, dyrektor Urzędu Pracy w Eberswalde stwierdził, że współpraca polsko-niemiecka przebiega od dłuższego czasu bardzo aktywnie, a co za tym idzie nie przewiduje się innego scenariusza jak tylko jej większe zacieśnienie. Ponadto, jak dodał, sukcesy gospodarcze Polski bardzo pozytywnie wpłynęły na wizerunek naszego kraju w Niemczech.

Konferencja była okazją do omówienia tematów związanych z otwarciem – m.in. relacji międzykulturowych, społecznych, a także wyzwań dla lubuskich przedsiębiorców czy systemów edukacyjnych. Na koniec odbył się panel dyskusyjny z udziałem niemieckich i polskich przedstawicieli instytucji rynku pracy.

Musimy zmienić podejście w kształceniu. U nas, w Polsce ucznia się szkoli i mówi „idź znajdź sobie pracę", a Niemcy organizują uczniowi czas od początku do końca – mówił jeden z uczestników dyskusji, poseł Klaudiusz Balcerzak. Jego zdaniem powinniśmy korzystać z doświadczeń niemieckich, a tym samym zabezpieczać się przed wysokim bezrobociem wśród absolwentów. Dyrektor biura OPZL Jarosław Nieradka wskazywał na zmianę w odczuciach polskich przedsiębiorców – Pomimo wcześniejszych obaw, obecnie lubuscy pracodawcy upatrują w otwarciu szansę na wejście na rynek niemiecki – opowiadał. – Niemniej jednak obawiamy się, że młodzież, która wyjedzie na Zachód zdobywać zawód, już do Lubuskiego nie wróci. Wytworzy to swoistą próżnię na rynku pracy – dodał.

Oprócz panelistów, głos w dyskusji zabrali także przedstawiciele sektora edukacyjnego. – Kolegom z Niemiec bardzo dziękuję za to, że chcą uczyć Polaków, bo poprawią w ten sposób jakość kształcenia w zakładach pracy – mówił dyrektor Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego w Zielonej Górze Leszek Jastrubczak. Jego zdaniem nasz system nauki zawodu pozostawia wiele do życzenia. Pracodawca, instruktor nauki zawodu nie jest obecny przy kształceniu. – Kiedy polscy pracodawcy poczują odpływ uczniów na korzyść niemieckiego zakładu pracy, może poprawi się chęć lepszej opieki nad kształceniem zawodowym – podsumował.

Konferencja „Niemiecko-polskie otwarcie rynku pracy" odbyła się 21 marca w sali kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze, z inicjatywy Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

Red.

Podczas konferencji miał miejsce panel dyskusyjny polskich i niemieckich ekspertów.



J. Nieradka (OPZL): Obawiamy się, że młodzież, która wyjedzie na Zachód zdobywać zawód, już do Lubuskiego nie wróci.



Poseł Klaudiusz Balcerzak (z lewej): Niemcy organizują uczniowi czas od początku do końca. U nas w Polsce ucznia się szkoli i mówi: idź znajdź sobie pracę.



Christian Ramm (Urząd Pracy w Eberswalde): Współpraca polsko-niemiecka przebiega od dłuższego czasu bardzo aktywnie



Przesuniecia wiążą narody

Dr Krzysztof Wojciechowski
Collegium Polonicum, UAM

Wszyscy patrzymy na otwarcie jak na ulicę jednokierunkową i nawet nasi niemieccy partnerzy to wskazują. To nie jest prawda. Na Viadrinie wykształciłem w ramach niemieckiego systemu dualnego czterech pracowników biurowych, Niemców. I Ci właśnie ludzie, którzy płynęli pod prąd, są naszymi ambasadorami w Niemczech. Potrzeba nam takich więcej. Nie należy demonizować konsekwencji swobodnego przepływu osób, a już naprawdę nie należy przewidywać chęci wydrenowania polskiego rynku pracy. Praktyka pokazuje, że w niemieckich wschodnich landach można udanie współpracować z Polską w kwestiach zatrudnienia. Każdy ubytek wykwalifikowanej siły roboczej z Polski na teren Niemiec możemy z odzyskać z nawiązką, prowadząc zręczną politykę na Wschodzie. Dla tamtejszych obywateli jesteśmy lepszym światem, szansą na lepsze życie – cywilizacyjną odskocznią do zupełnie

Lewiatan: Nie widzimy zagrożenia

Obecnie mamy zupełnie inną sytuację rynkową niż w 2004 r. Nie grozi nam zatem masowy exodus rodaków do pracy w Niemczech i Austrii.

Szacunki podają, że Niemcy potrzebują „na już" ok. 50 tys. opiekunów osób starszych, 60 tys. informatyków, 36 tys. inżynierów, 30 tys. pielęgniarek i lekarzy oraz sporą grupę rzemieślników. Niemniej jednak, jak prognozują źródła gospodarcze, otwarcie niemieckiego i austriackiego rynku pracy nie będzie miało takich konsekwencji, jak miało to miejsce po roku 2004. Wtedy po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej ponad 2 mln rodaków wyjechało w poszukiwaniu lepszego życia do Wielkiej Brytanii i Irlandii. Zdaniem eksperta departamentu polityki społecznej i rynku pracy PKPP Lewiatan – Moniki Zakrzewskiej – powodów jest kilka.

- Przede wszystkim nie ma takiej presji bezrobocia jak wówczas. Ponadto Ci, którzy mieli wyjechać do pracy, już dawno wyjechali. Wreszcie - związek między Polską a Niemcami jeśli chodzi o pracę jest silny, ale dotychczas



Monika Zakrzewska

ta praca była po prostu nielegalna. Po 1 maja 2011 pracujący w szarej strefie zalegalizują swoje zatrudnienie – mówi M. Zakrzewska.

Czynnikiem, który będzie hamował wyjazdy jest z pewnością konieczność znajomości języka niemieckiego. Nie jest on zbyt popularnym językiem. Na pierwszym miejscu od lat znajduje się angielski. Stworzy to podstawową barierę dla zawodów nierozerwalnie związanych z komunikacją werbalną (np. przedstawiciele handlowi, marketing itp.). Nie bez znaczenia jest również ograniczona mobilność zawodowa Polaków. – Mamy problem z przemieszczaniem się do innego województwa. Ponad 70% osób nie chce się przenieść mimo, że szanse rozwoju w innym regionie byłyby lepsze – dodaje M. Zakrzewska.

Ekspert Lewiatana prognozuje, że w związku z tendencjami do spadku bezrobocia w Polsce powinniśmy zacząć się zastanawiać nad tym, co zrobić w przyszłości. Niemcy już teraz wiedzą, że w ciągu 15 lat odpłynie z tamtejszego rynku około 5 mln rąk do pracy. Już teraz szukają pracowników i stąd polska młodzież jest kuszona propozycjami nauki zawodu w Niemczech oraz pozostaniem za Odrą. To może być spory problem dla zachodnich regionów Polski. – Młodzi ludzie wyjadą do szkoły w wieku 15 lat, w ciągu 2-3 lat opanują język niemiecki perfekcyjnie, a następnie już tam zostaną – ostrzega M. Zakrzewska.

W obliczu zbliżającego się niżu demograficznego pojawia się pytanie: kto zastąpi młodzież, która wyjedzie? Polskiemu rynkowi pracy za około 20 lat grozi analogiczna sytuacja jak u zachodnich sąsiadów i tak jak Niemcy dziś w Polsce, tak my będziemy poszukiwać siły roboczej za wschodnią granicą. Warto o tym pomyśleć już dziś.

Red.

Opinie lubuskich przedsiębiorców: Co sądzą o otwarciu?



Marek Gierc, dyrektor generalny, Zakład Ogólnobudowlany „HYDROBIEL" S. Bielawski, Żary

Otwarcie niemieckiego rynku pracy ma dwie strony. Pierwsza to szansa na wykonywanie przez naszą firmę robót w Niemczech, a druga to zagrożenie, że po zakończeniu robót pracownicy nie wrócą do kraju. Obserwuję jednak, że ci, którzy chcieli wyjechać to wyjechali, niektórzy wracają i zatrudniają się ponownie. Staramy się zapewniać godziwe wynagrodzenie naszym pracownikom. Nie boimy się jakości wykonywanych robót, nasz sprzęt niczym nie odbiega od zachodniego, a nasi pracownicy to fachowcy wysokiej klasy. Na pewno sprostamy niemieckim wymaganiom. Na początek przyjrzymy się, przeliczymy koszty i zdecydujemy czy dla firmy będzie się to opłacało.



Marek Prędkiewicz,
właściciel restauracji Ramzes, Zielona Góra

Widzę same pozytywy w otwarciu niemieckiego rynku pracy. Dla branży restauracyjnej jest to duża szansa wejścia na niemiecki rynek. Do tej pory nie było to łatwe, gdyż wiązało się z wieloma problemami, m.in. fiskalizacją kas. Tym samym utrudniona była promocja i sprzedaż u naszych sąsiadów. Teraz będzie można otworzyć i zarejestrować własny podmiot w Niemczech, dzięki temu możliwa będzie sprzedaż detaliczna towarów gastronomicznych, np. na festynach oraz realizacja usług cateringowych dla firm niemieckich.



Dariusz Piotrowski,
wiceprezes Melaco Sp. z o.o., Nowa Sól

Nie uważam, aby to otwarcie było szokującym zagrożeniem. Ci, którzy mieli pracować w Niemczech już dawno tam pracują. Po wejściu do UE przybyło nam także za Odrą firm zakładanych przez Polaków. Poza tym pracownicy szybko przekonali się, że emigracja zarobkowa nie jest łatwym kawałkiem chleba, a płace nie są tak rewelacyjne w stosunku do kosztów utrzymania. Fachowcy są oczywiście poszukiwani, natomiast w przypadku branży meblarskiej, którą reprezentujemy, nie stanowi to problemu.

Swoboda przepływu pracowników od maja 2011

Nowe perspektywy dla polsko-niemieckiego regionu przygranicznego



dr Andreas Kotzorek
zastępca głównego prezesa
Izby Przemysłowo-Handlowej
w Cottbus

Swoboda przepływu pracowników w 2011 usuwa wreszcie wszystkie istniejące jeszcze ograniczenia na transgranicznym rynku pracy i otwiera w ten sposób nowe szanse dla polsko-niemieckiego regionu przygranicznego.
Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, które wywołało długotrwałe ożywienie gospodarcze w regionach gospodarczych po obu stronach Nysy, zarówno tu, jak i tam poszukiwane są siły fachowe. Zabezpieczenie sił fachowych jest już dzisiaj centralnym wyzwaniem w obliczu ogromnych przemian demograficznych. Szanse otwierają się przede wszystkim dla młodzieży. Niemiecki system kształcenia, integrujący kształcenie teoretyczne i praktyczne, w którym udział praktyki w zakładach pracy wynosi powyżej 60 procent, jest interesującym uzupełnieniem ofert polskich szkół zawodowych.
Ten, kto zdecyduje się na ten zintegrowany system kształcenia, musi jednak przyswoić sobie bardzo dobrze język niemiecki, aby móc sprostać wymaganiom państwowych szkół zawodowych.
Izba Przemysłowo-Handlowa w Cottbus sprawuje pieczę nad ponad 8 tys. stosunków pracy w okresie nauki zawodu. Rocznie obsadzanych jest 3 tys. nowych miejsc nauki zawodu. Izba Przemysłowo-Handlowa w Cottbus informuje o możliwościach nauki w niemieckich zakładach i pomaga młodzieży w znalezieniu miejsca do nauki zawodu. Szacujemy, że w roku 2011 około 20 do 30 młodych ludzi z Polski rozpocznie naukę zawodu w regionie gospodarczym Cottbus. Dlatego obawa przed masową emigracją wydaje się nieuzasadniona.
Szczególnie przedsiębiorstwa, które mają już kontakty handlowe z polskimi przedsiębiorstwami, zainteresowane są polskimi uczniami. Celem jest intensyfikacja kontaktów handlowych nie tylko w celu zbytu niemieckich towarów, ale również w celu zakupu korzystnych cenowo polskich usług. Właśnie małe i średnie przedsiębiorstwa czekają na te szanse i na solidne wsparcie fachowych sił znających realia po obu stronach granicy.
Otwarcie rynku pracy stworzy dodatkową konkurencję. Niemcy nie są jednakże krainą mlekiem i miodem płynącą, tak jak to częściowo przedstawiane jest w mediach. Istnieje tu silna konkurencja o dobrze płatne miejsca pracy. Dużo wyższemu poziomowi płac i wynagrodzeń w Niemczech odpowiadają również dużo wyższe koszty utrzymania, szczególnie koszty mieszkania. Kto jako Polak pracuje w Niemczech, podlega niemieckiemu prawu podatkowemu i prawu o ubezpieczeniach społecznych, ze stosunkowo wysoką progresją podatkową dla osób dobrze zarabiających i około 25-procentową składką na ubezpieczenia społeczne, która potrącana jest ustawowo od wynagrodzenia.
Wspólnie z miastem Zielona Góra i tamtejszymi szkołami zawodowymi Izba Przemysłowo-Handlowa w Cottbus organizuje od maja 2011wymianę praktykantów dla około 100 młodych ludzi z Polski. W ten sposób chcemy tworzyć pomosty do dalszej dobrej współpracy i pomyślnego rozwoju gospodarczego po obu stronach Nysy.

Nowa dynamika

Znaczenie pełnej swobody przepływu pracowników dla regionu nadodrzańskiego

Christian Amsinck, Dyrektor Generalny UVB (Organizacji Pracodawców Berlina i Brandenburgii)

„Szanse wspólnego polsko-niemieckiego rynku pracy dla regionu Odry" – pod takim tytułem przebiegała jedna z konferencji pod koniec listopada ubiegłego roku. Podsumowano ją w następujący sposób: my wszyscy, czy to we wschodniej Brandenburgii, czy to w województwie lubuskim musimy po 1 maja 2011 r. zrobić kolejny krok w kierunku wspólnego polsko-niemieckiego rynku pracy. Ujmując to szerzej można powiedzieć, że region Odry doświadczy w wyniku pełnej swobody przepływu pracowników nowej dynamiki i zintegruje się silniej jako obszar gospodarczy. Wraz ze zniesieniem 1 maja bieżącego roku ostatnich przeszkód dla obydwu stron dochodzi w pełni do skutku geograficzna bliskość Niemiec i Polski. Skrywa ona szanse dla pracowników i przedsiębiorstw po obu stronach Odry.
Już dzisiaj znamy różnorodne przykłady współpracy polskiej i niemieckiej gospodarki. Przykładem jest zaangażowanie organizacji pracodawców z dawnych województw gorzowskiego i zielonogórskiego. Powołały one do życia w 1994 r. Polsko-Niemiecką Fundację Kształcenia Kadr Gospodarki. Wspólnie z bbw Bildungswerk der Wirtschaft w Berlinie i Brandenburgii fundacja prowadzi projekty i działania szkoleniowe i kwalifikacyjne. Od 2009 r. trwa już dofinansowany ze środków unijnych projekt „Transtronic" (Ponadgraniczny mechatronik). Polscy i Niemieccy uczniowie zawodu zdobywają w sąsiadującym kraju wiedzę fachową i kompetencję językową.
W szkolnictwie wyższym stworzono w postaci Uniwersytetu Europejskiego Viadrina sztandarowy projekt polityki edukacyjnej obejmujący swym oddziaływaniem Polskę i Niemcy.
W obliczu zmian demograficznych i wynikającego z nich braku wykwalifikowanych kadr powstają nowe szanse na atrakcyjne miejsca pracy tak dla młodych ludzi, jak i dla doświadczonych pracowników.
Gospodarka regionalna dochodzi do siebie w widoczny sposób po minionym kryzysie. Trwa w niej jeszcze bardzo intensywny proces nadrabiania zaległości. Jeżeli region Odry będzie się w najbliższych latach nadal pozytywnie rozwijał, stworzy to szanse dla polskich i niemieckich pracowników. Warunkami są po obu stronach odpowiednie kwalifikacje i znajomość języka.
Kolejny pozytywny efekt dla regionu wynika z Portu Lotniczego Berlina i Brandenburgii. Wraz z jego planowanym otwarciem w połowie 2012 r. powstanie tu czynnik gospodarczy, którego znaczenia również dla polskiego rynku nie wolno nie doceniać.
Pełna swoboda przepływu pracowników zintensyfikuje wymianę między obydwoma krajami i nada długoletnim kontaktom gospodarczym nową dynamikę.



mec. Sebastian Wróblewski

Wykorzystaj szansę

załóż filię w Niemczech

O możliwościach prowadzenia działalności gospodarczej w Niemczech przez polskie firmy pisze mec. Sebastian Wróblewski z kancelarii prawnej Velles

Już pierwszego maja znikną ostatnie ograniczenia dotyczące swobodnego przepływu pracowników z nowych krajów Unii Europejskiej, w tym z Polski do Niemiec. Fakt ten może mieć istotne znaczenie dla struktury zatrudnienia w obu krajach. Moim zdaniem obok niebezpieczeństwa drenażu najlepszych pracowników z polskich firm do niemieckich, pełne otwarcie niemieckiego rynku pracy daje polskim przedsiębiorcom również duże szanse na rozwój. Jednym ze sposobów na odniesienie sukcesu jest wykorzystanie polskiego potencjału ludzkiego we własnej działalności na terenie Niemiec. Jak to zrobić od strony prawnej?

Przedsiębiorstwo podległe

Przedsiębiorstwo podległe musi być kontrolowane przez firmę-matkę, czyli przez przedsiębiorstwo w kraju. Do założenia takiej firmy w Niemczech nie są potrzebne żadne szczególne zezwolenia. Również polskich przedsiębiorców obowiązują niemieckie przepisy dotyczące założenia, rejestracji działalności gospodarczej, czy zgłaszania do rejestru handlowego. Najczęściej stosowaną formą prawną przedsiębiorstwa podległego, ale nie jedyną jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (w skrócie GmbH). Pewnym mankamentem jest jednakże koszt założenia takiej spółki, wynosi on w przybliżeniu ponad 30 tys. euro.

Oddział (Zweigniederlassung)

Oddział stanowi jednostkę wyodrębnioną przestrzennie i organizacyjnie od zakładu głównego, prowadzi działalność samodzielnie, łącznie z samodzielnym występowaniem w obrocie gospodarczym, posiada również oddzielną rachunkowość. Majątek oddziału jest wydzielony z majątku przedsiębiorstwa macierzystego. Prawnie jednak oddział jest zależny od zakładu głównego. Główna różnica pomiędzy przedsiębiorstwem podległym a oddziałem jest taka, że na rynku przedsiębiorstwo podległe wydaje się być odrębnym i niezależnym przedsiębiorstwem i może działać pod inną nazwą niż firma-matka, natomiast niemiecki oddział jest częścią polskiego przedsiębiorstwa i działa również pod tą samą nazwą, co główny zakład. Istotną korzyścią przy zakładaniu oddziału polskiej firmy jest fakt, że od oddziału nie jest wymagana wpłata kapitału zakładowego – niemiecki oddział nie musi posiadać kapitału zakładowego, ponieważ ten posiada już spółka macierzysta w Polsce. Działalność oddziału na zewnątrz w kontaktach z klientami oraz administracją podlega prawu niemieckiemu.

Przedstawicielstwo (Repräsentanz lub Betriebsstätte)

Przedstawicielstwo jest jedynie częścią firmy macierzystej za granicą, co wiąże się również z koniecznością występowania pod jej nazwą. Nie ma własnej osobowości prawnej, czy majątku nie jest rejestrowane w niemieckim rejestrze handlowym, natomiast musi by zgłoszone w urzędzie do spraw gospodarki (Gewerbeamt). Działalność w tej formie jest szczególnie atrakcyjna, kiedy firma chce zaznaczyć swoją obecność na rynku niemieckim poprzez reklamę swoich produktów lub gdy poszukuje potencjalnych klientów. Sama sprzedaż dokonywana jest poprzez przedsiębiorstwo macierzyste.

Delegowanie polskich pracowników do niemieckich filii

Zniesienie obowiązku posiadania zezwolenia na pracę na terytorium Niemiec m.in. dla obywateli Polski dotyczy również zniesienia ograniczeń przy delegowaniu pracowników do pracy w tym kraju. Należy jednak pamiętać, że wysyłając pracownika do pracy w Niemczech obowiązują pracodawcę nie tylko niemieckie przepisy dotyczące warunków zatrudnienia (np. płaca minimalna w branży budowlanej), ale powstaje również obowiązek opłacania składek ubezpieczenia społecznego, gdyż zasadnicze znaczenie do ich uiszczania ma miejsce wykonywania pracy, a nie miejsce stałego zamieszkania, czy siedziba firmy. Wyjątek od tej reguły przewidziano dla pracowników (delegowanych), których przypuszczalny okres pracy w Niemczech nie przekroczy 12 miesięcy i nie polega on na zastąpieniu dotychczasowego pracownika. Dla takiego pracownika pracodawca powinien uzyskać w swoim oddziale ZUS formularz A1 świadczący o posiadaniu przez pracownika ubezpieczenia społecznego w swoim kraju macierzystym. Ponadto należy pamiętać o zameldowaniu swojego pracownika. Jeśli mamy do czynienia z typowym przypadkiem delegowania pracownika do wykonania konkretnego zlecenia, to dla naszej firmy nie powstaje obowiązek podatkowy na terenie Niemiec w innych przypadkach obowiązują nas te same przepisy podatkowe, co firmy niemieckie.

> Jednym ze sposobów na odniesienie sukcesu jest wykorzystanie polskiego potencjału ludzkiego we własnej działalności na terenie Niemiec.

Edukacja zawodowa w Niemczech

Co oznacza dualny system kształcenia?

Pod pojęciem dualnego systemu kształcenia zawodowego rozumie sie dwutorowy system edukacyjny w Niemczech polegający na równoczesnym kształceniu zawodowym w zakładzie pracy oraz w szkole zawodowej. Część praktyczna (w Polsce porównywalna z „warszatami") odbywa się w zakładzie pracy 3-4 razy w tygodniu. Natomiast jeden do dwóch dni w tygodniu odbywają się zajęcia w szkole zawodowej, w celu uzyskania teoretycznych podstaw zawodu. Aby brać udział w tym systemie edukacji, niezbędne jest znalezienie przedsiębiorcy, któremu zależy na solidnym wyuczeniu przyszłego pracownika. Kształcenie zawodowe odbywa się na podstawie umowy zawartej pomiędzy zakładem pracy a uczniem (Ausbildungsvertrag) i uwieńczone jest egzaminem końcowym (Abschlussprüfung), który potwierdza nabycie fachowej wiedzy praktycznej. W zawodach rzemieślniczych (np. malarz, murarz, fryzjer itd.) egzamin ten nazywa się egzaminem czeladniczym (Gesellenprüfung). Oprócz dualnego systemu kształcenia zawodowego istnieje także kształcenie w specjalistycznych szkołach zawodowych. Te ostatnie są właściwe w przypadku zawodów socjalnych oraz pielęgniarskich (pielęgniarka, opiekunka osób starszych).

Regulacje dotyczące kształcenia zawodowego

W celu utrzymania jednolitego ogolnoniemieckiego systemu edukacyjnego, zawody podlegające pod dualny system kształcenia zawodowego uznane są przez państwo. Dla każdego takiego zawodu wydawane są przepisy (Ausbildungsordnung) regulujące program nauczania obowiązujące na terenie całych Niemiec. Ich częścią jest ramowy plan edukacji, przy pomocy którego przedsiębiorca ustala plan nauczania. Przepisy określają również czas trwania edukacji: zazwyczaj 2 lub 3 lata. Uczeń lub czeladnik otrzymuje od swojego zakładu pracy wynagrodzenie oraz świadczenia socjalne (urlop, chorobowe itp.). Na podstawie układów zbiorowych poszczególnych dla poszczególnch grup zawodowych (Tarifverträge) nastąpiła podwyżka wynagrodzeń dla uczniów i wynosiła w roku 2007 przeciętnie 644,00 EUR brutto miesięcznie. Pomiędzy poszczególnymi zawodami istnieją jednak duże rozbieżności – np. mechatronik zarobi ok. 820 EUR, sprzedawca: 590 EUR, ale fryzjer ok. 260 EUR. Urlop dla uczniów podczas nauki w zakładzie pracy wynosi w roku kalendarzowym od 30 do 25 dni zależnie od wieku ucznia (16-18 lat).

Jakie korzyści to przynosi?

Dobrze wykształcony personel ze specjalistyczną wiedzą nabytą w zakładzie jest ważnym czynnikiem konkurencji. Podczas kształcenia przedsiębiorca ma okazję dobrze poznać przyszłego pracownika. Jeżeli po zakończeniu edukacji i egzaminie końcowym, uczeń zostanie zatrudniony jako pracownik, zna on już dobrze swoje miejsce pracy, kierownictwo oraz współpracowników. Koszty związane z przyuczeniem i wdrożeniem nowo zatrudnionego pracownika są więc wyższe niż w wypadku przejęcia ucznia, który zna już swój zakład pracy od podszewki. Edukacja powoduje także silną identyfikację z przedsiębiorstwem jako przyszłym miejscem pracy. Przedsiębiorca może dzięki temu ograniczyć koszty, które wynikłyby przy zmianie personelu. Osoby wykształcone w przedsiębiorstwie mogą być także pomocne w rozwiązywaniu problemów kadrowych (zastępstwo na czas urlopu, choroba).

Inwestycja, która się opłaca

Zatrudnienie przyuczonego pracownika jest korzystne nie tylko ze względów finansowych. Przedsiębiorcy dający możliwość kształcenia zawodowego przyszłych kadr ponoszą również społeczną odpowiedzialność w czasach trudnej sytuacji na rynku pracy i dużej stopy bezrobocia wsród młodzieży. Decyzja o prowadzeniu kształcenia zawodowego w zakładzie to ważna decyzja na przyszłość dla przedsiębiorców, którzy przez swoje zaangażowanie socjalne cieszą się pozytywnym wizerunkiem wśród społeczeństwa.

Anita Czapp, bbw Bildungszentrum Frankfurt nad Odrą.

REKLAMA



Wykorzystaj falę możliwości w Radiu Plus!

Wspomóż swoją sprzedaż poprzez kreatywne rozwiązania. Dzięki Radiu Plus dotrzesz do tysięcy słuchaczy w województwie Lubuskim!

Kontakt:

Biuro Handlowe Radia Plus
Zielona Góra 91,7 FM
(68) 325 85 48
+48 505 157 820
olga.kiszka@radioplus.pl

Biuro Handlowe Radia Plus
Gorzów 100,7 FM
(95) 722 30 32
+48 510 293 346
lidia.kowalczyk@radioplus.pl

Plus radio
MIŁEGO DNIA

www.radioplus.pl

NOWI CZŁONKOWIE OPZL

Opracowały: Joanna Jegier, Grażyna Rozwadowska-Bar



P. W. BEST Sp. J. CENTRUM BHP I P. POŻ.

Przedmiotem działalności P. W. BEST jest: produkcja odzieży roboczej, dystrybucja artykułów BHP i P. POŻ., import i eksport artykułów BHP i odzieży roboczej, usługi Serwisu Podręcznego Sprzętu Gaśniczego, usługi sitodruku i haftu, serwis odzieży roboczej. Wraz z oddziałami i przedstawicielami firma tworzy jedną z największych sieci sprzedaży artykułów BHP i sprzętu P. POŻ. w Polsce. Oferuje szeroki asortyment produktów i usług dopasowany do indywidualnych potrzeb klienta.

Kontakt: Prezes Eugeniusz Garbera, P. W. BEST Sp. J. CENTRUM BHP I P. POŻ., ul. Naftowa 8, 65-001 Zielona Góra
tel. 68 320 37 20, fax. 68 320 37 20, e-mail zgora@bestbhp.pl, www.bestbhp.pl

Biuro rachunkowe Małgorzata Synowiec

Biuro Rachunkowe Małgorzata Synowiec świadczy usługi księgowe. Firma działa na rynku żarskim od 2007 roku. Klientami biura są firmy zarówno usługowe jak i produkcyjne, od jednoosobowych do spółek z o.o. Biuro świadczy kompleksową obsługę firm w zakresie prowadzenia ksiąg rachunkowych, prowadzenia kadr i płac, rozliczeń z ZUS oraz z Urzędem Skarbowym, a także prowadzenia szkoleń BHP. Ponadto Biuro Rachunkowe udziela pomocy w zakresie rachunkowości zarządczej oraz przygotowuje sprawozdania do banków, UP, OHP, UC. Posiada świadectwo kwalifikacyjne Ministerstwa Finansów do usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych. Profesjonalna obsługa i dobra atmosfera to główne atuty Biura.

Kontakt: Właścicielka: Małgorzata Synowiec, BIURO RACHUNKOWE Małgorzata Synowiec
ul. Podhalańska 23, 68-200 Żary, tel. 68 455 18 88, e-mail biurorachunkowems@vp.pl



Właścicielka: Małgorzata Synowiec



Dyrektor Oddziału Dominik Dzieńdziura wraz z pracownikami Zespołu Obsługi Klientów Instytucjonalnych

Bank Zachodni WBK S.A. 1 Oddział w Nowej Soli

Bank Zachodni WBK S.A. 1 Oddział w Nowej Soli zajmuje się kompleksową obsługą finansową osób fizycznych i klientów instytucjonalnych. Bankowi doradcy BZ WBK pomagają małym i średnim przedsiębiorstwom szukać optymalnych rozwiązań, maksymalizować korzyści ze współpracy oraz finansować przedsięwzięcia gospodarcze. Oferujemy kompleksową obsługę transakcji finansowych, korzystne kredyty, leasing i faktoring. Posiadamy też specjalną ofertę umożliwiającą efektywne lokowanie oszczędności lub chwilowych nadwyżek finansowych. Bank proponuje także korzystne pakiety dla organizacji pozarządowych (NGO) oraz specjalną ofertę dla rolników.

Kontakt: Dyrektor Oddziału Dominik Dzieńdziura
Bank Zachodni WBK S.A. 1 Oddział w Nowej Soli, ul. Moniuszki 9, 67-100 Nowa Sól,
tel. 68 356 05 00, fax. 68 387 36 25, e-mail: oddzial1.nowasol@bzwbk.pl, www.bzwbk.pl



Centrum DANA Hotel & SPA

Centrum DANA Hotel & SPA to jedyny w województwie lubuskim czterogwiazdkowy obiekt hotelowy z wyjątkowym zapleczem Centrum SPA oraz zapleczem konferencyjnym. Do dyspozycji Gości oddane zostały 62 przestronne, klimatyzowane pokoje, z bezpłatnym dostępem do internetu i parkingiem. Osoba nocująca może bez ograniczeń korzystać ze Strefy Saun (5 różnych saun, Strefa Zimna z Grotą Lodową, jacuzzi, prysznic wrażeń), Basenu z ozonowaną wodą i przeciwprądami oraz z Sali Cardio. Dodatkowo Centrum SPA oferuje szeroką gamę zabiegów kosmetycznych i masaży, różnorodne zajęcia fitness, możliwość gry w squasha, lecznicze seanse w Kriokomorze, Grocie Solnej oraz zabiegi fizjoterapeutyczne. Na imprezy integracyjnie idealnie nadaje się Bowling z 8 profesjonalnymi torami i ciekawym menu.

Kontakt: Dyrektor Generalny: Jerzy Błoszko, Centrum DANA Hotel & SPA,
Al. Wojska Polskiego 79, 65-762 Zielona Góra, tel. 68 328 66 70, fax 68 328 66 71,
e-mail: recepcja@danaspa.pl, www.danaSPA.pl

Dobre Biuro s.c. Katarzyna Ristau, Bożena Lipińska

DOBRE BIURO s. c. proponuje obsługę księgową firm w zakresie: ksiąg handlowych, podatkowych ksiąg przychodów i rozchodów, ryczałtu, spraw kadrowych i pracowniczych rozliczenia z ZUS i Urzędem Skarbowym oraz pomoc w rozpoczęciu działalności. Aktualizacja często zmieniających się przepisów podatkowych wymaga od przedsiębiorców dużego zaangażowania, czasu i nakładów finansowych na fachową literaturę i szkolenia, dlatego firma dopasowując się do potrzeb klienta pomaga im w zakresie, jakiego oczekują; na życzenie Klienta dba nie tylko o prawidłową obsługę księgową, ale również o właściwy nadzór BHP, korzystne ubezpieczenie - zawsze w miłej i sympatycznej atmosferze. Identyfikuje się z potrzebami i problemami Klientów, zapewniając indywidualne podejście oraz elastyczność cenową.

Kontakt: Właścicielki: Katarzyna Ristau, Bożena Lipińska, Dobre Biuro s.c., Osiedle Słoneczne 121, 66-200 Świebodzin,
tel./fax 68 458 50 80, tel. 509353917, e-mail: dobrebiuro@o2.pl



Właścicielki (od lewej): Katarzyna Ristau, Bożena Lipińska



Fabryka Ogrodów i Belle Arti

Fabryka Ogrodów to firma, która oferuje usługi związane z całoroczną pielęgnacją ogrodu. Prowadzi również sprzedaż roślin ozdobnych, na zamówienie może sprowadzić nietypowe oryginalne rośliny. Zajmuje się również projektowaniem ogrodów, realizuje nasadzenia. Firma prowadzi doradztwo w zakresie utrzymania i pielęgnacji ogrodu a także doboru i aranżacji roślin. Nowością jest wypożyczanie roślin do firm i instytucji – (wystawy, spotkania z klientami, bankiety)

Kontakt: Właścicielka Joanna Piekarz, Fabryka Ogrodów i Belle Arti, ul. Kalinowa 7, 68-200 Żary
tel. 609 371 060, e-mail biuro@fabrykaogrodow.com.pl, www.fabrykaogrodow.com.pl

GEDIA Poland Assembly Sp. z o.o.

Gedia jest międzynarodową korporacją z nowoczesnymi technologiami, której bogate tradycje i doświadczenie sięgają 1910. Istnieje na Polskim rynku motoryzacyjnym od marca 1998 roku. Pod nazwą Gedia w Polsce działają dwa przedsiębiorstwa: Gedia Poland Sp. z o.o. (od 1998) oraz Gedia Poland Assembly Sp. z o.o. (od 2008). Gedia Poland Assembly ulokowana jest w obrębie K-SSSE i specjalizuje się w montażu złożonych elementów nadwozi samochodowych z wytłoczek metalowych. W procesie produkcji wykorzystuje zarówno pojedyncze stanowiska i roboty zgrzewalnicze, jak i modułowe automatyczne linie produkcyjne.

Kontakt: Dyrektor Zarządzający Andrzej Marcinek, GEDIA Poland Assembly Sp. z o.o., ul. Przemysłowa 7,
67-100 Nowa Sól, tel. 68 456 35 00 / 402, e-mail: p.luczkowiec@gpl2.gedia.com, www.gedia.com





Dyrektor Generalny Marek Gierc

Zakład Ogólnobudowlany „HYDROBIEL" Stefan Bielawski

Hydrobiel to nowoczesny i prężnie rozwijający się zakład budowlany w Żarach. Zakres działania to nie tylko prace budowlano-montażowe ale również elektryczne. Jako jeden z pierwszych na terenie Polski Zachodniej, rozpoczął budowę ekologicznych kotłowni opalanych gazem ziemnym i olejem opałowym. Zatrudnia wysokiej klasy specjalistów budowlano-montażowych, instalacji sanitarnych, sieci wodociągowo-kanalizacyjnych i gazowych oraz budowli hydrotechnicznych i oczyszczalni ścieków, wysypisk śmieci. Zakład wykonuje obiekty handlowe, biurowe, szkoły, obiekty specjalistyczne o wysokim standardzie, przy wykorzystaniu nowych technologii. Hydrobiel jest właścicielem AMBER – Centrum Rekreacji i Wypoczynku, na które składa się restauracja, lodowisko, kręgielnia, gabinety Wellness & SPA z Jaskinią Solną.

Kontakt: Dyrektor Generalny Marek Gierc, Zakład Ogólnobudowlany „HYDROBIEL" Stefan Bielawski
ul. Zwycięzców 5, 68-200 Żary, tel. 68 363 06 20, fax 68 363 06 21,
e-mail hydrobiel@hydrobiel.com.pl, www hydrobiel.com.pl



Jan Szafrański - współwłaściciel

PHU „IMPROMEX" Szafrański Sp. J., Zielona Góra

Od 18 lat firma Impromex zaopatruje przedsiębiorstwa z szeroko rozumianej branży budowlanej. Jest największym dostawcą artykułów metalowych w szczególności śrub, lin, prętów, systemów zamocowań, narzędzi oraz elektronarzędzi w regionie. Firma Impromex to autoryzowany przedstawiciel między innymi takich marek, jak Stanley, Makita czy Beta. Firma jest dumna z bardzo szerokiego asortymentu oraz wysokiej jakości oferowanych towarów. Dzięki wieloletniej i bezpośredniej współpracy z producentami proponuje bardzo konkurencyjne ceny. Oferuje towary odpowiadające europejskim normom jakości. Impromex to wiarygodny i rzetelny partner biznesowy, co potwierdza współpraca firmy z największymi przedsiębiorstwami w regionie.

Kontakt: PHU „IMPROMEX" Szafrański Sp. J., ul. Osadnicza 39, 65-785 Zielona Góra
tel. 68 326 61 79, fax 68 323 11 00, e-mail biuro@impromex.pl, www.impromex.pl

Regionalne Centrum Technologii i Wiedzy INTERIOR Sp. z o.o.

Celem działalności Regionalnego Centrum Technologii i Wiedzy INTERIOR Sp. z o.o. jest:

- stymulowanie i inicjowanie trwałych powiązań pomiędzy przemysłem a nauką, podnoszących innowacyjność i konkurencyjność gospodarczą regionu,
- tworzenie warunków do powstania nowoczesnego środowiska otoczenia biznesu, zachęcającego do kreowania/inkubowania nowych podmiotów gospodarczych i rozwoju istniejących,
- inicjowania i organizacji aktywnych centrów badawczych, funkcjonujących na terenie Parku, jako odpowiedź na potrzeby przemysłu, działających na jego rzecz.
- Obecnie firma realizuje projekt pn. Budowa Parku Technologii i Logistyki Przemysłu w Nowej Soli.

Kontakt: Dyrektor Andrzej Matłoka, Regionalne Centrum Technologii i Widzy INTERIOR Sp. z o.o.,
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól, tel. 883 315 415, e-mail dyrektor@interiorns.pl



Chcesz zostać członkiem OPZL? Wejdź na **www.opzl.pl/czlonkostwo**



Właściciel: Krzysztof Tobiś

P.H.U ARKO

PHU „ARKO" zajmuje się sprzedażą opału i kruszyw budowlanych. W swojej ofercie handlowej posiada duży wybór węgla z krajowych kopalń. Drugi oddział firmy zajmuje się działalnością proekologiczną, skupem surowców wtórnych i kasacją samochodów. Przyjmuje zużyty sprzęt elektryczno-elektroniczny a także zamrażarki i telewizory. PHU Arko jest jedynym autoryzowanym punktem kasacji pojazdów w regionie.

Kontakt: Właściciel Krzysztof Tobiś, P.H.U ARKO, ul. Przeładunkowa 1, 68-200 Żary,
tel. 68 363 65 96, e-mail opalarko@poczta.onet.pl

PKO BP Regionalny Oddział Korporacyjny PKO BP w Poznaniu Centrum Korporacyjne PKO BP w Zielonej Górze

PKO Bank Polski jest jedną z największych i najdłużej działających na polskim rynku instytucji finansowych. Bogata tradycja, doświadczenie i siła finansowa są pomocne w osiąganiu przez klientów celów biznesowych, poprzez odpowiedni dobór rozwiązań finansowych. W 2004 r. PKO BP rozszerzył swoją ofertę dla firm i Jednostek Samorządu Terytorialnego, tworząc Centrum Korporacyjne w Zielonej Górze. Szeroka gama produktów i indywidualne podejście do klienta jest zgodne z najwyższymi światowymi standardami. PKO BP stawia na jakość i kompleksowość obsługi, w ofercie poza produktami banku można znaleźć oferowane przez resztę grupy kapitałowej: Leasing, Faktoring, eService. Centrum Korporacyjne w Zielonej Górze specjalizuje się w finansowaniu potrzeb inwestycyjnych i bieżących podmiotów gospodarczych.

Kontakt: Dyrektor Grzegorz Skurzyński, PKO BP Regionalny Oddział Korporacyjny PKO BP w Poznaniu Centrum Korporacyjne PKO BP w Zielonej Górze, ul. Żeromskiego 2, 65-066 Zielona Góra,
tel. 68 328 52 03, e-mail grzegorz.skurzynskil@pkobp.pl


Od lewej: Piotr Gwizd, Jacek Grzybowski, Grzegorz Skurzyński.


Na zdjęciu Ryszard Czyżyk wraz z rodziną

Firma Usługowo – Handlowa SIGMA Ryszard Czyżyk

F.U.H. SIGMA Ryszard Czyżyk istnieje od 2004 roku. Jest firmą znaną w regionie i o ustalonej pozycji na rynku. Obsługuje około 170 klientów, w tym samorządy, spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe oraz klientów reprezentujących przemysł, handel, rzemiosło i sferę budżetową. Firma oferuje kompleksową obsługę w zakresie: szkoleń i obsługi psychologicznej, utrzymania czystości i porządku; sprzątania po pracach budowlanych; konserwacji zieleni; projektowania zagospodarowania i modernizacji terenów zielonych; wykonawstwa w/w projektów oraz szeroko rozumianego utrzymania w okresie zimowym.

Kontakt: Właściciel Ryszard Czyżyk, Firma Usługowo – Handlowa SIGMA
ul. Południowa 11, 66-200 Żary, tel. 604 373 925, e-mail ryszard.czyzyk@interia.pl, www sigma.pl


Właściciel: Wiesław Ocytko

Technik Transfer & Consulting

Technik Transfer & Consulting to przedstawiciel firmy NOPA Industriearmaturen GmbH w Polsce. Firma zajmuje się dostawą, serwisem i doradztwem w zakresie doboru armatury przemysłowej. Prowadzi również doradztwo techniczne i biznesowe, tłumaczenia techniczne z języka niemieckiego.

Kontakt: Właściciel Wiesław Ocytko, Technik Transfer & Consulting, Wilkanowo, ul. Sowia 1, 66-008 Świdnica
tel. 68 321 51 73, tel. 662 256 778, e-mail wieslaw@ocytko.pl

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o. o.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej powstał w 2007 roku w wyniku restrukturyzacji dawnego P.K. Pekom. Spółka zajmuje się administrowaniem lokali socjalnych i mieszkań komunalnych stanowiących własność Gminy Żary. Dokonuje drobnych napraw związanych z użytkowaniem lokali w powierzonych zasobach komunalnych takich jak remonty pokryć dachowych, wymianę stolarki okiennej, roboty zduńskie, odwilgocenie budynku. Ponadto na bieżąco usuwa awarie instalacji elektrycznych, gazowych, wodno-kanalizacyjnych. Zarządza również targowiskiem miejskim i schroniskiem dla zwierząt. Utrzymanie terenów zieleni i sprzątanie przy budynkach komunalnych realizuje również Zakład Usług Komunalnych.

Kontakt: Prezes Krzysztof Jarosz, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o. o.
ul. Zakopiańska 7, 68-200 Żary, tel. 68 479 14 69, fax 68 453 90 04
e-mail zgmzary@zgmzary.pl, www.zgmzary.pl


Prezes: Krzysztof Jarosz



Wsparcie z każdej strony

Paweł Bojanowski

Seminaria o tematyce prawnej i finansowej, kameralne spotkania zrzeszonych przedsiębiorców, a także dobre szkolenia w niskiej cenie to część oferty dla biznesu przygotowanej przez OPZL.

Rok 2010 przyniósł Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej zmiany wizerunkowe. Oprócz tych najbardziej widocznych – w postaci zmiany logotypu oraz barw na koniec ub. r. podjęte zostały prace nad markami poszczególnych spotkań i wydarzeń. Pierwszą z nich jest cykl „Biznes przy kawie", z którym Czytelnicy mieli już okazję się zapoznać na łamach naszego pisma. Są to kameralne spotkania członków OPZL, na które zapraszani są przedstawiciele władz samorządowych szczebla wojewódzkiego i regionalnego – Chodzi nam o to, by środowisko biznesowe miało możliwość bezpośredniego dialogu z władzą, ale także wzajemnie się zintegrowało – przekonuje Jarosław Nieradka, dyrektor biura OPZL – Spotkania gromadzące 30-40 osób odbywają się w Zielonej Górze, ale także w ramach naszych oddziałów w Nowej Soli i Żarach – wyjaśnia. Firm w Organizacji stale przybywa, a co za tym idzie spotkania wszystkich członków to duży wysiłek logistyczny. Stąd pomysł na spotkania częstsze, ale lokalne. Przedsiębiorcy spotykają się średnio raz na miesiąc. – Oczywiście stałe punkty naszego kalendarza, takie jak Zebranie Ogólne Członków czy Lubuskie Forum Gospodarcze gromadzą najwięcej przedsiębiorców – dodaje J. Nieradka.

Misję edukacyjną realizuje poprzez cykl bezpłatnych seminariów „Finanse w firmie". Te spotkania nie mają charakteru zamkniętego, a co za tym idzie mogą w nich uczestniczyć także firmy spoza organizacji. Tematyka obejmuje zarówno kwestie związane z księgowością i rozliczeniami, ale także audytem, prawem pracy, ubezpieczeniami społecznymi, itp. Jak mówi Bernadetta Holak z biura OPZL, Organizacja stale współpracuje z firmami konsultingowymi oraz instytucjami takimi jak ZUS, Urzędy Skarbowe czy Okręgowy Inspektorat Pracy. – Nasi partnerzy zapewniają ekspertów, a my zajmujemy się częścią organizacyjną i rekrutacyjną. Zależy nam przede wszystkim na merytoryce spotkań – podsumowuje.

Od początku 2011 r. biuro OPZL wzbogaciło także ofertę szkoleniową o szkolenia płatne. – W dużej mierze oferta obejmuje tzw. szkolenia miękkie – opowiada Joanna Jegier, zajmująca się w OPZL rekrutacją – W marcu zorganizowaliśmy pierwszą edycję „Skutecznej sprzedaży i obsługi klienta", która cieszyła się tak dużym powodzeniem, że musieliśmy utworzyć drugą grupę – dodaje. Ceny są bardzo korzystne, bowiem będąc członkiem OPZL przeszkolić się można było za ok. 220 zł netto. Firmy spoza Organizacji muszą doliczyć 100 zł więcej. Cena rynkowa podobnych szkoleń jest znacznie wyższa. – W najbliższym czasie szykujemy szkolenie z wystąpień publicznych oraz kompendium nowoczesnej asystentki i sekretarki. Ceny są równie konkurencyjne – zachęca. Ta część działalności OPZL jest zamknięta w haśle „Akademia wiedzy".

Więcej informacji o bieżących szkoleniach i konferencjach znajduje się na www.opzl.pl w dziale „Zaproszenia" oraz w Biznesie Lubuskim. Już wkrótce nowa odsłona strony internetowej, która umożliwi także aplikację online na wybrane szkolenia.

REKLAMA



Lubuskie Trójmiasto w obiektywie

Zielona Góra, Nowa Sól, Sulechów pod lupą nowej telewizji już od sześciu miesięcy

Katarzyna Pietraszkiewicz
Regionalna Telewizja Lubuska

W ostatnim tygodniu października ub. r. na rynku medialnym Lubuskiego Trójmiasta pojawiła się nowa lokalna stacja telewizyjna - Regionalna Telewizja Lubuska. RTV Lubuska obejmuje swoim zasięgiem Zieloną Górę, Sulechów, Nową Sól i Czerwieńsk. Do tych właśnie miast poprzez sieci operatora kablowego Aster dociera program nowej stacji . Łącznie sygnał jest odbierany w blisko 40 tysiącach mieszkań dzięki czemu grono telewidzów to około 100 tysięcy Lubuszan z południowej części województwa. Program RTV Lubuskiej jest niezwykle bogaty i urozmaicony. „Kronika Lubuska" to codzienny serwis najświeższych informacji z Zielonej Góry, Sulechowa i Nowej Soli. W każdym z tych miast pracują dziennikarze dzięki czemu są blisko ludzi oraz ważnych dla nich spraw. Siedziba RTV Lubuskiej mieści się w biurowcu firmy Stelmet SA Przy produkcji programu pracuje 30 osób, w tym głównie dziennikarze, operatorzy i montażyści. Zespół tworzą ludzie młodzi, ambitni i kreatywni a to zdaniem prezesa Tadeusza Krupy daje gwarancję sukcesu. Pół roku to odpowiedni czas na pierwsze podsumowania, analizy i refleksje. Jak to w życiu bywa, początkowy entuzjazm, oczekiwania i nadzieje zderzyły się z rzeczywistością. Dotychczasowa praktyka wskazuje, iż zespół jest w stanie sprostać tworzeniu rzetelnego i profesjonalnego medium. Trudności związane z rozwijaniem nowej firmy oraz identyfikacją nowej marki są olbrzymie, jednakże ciężką pracą i wytrwałością w działaniu można je pokonać.

Siła telewizji tkwi właśnie w ludziach ją tworzących. Oczywiście początki bywają trudne i jak w każdej grupie, nie obyło się bez konfliktów i nieporozumień, które jednak mogą stanowić cenne źródło wniosków rozwojowych na przyszłość. Zespół łączy w sobie entuzjazm młodości i siłę doświadczenia pod dowództwem prezesa Tadeusza Krupy. Ponadto nowoczesny sprzęt i zaplecze techniczne oraz całodobowy program pozwalają na tworzenie nowej jakości na rynku lubuskich mediów.

Pierwszy okres działalności wskazał punkty słabe, z którymi należy się zmierzyć w najbliższym czasie. Podstawowym ograniczeniem stacji jest analogowy przekaz, który pozwala na dotarcie do określonej liczby odbiorców. Występujące braki w organizacji oraz mobilności pracowników utrudniają sprawne funkcjonowanie zespołu. Również problemy z utworzeniem poprawnego skrótu (początkowo RTL, dziś RTV Lubuska) wydłużyły wysiłek związany z identyfikacją marki. Ten obszar wymaga nadal nakładów i ofensywnej promocji loga. Nie są to jednak problemy nie do rozwiązania i na pewno do pierwszych urodzin zostaną zażegnane.

Szans w dalszym dynamicznym postępie należy upatrywać w braku konkurencji na lokalnym rynku telewizyjnym. Obsługa medialna Lubuskiego Trójmiasta to gwarancja dotarcia do wydarzeń z każdej strefy życia regionu – politycznej, gospodarczej, społecznej, kulturalnej. Jako przedstawicielowi rynku lokalnego RTV Lubuskiej zależy na jego prężnym i dynamicznym rozwoju. Wspieranie gospodarki, poprzez realizację programów dotyczących tej dziedziny, to jeden z podstawowych punktów działalności telewizji. „Biznes i gospodarka" to cotygodniowy magazyn prezentujący lokalne firmy oraz bieżącą sytuację na giełdzie. Skierowany jest zarówno do przedsiębiorców, jak i osób indywidualnych zainteresowanych życiem gospodarczym Lubuskiego Trójmiasta. Drugą propozycją programową są „Kulisy tworzenia", dzięki którym telewidzowie mogą zapoznać się z tajnikami niejednej linii produkcyjnej. Rozwijanie się w tym obszarze budzi nadzieję na owocną współpracę z lubuskimi przedsiębiorcami, gdyż może ona przynieść wymierne korzyści zarówno RTV Lubuskiej, jak i przedstawicielom biznesu.

Apetyt na sukces wciąż rośnie. Jak mówi prezes Tadeusz Krupa to naprawdę dopiero początek, gdyż ambicją telewizji jest dotarcie do wszystkich Lubuszan. Będzie to możliwe po uruchomieniu nadajników cyfrowej emisji naziemnej, co ma nastąpić za rok. Do tego czasu na pewno zostaną wypracowane dobre praktyki, a logo RTV Lubuska będzie bezdyskusyjnie kojarzyć się z rzetelnym, profesjonalnym i wiarygodnym medium, które jest „zawsze blisko twoich spraw".

Od otwarcia RTV Lubuskiej minęło 6 miesięcy



Otwarcie telewizji z udziałem władz nastąpiło w październiku 2010 r.



Dziennikarze mają do dyspozycji nowoczesny newsroom...



...oraz studio zlokalizowane w biurowcu Stelmet przy ul. Gorzowskiej w Zielonej Górze



Słoneczna suszarnia w Żarach

Grażyna Rozwadowska-Bar



Druga co do wielkości w Polsce słoneczna suszarnia osadów ściekowych znajduje się w Żarach. Suszarnię oddano do użytku w lipcu 2009 roku. Koszt inwestycji to 6,59 mln zł, z czego 2,88 mln zł pochodzi z dotacji Ekofunduszu i 2,30 mln zł pożyczki, którą spółka uzyskała z WFOŚiGW w Zielonej Górze.

Żarska suszarnia składa się z trzech hal, każda z nich to rodzaj szklarni wyposażonej w nowoczesne urządzenia sterujące.

Suszarnia położona jest na terenie oczyszczalni ścieków eksploatowanej przez Spółkę Wodno-Ściekową „Złota Struga". Mechaniczno-biologiczna żarska oczyszczalnia ścieków komunalnych, która w ciągu doby oczyszcza ok. 5200 m^3 od lat miała kłopot z zagospodarowaniem osadów ściekowych. Przefermentowane i higienizowane wapnem osady po odwodnieniu były wywożone na pola (wykupione przez Spółkę jako nieużytki). Szukano nowych ekologicznych rozwiązań, takiej technologii, która zmniejszyłaby objętość osadów i pozwoliła na dalsze jego zagospodarowanie. Spółka wybrała nowatorską solarną technologię suszenia. Ta technologia spełniła warunki, które sobie postawiono: niedroga w fazie inwestycyjnej i tania w eksploatacji.

Technologia zastosowana w suszarni osadów wykorzystuje wciąż mało doceniane ciepło energii słonecznej oraz efekt cieplarniany do odparowania wody z osadów ściekowych i ich wysuszenia, zmniejsza masę osadu ściekowych ok. 4-krotnie. Żarska suszarnia składa się z trzech hal, każda z nich to rodzaj szklarni wyposażonej w nowoczesne urządzenia sterujące. – Sercem całej technologii – opowiada Jerzy Wołoszyn główny inżynier ruchu - jest poruszające się na betonowym torze jezdnym mechaniczne urządzenie WendeWolf, które przewraca i napowietrza suszony osad, a także przesuwa go do przeciwległego końca suszarni, robiąc miejsce na kolejna partię materiału. Praca przewracarki jest w pełni zautomatyzowana – wyjaśnia J. Wołoszyn – a sterowanie odbywa się poprzez panel operacyjny z wyświetlaczem tekstowym.

Produkt końcowy to ustabilizowany biologicznie i neutralny zapachowo granulat. Może być wykorzystywany w rolnictwie, a w przyszłości łączony z komponentami nadającymi się do spalania jako paliwo alternatywne. Wykorzystana do suszenia osadów ściekowych darmowa energia słońca jest najtańszym sposobem na redukcję masy i objętości tych nader kłopotliwych odpadów. Rozwiązano również problem składowania odpadów na placu. W okresie zimowym tj. od listopada do marca osady gromadzone są wyłącznie w halach suszarniczych.

Dyrektor spółki Czesław Krywiński podsumowuje: - W 2010 roku procesowi suszenia poddano 2128 ton osadu o średnim uwodnieniu ok. 81% uzyskując 637 ton suszu. Sumaryczne zużycie energii elektrycznej przez wszystkie 3 hale w 2010 roku wynosi 1,03% całkowitego zużycia energii i odpowiada w przybliżeniu ilości energii zużytej przez oczyszczalnie w ciągu trzech dni eksploatacji. I dodaje – budując słoneczną suszarnię osiągnęliśmy efekt ekologiczny, mamy znacznie zmniejszoną ilość osadów, oszczędności w transporcie, magazynowaniu, mamy osad obojętny zapachowo.



Czesław Krywiński, dyrektor spółki: budując słoneczną suszarnię osiągnęliśmy efekt ekologiczny

REKLAMA





Akta pod kontrolą

Prowadzenie własnego archiwum należy do czynności skomplikowanych oraz kosztownych. Nietrudno złamać tu prawo poruszając się w gąszczu przepisów.

Kiedyś sprawa była prosta. Dokumenty, których okres przechowywania upłynął wędrowały do zakładowej kotłowni. Monopolistą w zakresie przetwarzania i przechowywania akt było Archiwum Państwowe. Dziś sytuacja jest zgoła odmienna. Co najmniej od kilkunastu lat na polskim rynku działają koncesjonowane firmy zajmujące się porządkowaniem, przechowywaniem i udostępnianiem akt. Jedną z nich jest nowosolski Bejur.

Firmy, które posiadają materiały archiwalne są zobowiązane zapewnić należyte warunki ich przechowywania, a gdy ze względu na upływ czasu będzie to możliwe, muszą profesjonalnie je zutylizować – mówi Ireneusz Strzyżykowski z firmy Bejur. – Przepisy są bardzo restrykcyjne w tym zakresie. To nie są żarty, bo ciężko dochodzić np. praw emerytalnych bez urzędowego potwierdzenia – dodaje. A trzeba być ostrożnym, bo niejednokrotnie słyszymy o aktach nieopatrznie wyrzuconych na śmietnik. Grozi za to kara. A magazynowanie faktycznie może być dla przedsiębiorcy uciążliwe. Gdy wytwarza się dużą ilość dokumentacji np. pracowniczej objętej 50-letnim okresem przechowywania, a rotacja pracowników jest znaczna, to z pewnością zabraknie nam kiedyś miejsca.

My możemy wszystko zrobić za naszego klienta. Prowadzimy mu kompleksowo archiwum, a akta udostępniamy do wglądu przez Internet – zachęca I. Strzyżykowski i dodaje, że zainteresowanie jest coraz większe. – Jeszcze kilka lat temu ciężko było przekonać klienta, a teraz usługę np. certyfikowanego niszczenia dokumentów chętnie zamawiają u nas apteki.

Usługi oferowane w tej branży są w zasadzie ponadregionalne. Dlatego Bejur ma klientów zarówno w Lubuskiem, jak i poza nim. Oprócz usług archiwistycznych firma zajmuje się m.in. ochroną osób i mienia.

Red.

Wyższa szkoła gotowania

Wspieranie młodych talentów kulinarnych, miejsce inspiracji oraz integracji środowiska gastronomicznego to idee, które przyświecają nowym inicjatywom firmy Gastro-Rodan.

Paweł Bojanowski



D. Rożek, właścicielka Gastro-Rodan: Lubuskie ma duży kulinarny potencjał, który wciąż jest niedoceniany. Mamy ambicję to zmienić.

W tym roku firma Danuty Rożek z Zielonej Góry obchodzi 15-lecie istnienia. Chęć wykorzystania własnego doświadczenia oraz tendencje pojawiające w środowisku gastronomicznym skłoniły ją do rozwoju biznesu znacznie ponad typowe usługi dla branży. – Obecnie restauracje otwierają nie tyle kucharze, co inwestorzy. Potrzebują zatem nie tylko wyposażenia, ale także podpowiedzi, jak taką działalność prowadzić – opowiada D. Rożek. – W związku z tym pojawiła się idea, by utworzyć rodzaj akademii, w której można zdobyć niezbędną wiedzę – dodaje.

Zeszły rok upłynął firmie na przygotowaniach, które zostały zwieńczone otwarciem w styczniu br. Akademii Kulinarnej Rodan. Na 400 mkw., w profesjonalnie wyposażonej kuchni wraz z zapleczem, właściciele restauracji, ale także kucharze, kelnerzy i inne osoby związane z branżą mogą zgłębiać tajniki profesjonalnej gastronomii. Szkolenia prowadzone są przez znanych mistrzów kulinarnych oraz lubuskich kucharzy z najbardziej renomowanych restauracji. Otwarcie uświetnił m.in. Waldemar Hołówka, członek elitarnej Fundacji Klub Szefów Kuchni oraz Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szefów Kuchni i Cukierni.

Właścicielka Gastro-Rodan wyszła także z inicjatywą założenia Lubuskiej Loży Kulinarnej – Jesteśmy świeżo po spotkaniu założycielskim, w którym udział wzięło piętnaście osób z branży – opowiada. Stowarzyszenie, któremu zależy na promocji środowiska gastronomicznego i kulinarnego, dopiero się konstytuuje, ale jak mówi D. Rożek, plany są ambitne. – Planujemy m.in. organizację festiwalu kulinarnego przy okazji zielonogórskiego Winobrania, chcemy też pracować nad naszym produktem regionalnym – zdradza i ma nadzieję, że działalność Akademii oraz Loży przyczyni się do integracji i rozwoju środowiska. – Lubuskie ma duży potencjał, który wciąż jest niedoceniany. Mamy ambicję to zmienić – podsumowuje.



Prezes BS w Trzebielu - Mieczysław Ryczkowski gratuluje nagrody w loterii "Twoje konto z prezentami"

Bank Spółdzielczy w Trzebielu ma 60 lat!

Łączy tradycyjne idee spółdzielczości z nowoczesnością oferując swoim klientom produkty bankowe dostosowane do indywidualnych potrzeb

Bank Spółdzielczy w Trzebielu w ubiegłym roku obchodził jubileusz 60 lat działalności. Początkowo działał pod nazwa "Gminna Kasa Spółdzielcza", która zaspakajała potrzeby kredytowe lokalnych gospodarstw rolnych. Przez lata Bank zmienił nazwę, rozszerzył swoja ofertę i objął swoim zasięgiem powiat Żary i powiaty sąsiednie. Obecnie Bank działa poprzez swoją Centralę zlokalizowaną w Żarach oraz liczne Punkty Obsługi Klienta, które znajdują sie niemal w każdej gminie powiatu żarskiego, a nawet w Zielonej Górze. Dominujące dawniej w obsłudze Banku rolnictwo przez lata uzupełnione zostało o branże przemysłowe, handlowe i drobną wytwórczość oraz klientów indywidualnych. Dzisiaj trzon klientów Banku stanowią małe i średnie przedsiębiorstwa, osoby prywatne i wspólnoty mieszkaniowe. Bank również świadczy kompleksowe usługi bankowe zarówno na rzecz przedsiębiorców prywatnych, rolników, spółdzielni, instytucji samorządowych i innych organizacji (stowarzyszeń, fundacji, rodzinnych ogrodów działkowych itp. ...) oraz osób prywatnych. W swojej ofercie Bank posiada pełen zakres produktów, od różnorodnych kredytów poprzez lokaty terminowe i rachunki bankowe po rozliczenia w obrocie dewizowym oraz sprzedaż podpisów elektronicznych. Bank oferuje swoim klientom również system bankowości internetowej.

Mieczysław Ryczkowski, prezes Zarządu Banku mówi, że to jedyny samodzielny Bank w regionie. Wszystkie decyzje zapadają na miejscu, ponieważ tutaj znajdują sie władze Banku. Cecha charakterystyczną Banku - dodaje - jest wyłącznie **polski kapitał własny**, wniesiony przez współwłaścicieli Banku, czyli mieszkańców Ziemi Żarskiej. Ponadto Bank nie odprowadza poza region środków pozyskiwanych ze swojej działalności. Przeznacza je na miejscową działalność kredytową. Zarząd Banku wytrwale realizuje w ten sposób dewizę, że **LOKALNYM KAPITAŁEM BOGACI SIĘ MIEJSCOWE SPOŁECZEŃSTWO.** Wspomagając finansowo przedsiębiorstwa Bank przyczynia się do rozwoju lokalnego biznesu a wypracowane dzięki temu zyski pomnażają zasoby kapitałowe Banku. Dzięki temu, wyjaśnia prezes Ryczkowski, mamy możliwość inwestowania w dalszy rozwój Banku, wprowadzania nowych usług oraz poprawy bezpieczeństwa funkcjonowania. Klienci od lat darzą Bank Spółdzielczy w Trzebielu zaufaniem. Powierzają swoje oszczędności w zamian za zyski oraz poczucie bezpieczeństwa i wiarygodność.

Pomimo swego statutowego obowiązku, Bank nie jest nastawiony wyłącznie na gromadzenie kapitałów. Cechą charakterystyczną Banku jest aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i kulturalnym regionu. Wypracowanymi zyskami Bank wspiera różnego rodzaju cele charytatywne, społeczne oraz kulturalno-oświatowe.

Siłę napędową rozwoju Banku stanowi nieustanne podejmowanie nowych wyzwań oraz szybkie reagowanie na potrzeby zgłaszane przez Klientów. W ramach obsługi klientów biznesowych Bank oferuje zarządzanie środkami, finansowanie potrzeb bieżących oraz potrzeb inwestycyjnych, sprawne przeprowadzenie rozliczeń, jak również lokowanie nadwyżek finansowych na wysoko oprocentowanych lokatach. Ponad wszystko Bank jednak ceni i dba o bezpieczeństwo, zarówno fizyczne jak również zgromadzonych depozytów. Jak podkreśla Mieczysław Ryczkowski **„bezpieczeństwo jest dla nas ważne ponad wszystko"**. Bank jest solidnym partnerem w biznesie, posiada wyłącznie polski kapitał, działa zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, zarządzany jest w sposób stabilny i zrównoważony, w oparciu o analizę ryzyka wpisanego w działalność finansową. Gwarantuje również bezpieczeństwo depozytów w zakresie określonym Ustawą o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym.

Bank Spółdzielczy w Trzebielu uczestniczył w ostatnim kwartale ub. r. w ogólnopolskiej loterii zorganizowanej przez Bank Polskiej Spółdzielczości S.A. oraz Banki Spółdzielcze z Grupy BPS (której jest członkiem), loterii pod nazwa „Twoje konto z prezentami". Dla klientów Banku zostały wylosowane dwa telewizory i dwa laptopy. Nagrody szczęśliwym laureatkom wręczył prezes M. Ryczkowski podczas uroczystego spotkania.

(rozm. grb)



Bank Spółdzielczy w Trzebielu

ul. Wrocławska 21
68-200 Żary
tel. 68 3630900
fax 68 3630913
sekretariat@bstrzebiel.pl
www.bstrzebiel.pl

Oferujemy:

- *Kredyty*
- *Lokaty*
- *Rachunki bankowe*
- *Rozliczenia dewizowe*
- *Bankowość elektroniczną*
- *Niskie opłaty operacyjne*

Zapraszamy do naszych Placówek:

TRZEBIEL:	ul. Żarska 45 tel./fax. 068-362-32-84, czynne: 7.00 do 15.00
ŻARY:	ul. Ułańska 3/4a tel. 068-363-47-00, czynne: 8.00 do 16.00
	ul. Okrzei 31-35 (PKS) tel./fax. 068-363-47-01, czynne: 8.00-16.00
	ul. Moniuszki 30 tel. 068-363-47-42, czynne: 8.00 do 16.00
	ul. Osadników Wojskowych 3 (Urząd Skarbowy) tel. 068-452-42-47 czynne pn 8.00-16.00, wt-pt 7.30-15.30
ŻARY - KUNICE:	ul. Grunwaldzka 26a tel./fax. 068-363-47-40, czynne: 8.00-16.00
LUBSKO:	ul. XX-lecia 8 tel./fax. 068-372-28-15, czynne: 8.00 do 16.00
JASIEŃ:	ul. XX-lecia 4 tel. 068-371-00-13 czynne: 8.00-16.00
LIPNIKI ŁUŻ.:	ul. Główna 2 tel. 068-362-62-99 czynne: 7.30 do 15.30
OLSZYNA:	przejście graniczne, bud. 29 tel./fax. 068-375-60-03, czynne: 9.30 do 22.00
ZIELONA GÓRA:	ul. Zimna 1 tel. 068- 324-76-15, czynne: 8.00 do 16.00



Stanisław Dzieniszewski: Gastronomia to taka branża, która ciągle będzie się rozwijać. Stąd decyzja o rozwoju firmy w tym segmencie działalności.

Paweł Bojanowski

Restauracja jak złoto

Przykład firmy Stanisława Dzieniszewskiego pokazuje, że czasem warto rozszerzyć działalność o zupełnie inny sektor, a mniejsze miejscowości mogą być równie dobrym miejscem na rozwój, jak lokomotywy gospodarcze regionu.

Z kancelarii do restauracji

Stanisław Dzieniszewski od 1997 r. prowadzi w Zielonej Górze kancelarię finansową. Doradza przedsiębiorcom i osobom fizycznym w zakresie źródeł finansowania inwestycji, pośredniczy m.in. w ubezpieczeniach oraz obrocie nieruchomościami. W maju minie natomiast rok, odkąd postanowił sprawdzić się w zupełnie innej branży. W Krośnie Odrzańskim prężnie działa jego lokal „Golden House Pub & Restaurant", cieszący się coraz większą renomą w okolicy. – Doszliśmy z żoną do wniosku, że gastronomia to taka branża, która ciągle będzie się rozwijać – mówi S. Dzieniszewski i przywołuje dane z rynku niemieckiego, gdzie ponad 30 proc. wydatków budżetu domowego idzie na żywienie – U nas jest to na razie 5 proc., więc potencjał do zagospodarowania jest znaczny. Dystans nadrobimy w pięć lat, a zatem mamy teraz doskonały moment na inwestycje – przekonuje.

Jak nie Zielona Góra, to Krosno

Planując przedsięwzięcie mieliśmy ambicję stworzenia sieci restauracji w promieniu 30-40 km od Zielonej Góry – opowiada przedsiębiorca. – Niestety nie udało się pozyskać środków unijnych na ten cel i na razie stanęło na Krośnie. Chcemy pokazać, że w mniejszych miastach też tkwi potencjał – dodaje. Początki inwestycji nie były łatwe, bo dwukrotnie przedsięwzięciu przeszkadzała powódź, zmuszając właściciela do czasowego zamknięcia lokalu. – Na szczęście to już za nami. Nie zwalniamy tempa i zamierzamy rozbudować działalność o część hotelową – opowiada. I tak rozmiar przedsięwzięcia jest całkiem spory. „Golden House" to pub, restauracja oraz dwie sale weselne, w tym jedna na siedemdziesiąt osób. Do tego dochodzi jeszcze catering z dowozem do klientów – W Krośnie czy w Gubinie i okolicach mamy stałe grono odbiorców i są to zarówno osoby prywatne, jak i instytucje czy firmy. Już teraz organizujemy żywienie zbiorowe w czterech szkołach – To pokazuje, że inwestycja jest trafiona – przekonuje biznesmen.

Niemcy to szansa

W przeciwieństwie do sporej grupy przedsiębiorców z regionu, właściciel „Golden House" nie boi się otwarcia niemieckiego rynku pracy. – Zatrudniam głównie ludzi z okolic. W tej chwili jest to już 10 osób, które staram się wynagradzać adekwatnie do zaangażowania. Nie boję się zatem, że mi uciekną – mówi. Niemcy traktuje głównie jako potencjalny rynek zbytu. Uważa, że lokalizacja firmy na pewno sprzyja robieniu biznesu za Odrą i stąd też plany świadczenia usług cateringowych tamtejszym klientom. – Już teraz się do tego przygotowujemy. W tej chwili uczą się u mnie zawodu dwaj niemieccy praktykanci – opowiada. Projekt, w ramach którego się to dzieje jest realizowany przez miejscowe starostwo powiatowe ze środków Unii Europejskiej.

Działajmy probiznesowo

Stanisław Dzieniszewski wiąże z Krosnem Odrzańskim także dodatkowe plany, związane ze swoją działalnością w Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Wspólnie z krośnieńskim magistratem chce nieco rozruszać środowisko przedsiębiorców. – Musimy poprawić klimat dla firm, a tym samym dać nadzieję na nowe miejsca pracy. Jeśli biznes nie zrobi tego sam, to nikt go nie wyręczy – przekonuje i zapowiada animowanie spotkań dla osób prowadzących działalność gospodarczą na terenie miasta i powiatu. OPZL zorganizuje seminaria i szkolenia m.in. z pozyskiwania środków finansowych na rozwój przedsiębiorstw, współpracy polsko-niemieckiej, itp. – Warto korzystać z wsparcia zewnętrznego – podkreśla S. Dzieniszewski. – Gdyby nie środki unijne czy pożyczki bankowe nie rozwinąłbym firmy. Ważne po prostu, by robić to z głową – podsumowuje. Więcej informacji o planowanych wydarzeniach pojawi się wkrótce w lokalnych mediach oraz na www.opzl.pl.



S. Dzieniszewski: OPZL wspólnie z krośnieńskim magistratem chce nieco rozruszać środowisko przedsiębiorców. Musimy poprawić klimat dla firm, a tym samym dać nadzieję na nowe miejsca pracy. Jeśli biznes nie zrobi tego sam, to nikt go nie wyręczy. Już niedługo zaczniemy organizować spotkania dla osób prowadzących działalność gospodarczą na terenie miasta i powiatu.

Afera na starcie

Grupa 15 gimnazjalistów z Kożuchowa pod okiem Laury Maciejewskiej założyła Biuro Imprez Szkolnych „AFERA-BIS". Firma oficjalnie działa od grudnia 2010 i już została doceniona za swoją działalność przez Organizację Pracodawców Ziemi Lubuskiej stając się jej Honorowym Członkiem.



Od października młodzież wraz z opiekunem wyjeżdżała na spotkania z przedstawicielami wielu lokalnych instytucji, wspomagających zakładanie własnej działalności. Odwiedzili instytucje samorządowe, właścicieli przedsiębiorstw oraz nawiązali kontakt z nowosolskim oddziałem OPZL. Uczniowie odwiedzili również nowosolską fabrykę Nord-Napędy, w której mogli obserwować proces produkcyjny i rozmawiać z pracownikami o współczesnym rynku i potrzebach kadrowych na najbliższy czas.

Po zagłębieniu się w tajniki prowadzenia działalności uczniowie musieli stawić czoło biznesplanowi, opracować stronę internetową i materiały promocyjne. Inauguracją otwarcia firmy była impreza zorganizowana przez młodych biznesmenów pod nazwą „Parada Aniołów", na którą sami pozyskali sponsorów. Uczniowie obecnie zajęli się promocją miasta Kożuchowa i okolic, budując stronę internetową pt. „Moje miasto oczami gimnazjalisty."

Opiekun i założyciele grupy jest bardzo dumny ze swoich podopiecznych – Uważam, że współpraca lokalnych instytucji samorządowych i gospodarczych ze szkołami powinna być intensywna i przemyślana, będziemy mieć wówczas pewność, że w przyszłości uczniowie kończący szkołę zaistnieją na rynku pracy jako operatywni, kompetentni młodzi przedsiębiorcy – mówi L. Maciejewska

Firma powstała, w ramach projektu „Z matematyką, fizyką i przedsiębiorczością zdobywamy świat", organizowanego przez Uniwersytet Szczeciński oraz firmę informatyczną Combidata.

Patrycja Izydorek

Zdrowie to szczególny biznes

Nagroda dla szefa i otwarcie wyremontowanego budynku z nowoczesną salą operacyjną. Zielonogórski Aldemed wkroczył w piętnasty rok swojego istnienia.



Szef Aldemedu Ryszard Szczęchor otwiera wyremontowany budynek filii przy zielonogórskim Zastalu.

Firma rozpoczęła swoją działalność w 1996 r. od przyjęć pacjentów w kilku gabinetach lekarskich, świadcząc początkowo usługi tzw. podstawowej opieki zdrowotnej oraz lekarza rodzinnego. Obecnie dysponuje dwoma obiektami – kamienicą w centrum Zielonej Góry oraz budynkiem szpitalnym przy Zastalu, obejmując swoją opieką ponad 24 tys. osób. Jak zauważa dyrektor i założyciel Centrum Medycznego Aldemed, lek. med. Ryszard Szczęchor, droga do osiągnięcia takiego stanu rzeczy nie była łatwa. – To okres bardzo intensywnej pracy, opartej na długofalowych planach – mówi – Gdyby nie zaangażowanie załogi wsparte konsekwencją, nie zaszlibyśmy tak daleko – podkreśla. Rozwój był możliwy dzięki środkom własnym, ale także funduszom unijnym oraz PFRON. Na wszystkie inwestycje w ostatnich czterech latach, obejmujące remont filii Zastal oraz wyposażenie w nowoczesny sprzęt firma uzyskała przeszło 5,5 mln zł.

Dokonania dr. Ryszarda Szczęchora zostały dostrzeżone także na poziomie ogólnopolskim. Wygrał on IX edycję konkursu „Sukces Roku w Ochronie Zdrowia" i został Menedżerem Roku 2010. Uroczysta gala, podczas której nagrodę wręczyła minister zdrowia Ewa Kopacz, odbyła się pod koniec stycznia w Warszawie.

A czego życzy sobie szef Aldemedu z okazji urodzin firmy? Przede wszystkim by zmieniło się centralne podejście do reformy zdrowia. – Marzy mi się, by NFZ przestał być jedynym płatnikiem i pojawiły się dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne, dające możliwości wykupu świadczeń w dowolnych jednostkach medycznych – mówi Ryszard Szczęchor i po chwili dodaje – Niech będzie tak, abyśmy nie musieli patrzeć, jak sprzęt ratujący ludzkie życie i zdrowie stoi nieużywany.

Red.

W Marszowie powstanie zakład zagospodarowania odpadów

Polacy produkują rocznie około 10 mln ton odpadów komunalnych i około 130 mln ton odpadów przemysłowych, to 250-300 kg odpadów na mieszkańca, w zależności od regionu. Zaledwie nieco ponad 200 tys. ton odpadów komunalnych jest kompostowanych, Polacy zużywają rocznie ok. 2100 mln opakowań szklanych i 400 mln puszek nadających się do powtórnego wykorzystania.

Przetwarzanie odpadów komunalnych wymaga budowy zintegrowanych ZZO rozwiązujących w sposób kompleksowy problem gospodarki odpadami regionu. Tylko duży nowoczesny i zintegrowany ZZO jest w stanie maksymalnie przetworzyć masę odpadów w użyteczne i zbywalne surowce i produkty. Właśnie taki zakład zagospodarowania powstaje w Marszowie (między Żarami a Żaganiem). Będzie on przerabiał około 72 tys. ton odpadów rocznie. W jego ramach stanie nowoczesna sortownia, gdzie posortowane odpady będą poddawane obróbce mechanicznej i biologicznej. Zakład będzie składał się z kilku większych (głównych) obiektów tj. hali technologicznej mechanicznej i ręcznej segregacji odpadów oraz przygotowania paliwa alternatywnego, hali demontażu odpadów wielkogabarytowych, hali technologicznej stabilizacji tlenowej (kompostowni), placu dojrzewania kompostu i kwatery składowiska. I kilku mniejszych, takich jak m.in. magazyn odpadów niebezpiecznych, stacja kruszenia odpadów budowlanych i oczyszczalnia ścieków. Zgodnie z projektem w Lubsku zostanie wybudowana stacja przeładunkowa, a składowiska w Chełmicy, Chrobrowie i Gubinie zostaną zrekultywowane.

Mariusz Iżyk, prezes ZZO mówi – Budowa zakładu w miejscowości Marszów korzystnie wpłynie na poprawę stanu środowiska m.in. poprzez składowanie odpadów przetworzonych, co pozwoli dostosować rodzaj i stopień zabezpieczeń składowiska do charakteru odpadów – i dodaje – Przetworzenie odpadów na paliwo alternatywne i wyselekcjonowanie maksymalnej ilości odpadów użytecznych spowoduje zmniejszenie ilości składowanych odpadów na składowisku. W ten sposób przedłuży się czas jego eksploatacji.



Prezes ZZO, Mariusz Iżyk: Przetworzenie odpadów na paliwo alternatywne pozwoli na zmniejszenie ich ilości na składowisku.

Rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest na II półrocze 2011r., a zakończenie – do końca roku 2013. Budowa ZZO została dofinansowana ze środków unijnych w kwocie netto 59,3 mln zł. Na inwestycje przeznaczono również środki własne i pożyczkę z NFOŚiGW. Całkowita wartość projektu wyniesie netto 94 mln 893 tys. zł. Pomysłodawcą i promotorem projektu jest Łużycki Związek Gmin, który założyły gminy z powiatów żarskiego i żagańskiego. Inicjatorami były samorządy Żar, Żagania, Jasienia i Lubska, obecnie związek skupia 15 gmin, które skupiają 163 tys. mieszkańców.

Grażyna Rozwadowska-Bar



MATERIAŁY DLA MEBLARSTWA

Nowe oblicze płyt laminowanych





Kolekcja **SYMFONIA** to innowacyjne, zaawansowane technologicznie, dotąd niespotykane na naszym rynku oblicze płyt laminowanych. Dzięki strukturze synchronicznej każdy z dekorów niemal idealnie odwzorowuje rysunek drewna. Aby zbliżyć się do oryginału – natury – z największą starannością i precyzją odtworzony został nie tylko rysunek drewna ale również faktura powierzchni. Efekt wizualny daje wrażenie naturalności i autentyczności.



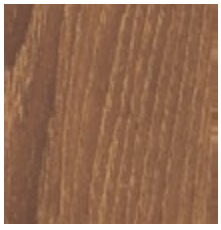
D 2040 SJ
Jesion preludium



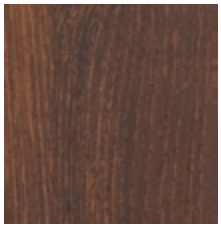
D 2041 SJ
Jesion sonata



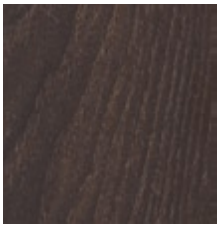
D 2042 SJ
Jesion rapsodia



D 2043 SJ
Jesion suita



D 2039 SJ
Jesion etiuda



D 2030 SJ
Jesion nokturn

Kolekcję Symfonia tworzy 6 dekorów:

D 2040 SJ Jesion preludium
D 2041 SJ Jesion sonata
D 2042 SJ Jesion rapsodia
D 2043 SJ Jesion suita
D 2039 SJ Jesion etiuda
D 2030 SJ Jesion nokturn

KRONO SWISS KRONO GROUP

www.kronopol.pl

Oznaczenie struktury:
SJ - struktura synchroniczna jesion

Struktura synchroniczna jest tylko z jednej strony płyty. Z drugiej strony zastosowano strukturę BS.

Format płyt:
2800 x 2070 mm

Płyty meblowe ze strukturą synchroniczną otwierają nowe możliwości przed projektantami mebli i architektami wnętrz. Idealna kompozycja wzoru i struktury powierzchni daje nieograniczone wręcz możliwości wszystkim tym, którzy poszukują twórczej inspiracji.

Kolekcją Symfonia Kronopol po raz kolejny podkreśla swoją pozycję niekwestionowanego lidera na rynku płyt meblowych.

Budowlańcy przed sezonem

Już po raz dziewiętnasty odbyły się Targi Budownictwa i Wyposażenia Wnętrz w Drzonkowie. Wystawcy są zadowoleni, frekwencja była wysoka.

Na tegorocznych targach swoje ekspozycje zaprezentowało około 140 wystawców. Wśród nich znaleźli się: producenci, przedstawiciele z branży budowlanej oraz firmy obsługujące branżę budownictwa, a także handlowcy i firmy deweloperskie. Mimo trudności organizacyjnych związanych z przebudową Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie na frekwencję nie można było narzekać. Jak podaje Mirosław Maciejewski z Lubuskiej Izby Budownictwa – współorganizatora Targów, szacunki mówią o blisko 10 tysiącach zwiedzających. Organizatorzy zadbali o atrakcje dla gości – codziennie, przez trzy dni były losowane nagrody - upominki.

Wystawcy to nie tylko firmy z województwa lubuskiego, ale także z całej Polski. Pojawiły się też podmioty z sąsiedniej Brandenburgii, co jest dowodem na transgraniczną kooperację na rynku materiałów budowlanych. Jak oceniają uczestnicy, impreza była bardzo udana. – Corocznie zdobywamy szereg nowych klientów, nawiązujemy też kontakty z innymi wystawcami – mówi Marian Sienkiewicz – właściciel firmy Polmar, która świadczy usługi w zakresie klimatyzacji oraz usługi budowlano-remontowe. Firma znalazła się w gronie wyróżnionych w kategorii „Produkt firm lubuskich" za realizowane badania termowizyjne w budownictwie.

Największa w województwie lubuskim impreza targowa odbywała się w terminie 25-27 lutego.

Red.



Polmar otrzymał nagrodę Targów z badania termowizyjne.

Sun System: energia słoneczna staje się coraz popularniejsza

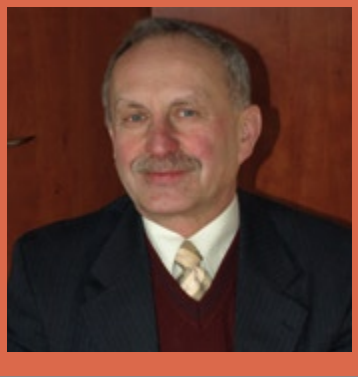
XIX edycja to około **140 wystawców** z kraju i zagranicy

Imprezę otworzyła marszałek województwa **Elżbieta Polak**

Tempus Polska przyjechał z ofertą wyrobów z kamienia

Drzonków odwiedziło blisko **10 tys. odwiedzających**

XIX Targi Budownictwa i Wyposażenia Wnetrz w obiektywie



Mirosław Maciejewski, dyrektor biura Lubuskiej Izby Budownictwa

W porównaniu do poprzednich edycji targów zdecydowanie zwiększyła się liczba wystawców. W tym roku mieliśmy 140 firm, przy czym aż 40% to firmy nowe. Świadczy to o tym, że dystrybutorzy oraz wykonawcy budowlani budzą się pomału z marazmu. Przy obecnej sytuacji pozyskanie każdego zlecenia to przecież przyczynek do wzrostu obrotów. Widać też zmiany w trendach. Projektanci wracają do budownictwa bardziej tradycyjnego – rezygnują z plastiku na rzecz drewna, stawiają na budownictwo modułowe, kasetonowe, typu kanadyjskiego. Jako współorganizator imprezy jesteśmy bardzo zadowoleni z frekwencji. Były takie momenty, że ciężko było przejść między stoiskami. Szacujemy, że targi odwiedziło około 10 tysięcy zwiedzających.

Współpraca pomiędzy Organizacją Pracodawców Ziemi Lubuskiej a parkiem przemysłowo-naukowym Interior była głównym tematem wyjazdowego posiedzenia zarządu Organizacji, które odbyło się w siedzibie firmy Mazel w Nowej Soli.

Interior i OPZL: będziemy działać wspólnie



Paweł Bojanowski

Gośćmi spotkania byli prezydent Wadim Tyszkiewicz oraz starosta nowosolski Józef Suszyński. Na zaproszenie OPZL przybyli także przewodniczący Rady Miejskiej Nowej Soli Piotr Szyszko, szef komisji gospodarki Waldemar Jacheć, wicestarosta odpowiedzialny za sprawy gospodarcze – Barbara Wróblewska oraz Andrzej Matłoka – dyrektor RCTiW Interior.

> Powstanie parku technologii i logistyki przemysłu Interior pozwoli na realną współpracę, opartą na potencjale, wiedzy i doświadczeniu zarówno przedstawicieli przemysłu, jak i nauki. Nowosolski Interior ma przyczynić się do podniesienia konkurencyjności przedsiębiorstw oraz zainspirować powstawanie nowych firm, udostępniając im nowoczesną infrastrukturę biurową, techniczną i laboratoryjną, pomagając we wdrożeniu do produkcji nowoczesnych technologii oraz zapewniając dostęp do usług doradczych i szkoleniowych oraz pomoc i ułatwienia w ubieganiu się o środki unijne. Ruszy na przełomie 2011 i 2012 r.

Po co wyważać otwarte drzwi?

- Po rozmowach z nowosolskim oddziałem OPZL doszliśmy do wniosku, że zarówno Organizacja, jak i Interior mają wspólne cele. Po co wyważać otwarte drzwi – mówił dyrektor Matłoka. Jego zdaniem OPZL, będący udziałowcem Parku, posiada stosowne know-how, zaplecze osobowe i będzie dobrze realizował zadania związane z doradztwem organizacyjnym i prawnym dla przedsiębiorstw. – Z sukcesem prowadzi Punkt Konsultacyjny, biuro Funduszu Pożyczkowego, realizuje współpracę polsko-niemiecką, a także posiada duże doświadczenie w aplikowaniu o środki unijne. O takie wsparcie nam chodzi – dodał. Park będzie współpracował także ze starostwem powiatowym, które opiekuje się szkolnictwem średnim. Starosta Józef Suszyński podkreślił, że ważnym czynnikiem, wpływającym na rozwój gospodarczy jest dopasowanie oferty szkół do potrzeb rynku pracy. Jego zdaniem Interior będzie doskonałym miejscem na oswajanie się z nowoczesną technologią już od najmłodszych lat i odpowiedzią na potrzeby pracodawców.

Stawiamy na innowacje

OPZL we współpracy z Interiorem planuje także stworzenie przy Parku punktu w ramach Krajowej Sieci Innowacji PARP. – Mimo, że że w kraju działają dwadzieścia dwie takie jednostki, to na terenie województwa lubuskiego nie ma ani jednej – wyjaśniała Bogumiła Ulanowska, koordynator nowosolskiego oddziału OPZL. Placówka KSI, przy wsparciu wyższej uczelni, kompleksowo pomaga firmom w przeprowadzeniu transferu technologii, począwszy od samej idei, przez wsparcie naukowe i prawne po monitoring procesu po jego zakończeniu. – Jest to wielkie wyzwanie, które wiąże się z szeregiem działań organizacyjnych i które należy podjąć w najbliższym czasie, ale wierzę, że damy radę – podsumowała B. Ulanowska i dodała, że część warunków do akredytacji OPZL już spełnia.



Chcemy stworzyć przy Interiorze ośrodek Krajowej Sieci Innowacji.

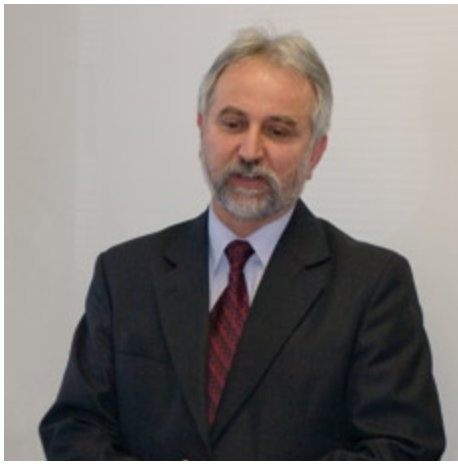
W kraju działają dwadzieścia dwie takie jednostki. W Lubuskiem nie ma ani jednej – mówiła Bogumiła Ulanowska z zarządu OPZL.



Prezydent Nowej Soli, **Wadim Tyszkiewicz**: Dzięki Parkowi chcemy doprowadzić do przywrócenia znaczącej roli Nowej Soli w województwie. Naszym priorytetem jest budowa nowoczesnej gospodarki opartej na wiedzy, jednocześnie nie dyskredytując tradycyjnych gałęzi przemysłu.



Andrzej Matłoka, dyrektor RCTiW Interior o wspólnych działaniach: Zarówno Organizacja, jak i park mają wspólne cele. Po co wyważać otwarte drzwi?



Starosta nowosolski **Józef Suszyński**: Interior będzie doskonałym miejscem na oswajanie się z nowoczesną technologią już od najmłodszych lat i odpowiedzią na potrzeby pracodawców.

Organizacja ma m.in. wdrożone procedury ISO, należy także do sieci Krajowego Systemu Usług dla MŚP. – Park będzie gotowy na koniec bieżącego roku. Optymistyczne założenie jest takie, by być w sieci KSI już od początku roku 2012 – prognozuje dyrektor Interiora. W tym celu na spotkaniu stworzono specjalny zespół roboczy, na którego czele stanął członek zarządu OPZL, Henryk Mazurkiewicz z firmy Mazel. Interior został także przyjęty do grona członków Organizacji.

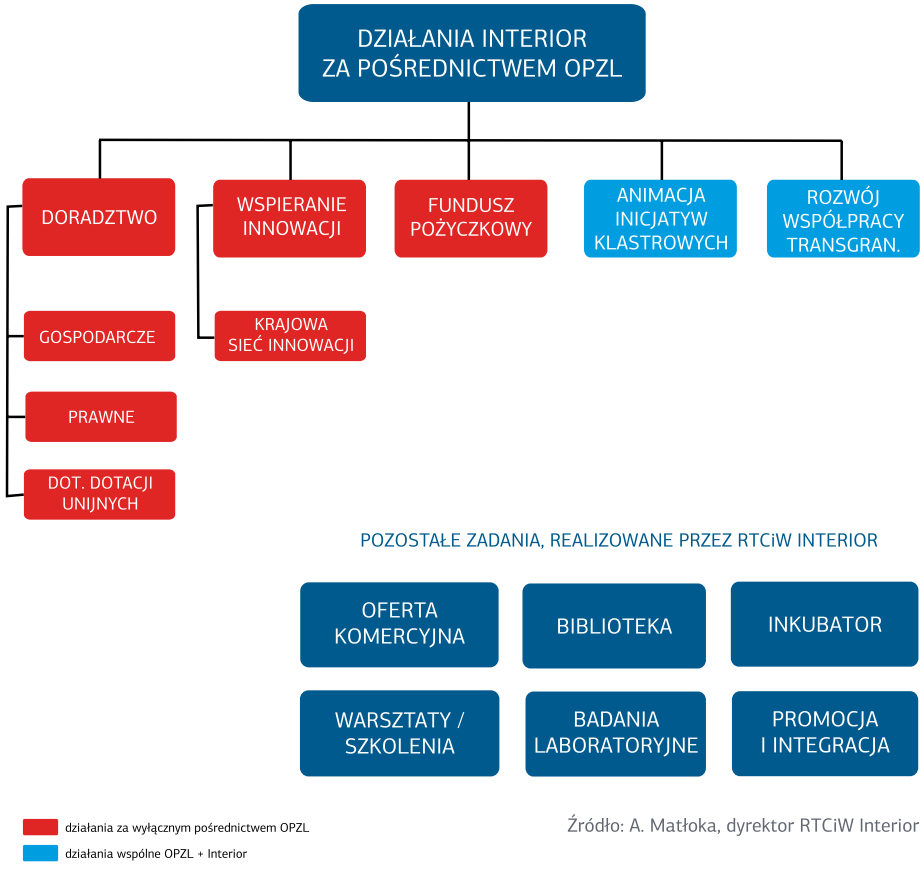
Będą przyjeżdżać do na wycieczki

Pomysłodawca RTCiW Interior, prezydent Nowej Soli Wadim Tyszkiewicz podkreślał wielką wagę przedsięwzięcia – Dzięki Parkowi chcemy doprowadzić do przywrócenia znaczącej roli Nowej Soli w województwie – mówił. – Naszym priorytetem jest budowa nowoczesnej gospodarki opartej na wiedzy, jednocześnie nie dyskredytując tradycyjnych gałęzi przemysłu – i dodał, że celem Interioru jest stworzenie warunków do podnoszenia poziomu technologii m.in. nowosolskim firmom. – Mam nadzieję, że ten Park będzie perłą województwa lubuskiego. Postawiliśmy sobie za cel, by do parku przyjeżdżały wycieczki z całej Polski i wierzę, że tak będzie.

Starostwo dziękowało za dotychczasową współpracę

Spotkanie było także okazją do podziękowań za dotychczasową współpracę, które na ręce przewodniczącego OPZL – Janusza Jasińskiego oraz koordynatora nowosolskiego oddziału Organizacji – Bogumiły Ulanowskiej – złożył starosta Józef Suszyński. Wręczył im namalowane na szkle przez wychowanków Domu Dziecka w Kożuchowie logo OPZL, zwracając się przy okazji do przedsiębiorców o wsparcie na rzecz placówki.
Starostwo współfinansuje m.in. projekt oddziału Lubuskiego Funduszu Pożyczkowego w Nowej Soli prowadzonego w biurze OPZL. W ciągu roku jego działalności udzielono mikro- i małym przedsiębiorstwom z powiatu nowosolskiego pożyczki na sumę blisko miliona złotych.

Rola OPZL w strukturach Interioru



Źródło: A. Matłoka, dyrektor RTCiW Interior

Udziałowcami Parku są:

Miasto Nowa Sól, Uniwersytet Zielonogórski, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Centrum Szkolenia Politechniki Krakowskiej, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie, Lubuski Urząd Marszałkowski, Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej, Firmy zlokalizowane w regionie

Inwestorzy są. Infrastruktury brak

W maju mija rok od utworzenia spółki odpowiedzialnej za promocję i zarządzanie terenami Parku Naukowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie.

Jarosław Nieradka

W założeniu Park ma łączyć sferę biznesu z nauką i pomagać we wdrażaniu innowacyjnych pomysłów. W jego tworzenie zaangażowany jest Urząd Marszałkowski, miasto Zielona Góra, Uniwersytet Zielonogórski, a także Gmina Zielona Góra i Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Wartość projektu to kilkadziesiąt mln zł. Park nastawiony jest głównie na firmy z tzw. high-tech, co jest zgodne z jego proinnowacyjnymi założeniami. – Zależy nam głównie na inwestorach z branży elektronicznej i informatycznej – mówi Arkadiusz Kowalewski, prezes spółki Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny, zarządzającej terenem – Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że z racji specyfiki produkcji, takie zakłady nie zagospodarują całej dostępnej powierzchni. Nie zamykamy się na nikogo – i dodaje, że cały czas prowadzone są rozmowy z zainteresowanymi firmami, które podpisują pierwsze listy intencyjne. W dalszym ciągu są to jednak rozmowy raczej o przyszłości, niż o rychłej budowie hal. Jak przekonuje prezes Kowalewski, oferta inwestycyjna parku jest identyczna zarówno dla inwestorów krajowych, jak i zagranicznych. W jej promocji pomagają Polska Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych, a także lubuskie Centrum Obsługi Inwestora. Pomaga także Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna – część parku posiada status specjalnej strefy ekonomicznej. – Oczywiście w promocję zaangażowani są wszyscy udziałowcy spółki. A potencjał gospodarczy regionu prezentowany jest m.in. w oparciu o zasoby Lubuskiego Trójmiasta – wyjaśnia A. Kowalewski. – Łatwiej jest konkurować z Wrocławiem czy Poznaniem, gdy korzystamy z atutu 250 tys. mieszkańców i wspólnej bazy kulturalno-rekreacyjno-oświatowej.



Arkadiusz Kowalewski, prezes spółki zarządzającej i promującej Lubuski Park Naukowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie: Zależy nam głównie na inwestorach z branży elektronicznej i informatycznej, ale nie zamykamy się na nikogo. Oferta Parku jest identyczna zarówno dla inwestorów krajowych, jak i zagranicznych. Już teraz podpisujemy pierwsze listy intencyjne. W tym gronie są także lokalne firmy, które w związku z planowanym rozwojem chcą przenieść się w nowe miejsce.

Co jest zatem największą przeszkodą? – Problemem są tradycyjnie finanse – mówi A. Kowalewski – Potrzebujemy środków finansowych, o które zabiegamy z funduszy unijnych, z przeznaczeniem przede wszystkim na promocję. Tak szczytna idea wymaga nagłośnienia. Realnie działamy jako podmiot dopiero od września, więc w zeszłym roku było już za późno na startowanie w konkursach o dotacje. Teraz liczymy na udział w podziale nowych środków z krajowej rezerwy wykonania. Druga rzecz to kompletna infrastruktura. Inwestorzy nas niejako wyprzedzają, bo z ich strony jest wola inwestycji, z naszej brak natomiast infrastruktury. Teraz to gra na czas, aby przytrzymać inwestorów do czasu zakończenia inwestycji – podsumowuje.

Sercem Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego jest oddana już do użytku willa w Nowym Kisielinie k. Zielonej Góry. Jej remont pochłonął blisko 7 mln zł. Niebawem przeniesie się do niej zarząd spółki zarządzającej Lubuskim Parkiem Przemysłowo-Technologicznym oraz dyrekcja Parku Naukowo-Technologicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Kolejno powstaną Centrum Budownictwa Zrównoważonego i Energii, Centrum Innowacji dla Zdrowia Człowieka oraz Centrum Technologii Informatycznych. Dodatkowo powstanie obwodnica Nowego Kisielina łącząca Park z drogą krajową S-3, sieć wodno-kanalizacyjna i światłowód. Całkowite zakończenie prac związanych z infrastrukturą (budynki, drogi i uzbrojenie terenu) planowane jest na grudzień 2012 r.

Damian Hajduk

Od kilkunastu lat związany z branżą TSL - od asystenta do koordynatora transportu, interim-managera. Zajmuje się doradztwem dla firm i instytucji jako konsultant. Główne obszary współpracy: przygotowanie i kierowanie projektami, zawiązywanie konsorcjów, koordynacja prac specjalistów.

S3 za trzy lata

O S3 mówi się od tak dawna, że mogli myśleć o niej już starożytni Rzymianie, którym zdarzało się ponoć przejść Sudety i podążać na wybrzeże Bałtyku.

Trochę historii

Od rozmachu inwestycyjnego lat 70. mija już kolejna dekada. Planowana do ukończenia w roku 1990 sieć dróg szybkiego ruchu wciąż nie powstała. Na szlaku dzisiejszej drogi nr 3 oddano krótkie odcinki Szczecin-Goleniów, Polkowice-Lubin oraz Sulechów-Zielona Góra. Ten ostatni w latach 90. przedłużony został do Raculi, tworząc wschodnią obwodnicę Zielonej Góry. Również w latach 90. powstała południowa część obejścia Nowej Soli.
W międzyczasie europejski szlak E14 został zastąpiony numerem E65 i zmienił przebieg na południe od Zielonej Góry. Dawna E14 Nowa Sól – Bolesławiec – Pasiecznik (Jelenia Góra) to obecnie droga wojewódzka nr 297.
Dzisiejsza droga nr 3/E65 przebiega przez Lubin i Legnicę, aby przez Jawor i Bolków dotrzeć do Jeleniej Góry i Jakuszyc. Zmienione plany rządowe „zdegradowały" planowaną A3 do drogi ekspresowej S3, postulując kierunek Bolków-Kamienna Góra-Lubawka (z pominięciem Jeleniej Góry). Miało to prawdopodobnie w zamyśle planistów rządowych umożliwić szybszą realizację połączenia w kierunku południowej Europy przez skoordynowanie z siecią dróg czeskich przez tzw. Bramę Lubawską na Hradec Kralove (planowana R11).

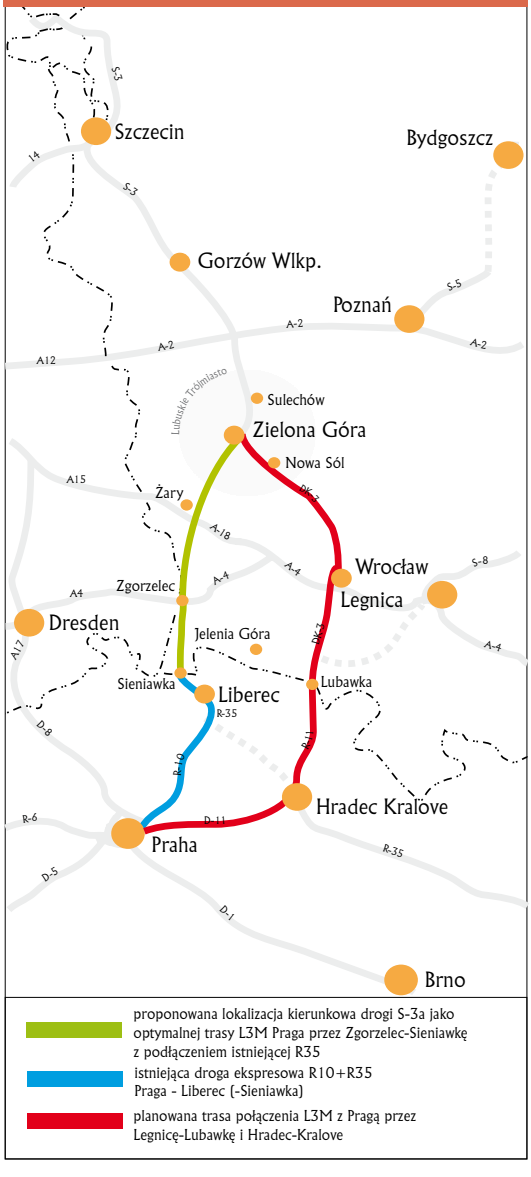
Droga w budowie

30 grudnia 2010 oddano do użytku drogę S3 na odcinku Klucz (Szczecin) – Gorzów. Obecnie realizowana jest kluczowa inwestycja drogowa dla województwa lubuskiego: 43km odcinek Międzyrzecz-Sulechów. Stanowiąc logiczną kontynuację budowy korytarza transportowego CETC, umożliwi podłączenie autostrady A2 (Poznania) z całym obszarem od Zielonej Góry do Gorzowa i dalej do Szczecina. Stanie się tak planowo w pierwszej połowie 2013 r.
Udało się też utrzymać odcinek Gorzów-Międzyrzecz na liście priorytetów Programu Budowy Dróg Krajowych 2011-2015. Zatem w 2013/14 roku uzyskamy ciąg drogi szybkiego ruchu od Miękowa (Goleniów) w Zachodniopomorskiem do Nowego Miasteczka w Lubuskiem.

Co dalej? S3 a CETC

Naturalną kwestią jest perspektywa kontynuacji CETC/S3 w kierunku południowym. Kluczową sprawą jest możliwie jak najszybsza budowa brakujących odcinków dwujezdniowych do Węzła Potoczek (Polkowice) oraz Lubin – Legnica. Spowoduje to, że „cięciwa" S3 będzie mogła skuteczniej konkurować z „łukiem" autostradowym Wrocław-Szczecin prowadzącym przez… Berliner Ring. Warto zwrócić uwagę na kontekst przestrzeni europejskiej. Korytarz transportowy CETC (w tym S3) jest jednym z trzech najważniejszych korytarzy łączących Skandynawię z Europą Południową. Aby CETC był konkurencyjny wobec korytarza Scandria biegnącego przez Niemcy (Berliner Ring), należy optymalnie połączyć Szczecin – Gorzów – Zieloną Górę z Pragą, gdzie siecią dróg czeskich można poruszać się już dalej na południe Europy.
A Czesi doprowadzą drogę ekspresową R11 do Bramy Lubawskiej planowo w roku 2021. Jeśli nic się nie opóźni, R11 przez Hradec Kralove będzie połączone jedynie z Pragą (dla nas to łuk) oraz z Ołomuńcem (również łuk) w perspektywie 2023; bezpośrednio z Brnem zaś dopiero w niedookreślonej perspektywie 2025+.
W tym wszystkim potencjalnie tak się dobrze jednak składa, że w rejonie Liberca nad polską granicą (Hradek nad Nisou) jest już gotowa droga R35, udostępniając gotowe powiązania przez Pragę i m.in. przez Brno z południową Europą. Należałoby poważnie rozważyć połączenie CETC (S3) od Lubuskiego Trójmiasta przez A4 (Zgorzelec) z Pragą, tym bardziej, że zyskają na tym ośrodki takie jak Poznań, Bydgoszcz-Toruń i Gdynia-Gdańsk.
Inaczej – nie dość, że będziemy podróżować do Pragi i na południe Europy po łukach (via Hr. Kralove albo Cottbus-Dresden), to takim układem komunikacyjnym dla regionu mało kogo zachęcimy. Większość będzie skłonna na kierunku Europa Południowa – Skandynawia i vice versa wybrać raczej korytarz Scandria i skomunikowane nim regiony. Tym bardziej, od roku 2020, gdy oddane będzie stałe połączenie niemieckiego Puttgarten z duńskim Rodby, leżące w osi Hamburg-Lubeck-Kobenhavn-Malmo-Stockholm,
Analizując powyższe uwarunkowania można dojść do wniosku, że ruch po krótszych cięciwach będzie wtedy konkurencyjny wobec dłuższych łuków, o ile będzie zaopatrzony w adekwatną infrastrukturę, i w ślad za tym regiony zlokalizowane na 'cięciwach' będą miały dobrą dostępność.
Budujmy zatem takie połączenia, które są dla nas korzystne, a uwzględniają szerszy kontekst krajowy i europejski. Zwiększajmy szanse na to, że poprzez znacznie lepszą dostępność komunikacyjną w integrującej się europejskiej przestrzeni gospodarczej nasz region będzie udostępniał swój potencjał i atrakcyjność inwestycyjną.

Do Pragi bliżej po łuku, czy po cięciwie?





Dwa słowa o procesie kredytowym

Bank jest jednym z najważniejszych partnerów biznesowych każdego przedsiębiorstwa. Stabilny dostęp do finansowania działalności jest wartością bezwzględną. Ze względu na wrażliwość relacji firma – bank, niezrozumienie stron podczas procesu kredytowego może powodować niepotrzebne napięcia, prowadzące do bardzo wybuchowych sytuacji.

Arkadiusz Bednarek

Znane są emocjonalne wypowiedzi przedsiębiorców, których brak porozumienia z bankiem stał się podstawą kierowanych w kierunku branży finansowej zarzutów. Warto wypełnić powstałą lukę informacyjną i krótko przedstawić „jak to działa od kuchni". Przy rozpatrywaniu każdego wniosku kredytowego, w klasycznym podejściu, bank odpowiada na kilka pytań.

Jaka jest prawdziwa kondycja finansowa przedsiębiorstwa?

Dla osiągnięcia tego celu należy przeanalizować dostarczoną przez przedsiębiorstwo dokumentację finansową. Klienci narzekają często na zbytnią dociekliwość i wielość wymaganych informacji. Pytania padają jednak tylko do momentu zrozumienia wszelkich pojawiających się nieścisłości. Dysproporcja w posiadanej informacji między bankiem a przedsiębiorcą jest przecież ogromna. Oczywiście wraz z wydłużającym się czasem współpracy wszelkie procesy zachodzące w przedsiębiorstwie są w banku coraz lepiej znane, co obniża zapotrzebowanie na informację. Analiza danych liczbowych pozwala ustalić maksymalny poziom bezpiecznego zadłużenia, który przedsiębiorstwo jest w stanie obsłużyć oraz rating, czyli wartość, którą przekłada się na wycenę ryzyka związanego z ocenianym kredytowo przedsięwzięciem.

Gdzie generowane są przychody?

W bankowej nomenklaturze używa się określenia: „źródło spłaty". Nawet słaba, zdaniem banku, ocena siły finansowej firmy wyrażająca się niskim ratingiem, nie wyklucza przystąpienia przez bank do transakcji. Szeroko stosowaną techniką jest tzw. podejście transakcyjne pozwalające na wsparcie finansowe operacji przeprowadzanych przez firmy mocno zadłużone, mające problemy z płynnością, itd. Niezależnie jednak od rodzaju planowanej transakcji czy kondycji przedsiębiorstwa, koniecznym jest wskazanie stabilnych i przewidywalnych przepływów gotówki, które pozwolą na spłatę kredytu w określonym przez umowę kredytową harmonogramie. Takim źródłem spłaty są np. podpisane kontrakty lub choć złożone zamówienia. Trzeba także przewidzieć co się stanie, gdy jednak któryś z kontrahentów wycofał się, a oczekiwane przychody nie nastąpiły w zaplanowanym terminie. O ile firmy z dobrą płynnością sobie poradzą, to w przypadku firm na granicy opłacalności, koniecznym jest znalezienie już w trakcie rozpatrywania wniosku kredytowego alternatywnego źródła spłaty.

Jak zostanie zabezpieczony udzielony kredyt?

Jest to pytanie ostatnie jednak nie najmniej ważne. Wymagane przez Bank zabezpieczenia są adekwatne do oceny ratingu oraz określenia źródła spłaty. Dwa zupełnie przeciwstawne sobie rozwiązania to rezygnacja przez Bank z zabezpieczeń, co ma miejsce w przypadku dobrych i świetnie znanych bankowi firm aż po tzw. podejście lombardowe, gdzie wysokość udzielonego finansowania jest zależne tylko od płynności i możliwej do uzyskania kwoty ze zbycia zabezpieczenia. Wyrażona w ten sposób wartość zabezpieczenia jest niezmiernie często obiektem sporu pomiędzy bankiem a przedsiębiorstwem.
Sposób wyceny zabezpieczeń przez bank zostanie przybliżony w kolejnym odcinku.

REKLAMA



Podatkowe koło ratunkowe dla MŚP

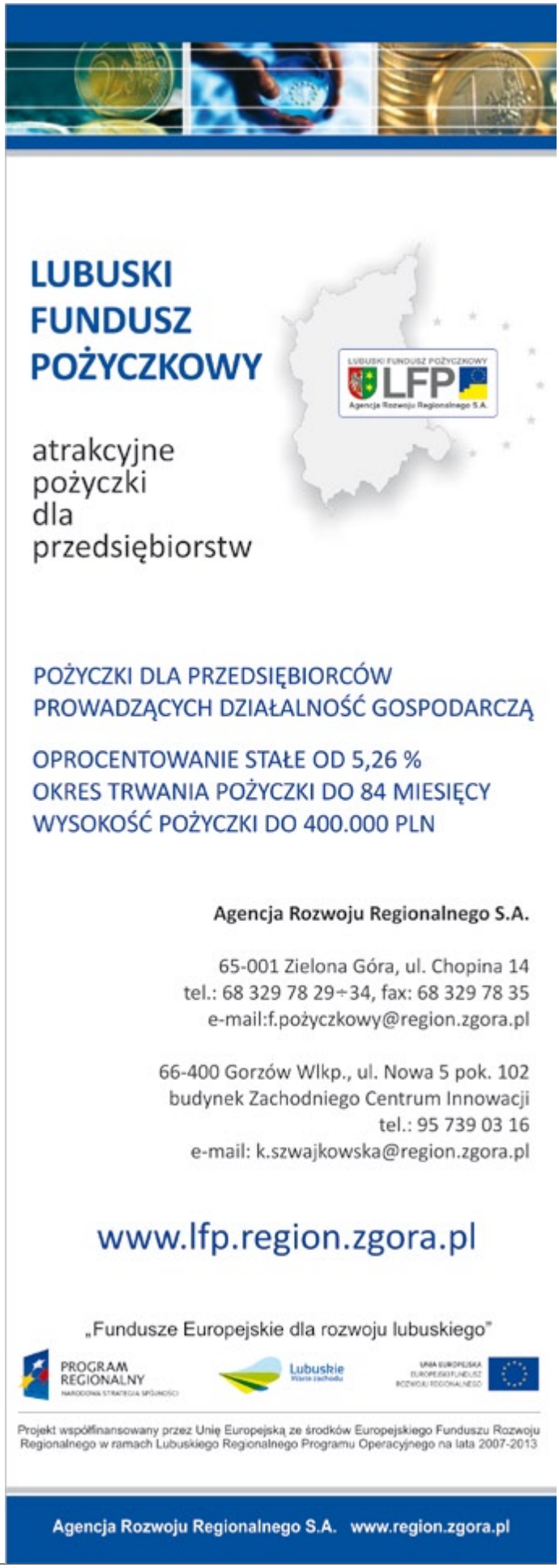
Małe i średnie przedsiębiorstwa mają trudności w rozumieniu i stosowaniu przepisów podatkowych. 73% wskazuje, jako barierę rozwoju firmy, nieprzejrzysty system podatkowy, szczególnie w odniesieniu do podatków pośrednich.

Najwięcej firm (blisko 53%) wskazuje doradztwo podatkowe, jako usługę, która w największym stopniu byłaby przydatna w firmie. Bariery podatkowe są najbardziej obszerną częścią „Czarnej listy barier" Lewiatana publikowanej corocznie od 2002 r. Ta sytuacja nie ulega zmianie pomimo rozwijającej się oferty szkoleniowej i edukacyjnej. Firmy MŚP rzadko korzystają z profesjonalnego doradztwa podatkowego, czyni tak tylko 1,5%, niechętnie finansują usługi szkoleniowe postrzegane jako drogie i mają trudności z korzystaniem z powszechnie dostępnych poradników internetowych, które posługują się specyficznym językiem prawnym i są słabo przystosowane do potrzeb grupy mającej niedostatek wiedzy. Duże firmy znacznie częściej (30%) stosują strategie podatkowe, tzn. są świadome istnienia alternatywnych rozwiązań w dziedzinie podatków oraz umiejętnie korzystają z doradców.

Dlatego PKPP Lewiatan rozpoczyna realizację projektu współfinansowanego ze środków EFS pn. „Świadomy Podatnik", który ma pomóc małym i średnim firmom. W ramach Rady Podatkowej powstała koncepcja realizacji programu zakładającego upowszechnienie profesjonalnej wiedzy o instrumentach zarządzania podatkami w firmie oraz zbudowanie narzędzi ułatwiających firmom tworzenie i stosowanie strategii podatkowych. Założono powołanie Centrum Interwencyjnego, zintensyfikowanie działalności edukacyjnej oraz stworzenie dodatkowych mechanizmów konsultacji z sektorem MŚP podatkowych projektów aktów prawnych. Projekt przewiduje także organizację 16 konferencji regionalnych (jedna z nich odbędzie się w Zielonej Górze) promujących świadome zachowania w obszarze stosowania przepisów podatkowych, przygotowanie stu analiz przypadków oraz przeprowadzenie 3 konsultacji rządowych aktów prawnych rocznie w formule dedykowanej dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw.

Wg raportu PWC&WB „Paying Taxes" (2009) pracownicy średniej wielkości przedsiębiorstwa w Polsce dokonują 40 płatności podatkowych rocznie oraz poświęcają 418 (!) godzin rocznie na wypełnianie formalności podatkowych. Taki system jest bardziej uciążliwy dla MŚP niż firm dużych ze względu na ograniczone zasoby. Jak wskazuje doświadczenie Lewiatana wiedza na temat potencjalnych zmian w prawie umożliwia lepsze planowanie działalności gospodarczej lub podjęcie działań adaptacyjnych do nowych warunków regulacyjnych. Budowa lepszego, tzn. bardziej przejrzystego i dostosowanego do specyfiki potrzeb MŚP systemu podatkowego, jest jednym z głównych celów Konfederacji. Jego osiągnięcie wymaga jednak większego zaangażowanie przedsiębiorców w opracowanie propozycji zmian w istniejących przepisach podatkowych, tak aby ta propozycja była w pełni spójna z ich potrzebami.

Red.,
(na podstawie PKPP Lewiatan)



Etat dla studenta



Jolanta Uździcka i Anna Mikulka z firmy Streamsoft

Lilia Smoła (kierownik Biura Karier UZ): Już od godz. 8.00 pojawiały się pierwsze grupy, które chciały skorzystać z oferty pracodawców.

Anna Płońska z Pracuj.pl: W swoich poradnikach internetowych oraz wydawnictwach prezentujemy m.in. jak pisać dokumenty aplikacyjne czy jak dobrze wypaść na rozmowie kwalifikacyjnej.

LUG jest na targach po raz czwarty. **Kamila Kamińska (z lewej),** specjalistka ds. rekrutacji: Targi są dla nas zawsze bardzo owocne.

Bernadetta Holak z Punktu Konsultacyjnego przy OPZL: Studenci pytali przede wszystkim o to jak założyć działalność i skąd pozyskać na to środki.

Praca, praktyki i staże, ale także warsztaty i porady ekspertów. Kilkudziesięciu wystawców szukało przyszłych pracowników podczas IX Edycji Targów Pracy Etat, które odbywały się w Zielonej Górze.

Paweł Bojanowski

Mimo deszczowej i wietrznej pogody wystawcy nie mogli narzekać na frekwencję. Potwierdza to mgr Lilia Smoła, kierownik Biura Karier przy Uniwersytecie Zielonogórskim, organizator targów: – Oficjalne otwarcie tej miało miejsce o godz. 10.00, tymczasem już od godz. 8.00 pojawiały się pierwsze grupy, które chciały zobaczyć jakie firmy się wystawiają i skorzystać z oferty pracodawców – mówi. Z każdą godziną chętnych było coraz więcej. Oferta firm pokazuje, że zajęć dla chętnych studentów i absolwentów nie brakuje – Na tę chwilę mamy bogatą ofertę staży absolwenckich oraz praktyk. Głównie dla inżynierów, ale także konstruktorów, projektantów oświetlenia i menedżerów ds. sprzedaży eksportowej głównie na rynki anglojęzyczne – mówi Kamila Kamińska, specjalista ds. rekrutacji w LUG Light Factory. Pozytywnie ocenia potencjał zielonogórskich studentów. – Otrzymujemy aplikacje od bardzo dużej liczby młodych, fajnych ludzi. Są to studenci, absolwenci i tak naprawdę praktyki i staże są pierwszym krokiem do dłuższej współpracy, czyli podpisania umowy o pracę – opowiada K. Kamińska. LUG bierze udział w targach po raz czwarty – Są one zawsze dla nas bardzo owocne – podkreśla.

Swoje stoisko rozstawiła także Grupa Pracuj, oddział w Poznaniu. Anna Płońska nie tyle szuka potencjalnych pracowników, co chce zapoznać jak największą ilość studentów z portalem. – W swoich poradnikach internetowych oraz wydawnictwach prezentujemy m.in. jak pisać dokumenty aplikacyjne czy jak dobrze wypaść na rozmowie kwalifikacyjnej – opowiada. Pracuj.pl dysponuje także szeroką ofertą staży i praktyk jakie oferują firmy w całej Polsce. Co sądzi przedstawicielka Pracuj.pl o kompetencjach zawodowych absolwentów? – Myślę, że jest coraz więcej warsztatów dla studentów, w których uczą się oni, jak zachować się na rozmowie kwalifikacyjnej. Ale wiadomo, że choć ta wiedza jest w znacznym stopniu przyswojona, to nigdy nie jest jej za wiele, możemy zawsze coś udoskonalić, poprawić. Są zawsze nowinki z rynku praktyk, nowości HR, z którymi można się zapoznać.

Wśród wystawców przeważały firmy zlokalizowane na terenie województwa lubuskiego, m.in. Mazel, Infar czy Astec, ale pojawiły się także korporacje międzynarodowe spoza regionu takie jak np. Nokia/Siemens Networks, która swoje centrum IT posiada we Wrocławiu. Nie brakowało także przedstawicieli agencji pracy. Większą ilość ofert znalazły dla siebie co prawda osoby z wykształceniem technicznym, lecz i dla humanistów znalazło się coś interesującego. Jak w Collegium Neofilologicum wystawiają się goście zza Odry przedstawiający ofertę dla pedagogów i dla studentów germanistyki, a właściwie dla wszystkich którzy znają język niemiecki – mówi Lilia Smoła z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Prócz pracodawców można było skorzystać z porad eksperckich dotyczących m.in. zakładania działalności gospodarczej, dokumentów związanych z zatrudnieniem czy zastrzegania wzorów patentowych. Bernadetta Holak z OPZL służyła pomocą przyszłym przedsiębiorcom – Studenci i absolwenci pytali przede wszystkim o to jak założyć firmę i skąd pozyskać niezbędne dotacje – mówi. Targi Pracy „Etat" odbyły się 16 marca w kampusie „A" na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Podgórnej.

Szukamy ambitnych i kreatywnych.

Jolanta Uździcka

Dyrektor Działu Marketingu, firma StreamSoft Sp. J.

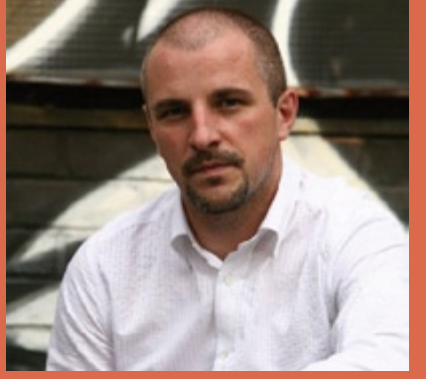
Z jaką ofertą pojawiacie się Państwo na targach?

W tym roku przygotowaliśmy trzy konkursy dla studentów. Po pierwsze chcemy wyłapać kreatywnych studentów, którzy stworzą wyjątkową stronę naszej firmy na Facebooku i będą nią zarządzać. Po drugie chcemy znaleźć także programistów, którzy potrafią samodzielnie pisać i rozwijać aplikacje oraz chcą związać z tym działaniem swoje życie zawodowe. Mamy również trzeci konkurs - kierujemy go do osób zainteresowanych szeroko pojętym zarządzaniem firmą poprzez zastosowanie systemów ERP. Szczegóły konkursów znajdują się na stronie www.streamsoft.pl/konkurs oraz na stronie Biura Karier Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Jak ocenia Pani współpracę uczelni z biznesem?

Muszę przyznać, że od kilku lat bardzo się te kontakty ożywiły. Współpracujemy m.in. z Wydziałem Matematyki, Informatyki i Ekonometrii UZ organizując każdej jesieni szkolenia z naszych programów. Kończą się one sprawdzeniem wiedzy oraz stosownym certyfikatem. Zwiększamy tym samym szanse studentów na rynku pracy. To dobrze, że uczelnia wychodzi ponad ramowy program nauczania i oferuje coś więcej, stwarzając możliwości do zastosowania teorii w praktyce. Dobrym przykładem współpracy są właśnie Targi Pracy, gdzie poznajemy oczekiwania studentów, a uczelnia otrzymuje też informację zwrotną kogo poszukują firmy.

Zarządzanie w międzynarodowym środowisku



Piotr Rychel

HR manager Technology Center Poland światowego koncernu Nokia/Siemens Networks, szerokie doświadczenie w miękkim HR: rekrutacja, szkolenia, oceny pracownicze, systemy motywacyjne, zarządzanie talentami, budowanie ścieżek karier, opisy stanowisk.

Przekonanie, że ludzie są tacy sami w swoim postrzeganiu świata jest błędne. Nasz sposób działania w zakresie intencji i oczekiwanych rezultatów, zależnie od kręgu kulturowego z którego się wywodzimy, jest różny. To ważny czynnik konieczny do uwzględnienia przy zarządzaniu zespołem.

Międzynarodowe środowisko pracy niesie ze sobą szereg wyzwań. Mamy tu do czynienia ze zdalnym zarządzaniem, wielopoziomowym procesem decyzyjnym, matrycową strukturą ogranizacyjną oraz standardami w zakresie prowadzenia polityki personalnej, projektów i tworzenia oraz wdrażania innowacji. Na to wszystko w codziennych relacjach nakłada się jeszcze jeden istotny aspekt, który, w pogoni za rezultatami, zdarza się być zapominany. Mowa tutaj o aspektach różnic międzykulturowych oraz implikacjach, jakie wnoszą one w sprawne funkcjonowanie w organizacji. Niedocenianie tak istotnego elementu wynika często z przekonania – również zakorzenionego w naszej kulturze – że ludzie są tacy sami w swoim postrzeganiu świata, że nasz sposób działania jest przejrzysty w zakresie intencji i oczekiwanych rezultatów. Nic bardziej błędnego.

Korporacje w swych strukturach stawiają na wielokulturowość, zróżnicowanie pracowników pod wieloma względami, co świadczy o wielowymiarowości postrzegania zasobów ludzkich w organizacji. Tworzone są systemy wartości firmowych, procedury zarządzania personelem – wszystko po to, aby zminimalizować różnice w postrzeganiu właściwego standardu pracy, który jest istotny dla sprawnego funcjonowania. Często zapomina się o potrzebie edukacji pracowników w tym zakresie. Nawet najlepiej zaprojektowany system, najlepiej opisana procedura gdzieś na końcu sprowadza się do relacji „człowiek-człowiek", wtedy właśnie wpisuje się w nią element trudny do ustandaryzowania, element skomplikowany jak każdy z nas. Istotne zatem jest nakreślenie pracownikom choćby podstaw różnic kulturowych, pokazanie podstawowych wzorców z jakimi spotkają się podczas współpracy z innymi narodowościami. Interesujące badania w tym zakresie przeprowadził Geert Hofstede (1973) wyróżniając cztery wymiary kulturowe, które determinują różnice kulturowe:

- dystans władzy (Power Distance – PDI),
- unikanie niepewności (Uncertainty Avoidance Index – UAI),
- kolektywizm i indywidualizm (Individualism – IDV),
- kobiecość i męskość (Masculinity – MAS).

Mimo iż badania przeprowadzone zostały w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, ich rezultaty są nadal miarodajne. Hofstede dowiódł, iż w kontekście wzorców myślenia, odczuwania i zachowania, jako charakterystycznych cech członków jednej organizacji względem drugiej są to de facto cechy narodowe. Grupa docelowa w jakiej prowadzone było badanie to pracownicy koncernu IBM, zlokalizowani w kilkudziesięciu krajach.

Analiza wspomnianych wyżej badań i zastosowanie ich rezultatów w ramach edukacji międzykulturowej w firmie jest dobrą podstawą do rozpoczęcia dialogu między narodami w kontekście preferowanych postaw, mapowania procesów, decyzyjności i oczekiwanych elementów niezbędnych do sprawnego funkcjonowania organizacji. Ignorowanie kontekstu międzykulturowego prowadzi do narastania frustracji w kontaktach z innymi kulturami, spowalnia produktywność organizacji, a także – w długofalowym ujęciu – wpływa na spadek zaangażowania pracowników.

Ostatni istotny aspekt to ściśle związana z tematem zarządzania międzykulturowego, kwestia humanizacji organizacji międzynarodowych. W dobie wszechobecnych procedur, procesów, systemów i programów czesto zapomina się o człowieku jako indywiduum. Jego potrzeby, preferencje, schematy myślenia i postępowania są często przedmiotem „formatowania" przez korporacje. Zapominając o człowieku, zapominamy o najistotniejszym elemencie wszelkich procesów.

REKLAMA



GAZETA LUBUSKA.pl

ZDOBĄDŹ NOWYCH KLIENTÓW

- w kategoriach sport, biznes, praca i edukacja, zdrowie, moto, dom i rozrywka
- w 23 miastach

Miesięcznie odwiedza nas **732 622*** unikalnych użytkowników



GAZETA LUBUSKA.pl

poleca:

regiopraca.pl

regiofirma.pl

regiomoto.pl

regiodom.pl

*średnia arytmetyczna w okresie październik 2010 - marzec 2011 wg GemiusTraffic

Więcej informacji: Jacek Leisa 510 026 946; jleisa@gazetalubuska.pl

Flexicurity tuż przy granicy

W Słubicach odbyło się czwarte spotkanie flexicurity. Lokalni przedsiębiorcy mieli możliwość poznania idei elastycznych form zatrudnienia. Dla większości zgromadzonych było to coś nowego.

Flexicurity to neologizm stworzony z dwóch angielskich słów: flexibility oznaczającego elastyczność i security oznaczającego bezpieczeństwo. Kryje się za nim ważna idea społeczna, łącząca elastyczność rynku pracy z bezpieczeństwem pracowników i przedsiębiorstw, sprzyjająca konkurencyjności, zatrudnieniu i zadowoleniu z pracy.

Koncentruje się na czterech obszarach:

1. Aktywne polityki rynku pracy
2. Elastyczne formy zatrudnienia
3. Strategie uczenia się przez całe życie
4. Nowoczesne systemy zabezpieczenia społecznego



(na zdj. Łukasz Rut, OPZL)

Uczestników przywitał Artur Malec prezes Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i Łukasz Rut z OPZL, który jednocześnie rozpoczął spotkanie przybliżając zgromadzonym idee zakładającą połączenie wody i ognia. – Nie ma jednolitego modelu flexicurity w UE, każde państwo członkowskie UE powinno wypracować własny model – podkreślał Ł. Rut.

O rynku pracy w Strefie Ekonomicznej w Słubicach i Sulęcinie opowiedział Krzysztof Babij, z KSSSE. Wyraził swoje zdanie o idei flexicurity i o tym, jak dużo trzeba wprowadzić zmian, aby idea przyjęła się w Polsce. Aktywne polityki rynku pracy zaprezentowała przedstawicielka Powiatowego Urzędu Pracy w Słubicach. Zaprezentowała sytuację finansową i możliwości udzielenia wsparcia dla powiatu. Wskaźniki jakie przedstawiła zszokowały wszystkich obecnych. – Stale malejące środki finansowe nie sprzyjają idei flexicurity – podkreślała Anna Mucha. Ponadto dużym problemem jest przybywająca liczba bezrobotnych 50+, których ciężko przywrócić do pracy.

Podobne zdania miała Elżbieta Matysiak z firmy Emat. – Polski rynek pracy boryka się z niedopasowaniem talentów i negatywnymi zmianami demograficznymi – mówiła. Przedstawiając alternatywne formy zatrudniania w kontekście optymalizacji polityki personalnej podkreślała, że oprócz zmian w prawie pracy i nakładów finansowych, potrzebna jest zmiana mentalności społeczeństwa, co jest wbrew pozorom najtrudniejsze.

Na zakończenie wywiązała się ciekawa dyskusja na temat możliwości wprowadzenia przedstawianej idei na polski rynek pracy. Wszyscy byli zgodni – długa droga przed nami, aby model flexicurity mógł zaistnieć w Polsce.

Spotkanie lokalne 26 lutego w Słubicach było kolejnym z cyklu spotkań realizowanych przez OPZL w ramach projektu „Flexicurity - w poszukiwaniu równowagi na lubuskim rynku pracy", współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Patrycja Izydorek

Zarządy spółek - jaka odpowiedzialność?

W jakim zakresie odpowiadają członkowie zarządu za zobowiązania spółki z o.o. pisze Dobrochna Niezgoda



Jaką odpowiedzialność ponosi wspólnik za zobowiązania w spółce z o.o.?

Do istoty spółki z ograniczoną odpowiedzialnością należy wyłączenie odpowiedzialności wspólników za zobowiązania spółki. Zasadę tę wyraża art. 151 § 4 ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz. U. 08.11.2000 r., nr 94, poz. 1037 z póź. zm.) zgodnie z którym wspólnicy nie ponoszą odpowiedzialności za zobowiązania spółki. Udziałowcy zobowiązani są jedynie do spełnienia świadczeń określonych w umowie spółki a w rzeczywistości ich odpowiedzialność ogranicza się wyłącznie do wysokości wniesionych wkładów do spółki. W związku z tym, że wspólnicy, ze swej natury zazwyczaj inwestują w spółkę a zarząd natomiast kieruje i zarządza jej majątkiem, ustawodawca odpowiedzialność za zobowiązania spółki przeniósł na członków zarządu, którzy w sposób bezpośredni odpowiadają za ich powstanie.

Czy odpowiedzialność członków zarządu ma charakter bezwarunkowy?

Odpowiedzialność członków zarządu za zobowiązania spółki ma charakter odpowiedzialności uzupełniającej co oznacza, że bezwzględną przesłanką do pociągnięcia do odpowiedzialności członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest bezskuteczność egzekucji przeciwko spółce. W związku z powyższym, w przypadku zadłużenia spółki wierzyciele w pierwszej kolejności zaspakajają swoje roszczenia z majątku spółki. Dopiero gdy egzekucja z majątku spółki, nie daje wierzycielom możności zaspokojenia się, wierzyciel może pociągnięcia do odpowiedzialności członków zarządu.

> Każdy członek zarządu za zobowiązania spółki względem wierzycieli odpowiada całym swoim majątkiem teraźniejszym i przyszłym

Czy wierzyciel może prowadzić egzekucję z majątku osobistego członka zarządu?

Odpowiedzialność członków zarządu spółki ma nieograniczony charakter, co oznacza że każdy członek zarządu za zobowiązania spółki względem wierzycieli odpowiada całym swoim majątkiem teraźniejszym i przyszłym. Odpowiedzialność ta jest odpowiedzialnością osobistą co upoważnia wierzycieli aby sięgnąć do całego majątku członka zarządu. Nadto, w przypadku, gdy członek zarządu pozostaje w małżeńskiej majątkowej wspólności ustawowej wierzyciele mogą rozciągnąć zakres odpowiedzialności na współmałżonka w trybie przepisu art. 787 k.p.c. W tym miejscu należy podkreślić, iż zakres odpowiedzialności współmałżonka członka zarządu jest ustawowo ograniczony do majątku objętego wspólnością majątkową, tzn. wierzyciel może sięgać do wspólnego majątku małżonków a nie do majątku odrębnego współmałżonka członka zarządu spółki.

Czy prawdą jest, ze odpowiedzialność członków zarządu jest solidarna i na czym ta solidarność polega?

Odpowiedzialność członków zarządu spółki jest solidarna. Solidarność polega na tym że członkowie zarządu odpowiadają razem za długi spółki, a wierzyciel może skierować egzekucję wyłącznie przeciwko jednemu z nich. Gdy wierzyciel zaspokoi swoje roszczenie z majątku jednego z dłużników, wówczas odpowiedzialność pozostałych wobec wierzyciela wygasa. W następstwie takiej sytuacji członek zarządu, z majątku którego spłacono wierzycieli nabywa roszczenie przeciwko pozostałym zobowiązanym członkom zarządu o zwrot wyegzekwowanej kwoty (roszczenie regresowe).

Czy nowy członek zarządu odpowiada za zobowiązania powstałe w spółce, zanim został powołany do zarządu?

Członkowie zarządu spółki z o.o. odpowiadają za zobowiązania spółki, które powstały w trakcie pełnienia przez nich funkcji w zarządzie spółki. Odpowiedzialność ponoszą członkowie zarządu spółki, którzy pełnili te funkcje w

czasie istnienia zobowiązania, tj. od czasu jego zaciągnięcia do czasu jego zapłaty. Konsekwencją powyższego jest to, że za zobowiązania spółki nie mogą odpowiadać członkowie zarządu, którzy przed ich zaciągnięciem przestali lub nie zaczęli pełnić tych funkcji. Nie ma w tym przypadku znaczenia, czy zmiana ta została zgłoszona do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego. Dokonanie wpisu do rejestru w zakresie powołania członka zarządu w spółce z o.o. ma charakter deklaratywny, wobec czego należy uznać, iż sama uchwała o powołaniu osoby na funkcję członka zarządu rodzi po jego stronie odpowiedzialność za zobowiązania spółki i to niezależnie od faktu, czy został on formalnie zgłoszony do ww. rejestru.

W jaki sposób członek zarządu może ochronić się przed egzekucją wierzycieli kierowaną przeciwko członkom zarządu?

Trzeba pamiętać o tym, iż mimo wykazania bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce, członek zarządu może uwolnić się od odpowiedzialności, jeżeli wykaże, że a) we właściwym czasie zgłoszono wniosek o ogłoszenie upadłości lub wszczęto postępowanie układowe, b) niezgłoszenie wniosku o ogłoszenie upadłości oraz niewszczęcie postępowania układowego nastąpiło nie z jego winy, c) pomimo niezgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości oraz niewszczęcia postępowania układowego wierzyciel nie poniósł szkody (art. 299 § 2 k.s.h.). Ciężar udowodnienia, wystąpienia przesłanek uwalniających od odpowiedzialności spoczywa na członku zarządu.



Dobrochna Niezgoda
radca prawny korporacyjny,
praktyk w zakresie m.in. prawa spółek handlowych.

REKLAMA



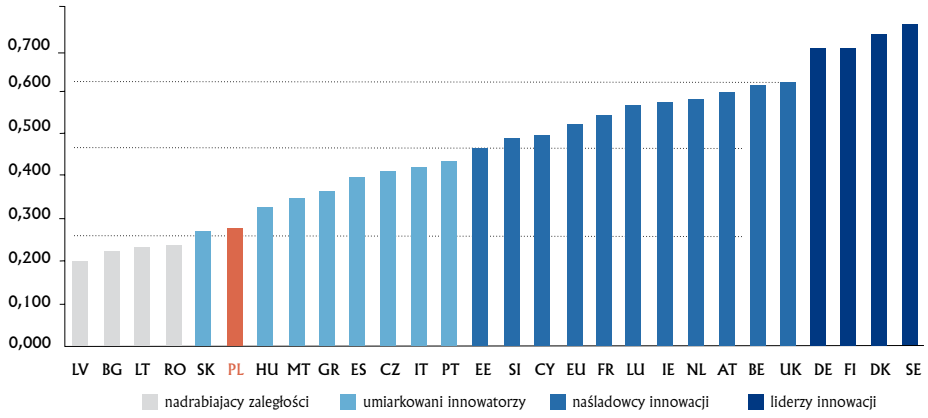
Innowacyjność – pięta achillesowa polskiej gospodarki

Anna Pilarska

Coroczny raport innowacyjności (The European Innovation Scoreboard (EIS) 2010) opublikowany przez Komisję Europejską pokazuje dystans jaki wciąż dzieli Polskę od liderów Wspólnoty w zakresie stosowania w gospodarce nowoczesnych rozwiązań.

Raport to efekt oceny państw członkowskich za pomocą 25 wskaźników weryfikujących potencjał innowacyjności poszczególnych gospodarek. Są wśród nich m.in: odsetek osób kończących studia drugiego i trzeciego stopnia, liczba stosowanych w firmach efektów prac rozwojowo - badawczych, liczba zgłaszanych patentów czy współpraca sektora publicznego i prywatnego w zakresie stosowania nowych rozwiązań gospodarczych. W ten sposób ustalany jest globalny miernik innowacyjności. W przypadku Polski jest on na tyle niski, że pozwala na zajęcie w zestawieniu zaledwie 6 miejsca od końca. Taki wynik (poniżej średniej unijnej) sytuuje nas w grupie państw tzw. „umiarkowanych innowatorów". Znajdują się w niej również takie kraje, jak Czechy, Grecja, Słowacja, Węgry czy Hiszpania. Do liderów, czyli Danii, Finlandii, Niemiec i Szwecji dzieli nas znaczący dystans.

Innowacyjność państw członkowskich Unii Europejskiej



Źródło: http://www.proinno-europe.eu/inno-metrics/page/innovation-union-scoreboard-2010

Siła – kapitał ludzki

Badanie EIS pokazuje, że siłą polskiej gospodarki są: kapitał ludzki , czyli jeden ze wskaźników umożliwiających zaistnienie innowacyjności, a także inwestycje firm – zwłaszcza nabywanie efektów prac badawczo – rozwojowych (R&D) opracowanych przez instytucje zewnętrzne (poprzez zakup nowoczesnych urządzeń lub oprogramowania, nabycie czy licencjonowania patentów) oraz tzw. efekty ekonomiczne (zwłaszcza wskaźniki pokazujące jak działalność innowacyjna przekłada się na wzrost zamówień eksportowych firm).

Słabość – sfera B+R

Polska gospodarka najbardziej „odstaje" w stosunku do unijnej średniej w takich obszarach jak „powiązania i przedsiębiorczość" (Linkages & Entrepreneurship – tj. możliwości firm do kooperacji w obszarze innowacyjnych rozwiązań oraz powiązania między sektorem prywatnym i publicznym) oraz otwarte, cechujące się doskonałością i atrakcyjnością systemy badawczo – naukowe (m.in. publikowanie opracowań badawczych o charakterze ponadnarodowym), a także obszar tzw. aktywów intelektualnych firm (zwłaszcza liczba zgłaszanych patentów).

Fundusze europejskie szansą na odrobienie zaległości

Z raportu EIS 2010 wynika, że Polska odrabia dystans do europejskiej czołówki państw innowacyjnych, jednak dzieje się to w zbyt wolnym tempie – 1,79% wzrostu. Jest to co prawda powyżej unijnej średniej, która wynosi 0,85%, ale w porównaniu z gospodarkami takich krajów jak Portugalia (8,31%), a zwłaszcza Rumunia (5,23%) i Bułgaria (6,15%) nie jest to wynik imponujący. Szansą na odrobienie zaległości w obszarze innowacyjności są wdrażane w Polsce fundusze strukturalne, zwłaszcza w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, w którym ponad 9,71 miliarda euro przeznaczone jest na działania przyczyniają się do podnoszenia innowacyjności polskiej gospodarki i polskich przedsiębiorstw. Wsparcie w tym zakresie oferują również Regionalne Programy Operacyjne.

REKLAMA





Joanna Szalpuk
Kierownik Regionalnej Instytucji Finansującej, Pełnomocnik Zarządu ARR SA

Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka na półmetku

Źródeł pozyskiwania pieniędzy unijnych dla gospodarki jest wiele. Jednym z ważniejszych jest Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka (PO IG), który jest wdrażany z poziomu krajowego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości w Warszawie.

Od maja 2008r., po wygranym konkursie, Agencja Rozwoju Regionalnego SA w Zielonej Górze, mając status Regionalnej Instytucji Finansującej (RIF) wdraża PO IG w województwie lubuskim. Rolą Regionalnej Instytucji Finansującej jest m.in.: udzielanie informacji o dostępnych programach dotacji unijnych i warunkach uczestnictwa, promocja programów pomocowych, ocena wniosków aplikacyjnych na poziomie formalnym i merytorycznym, kontraktowanie, monitorowanie i rozliczanie umów z beneficjentami.

W całym wachlarzu możliwości, jakie daje Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka przedsiębiorcy najchętniej korzystali z funduszy na innowacyjne inwestycje (działanie 4.4 „Nowe inwestycje o wysokim potencjale innowacyjnym"). Również na rozwój eksportu (6.1 „Paszport do eksportu"), na opracowanie i wdrożenie Planu Rozwoju Eksportu. Przedsiębiorcy mogą korzystać z efektów licznych badań naukowych i wdrożać je we własnych firmach (działania 1.4 „Wsparcie projektów celowych" – 4.1 „Wsparcie wdrożeń wyników prac B+R" oraz działanie 4.2 „Stymulowanie działalności B+R oraz wsparcie w zakresie wzornictwa"). Całkowitą nowością na „rynku projektów unijnych" są niszowe działania skierowane dla przedsiębiorców, którzy budują e-gospodarkę (działanie 8.1 „Wsparcie działalności gospodarczej w dziedzinie gospodarki elektronicznej" oraz 8.2 „Wsparcie wdrażania elektronicznego biznesu typu B2B").

Wg danych Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, z początku roku 2011, dotacje otrzymało 5,1 tys. przedsiębiorców, w tym prawie 4,7 tys z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. W Lubuskiem, w ramach 7 działań wdrażanych przez ARR SA, dotacje otrzymało 98 przedsiębiorców na kwotę ponad 234 mln PLN.

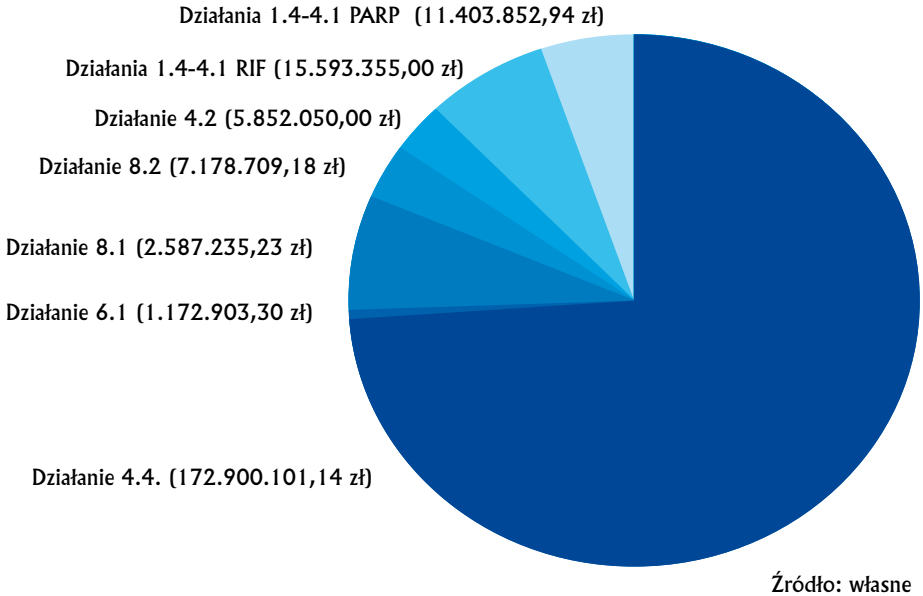
Instytucja Zarządzająca Programem Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka planuje alokacje dodatkowych środków wspólnotowych oraz przesunięcia w ramach krajowych i regionalnych programach operacyjnych. W 2011 r. programy operacyjne zostaną zasilone dodatkowymi środkami pochodzącymi m.in. z Krajowej Rezerwy Wykonania (KRW), utworzonej w ramach dostępnych środków strukturalnych oraz dostosowania technicznego, przewidzianego podczas negocjacji perspektywy finansowej na lata 2007-2013. Obecnie trwają prace nad podziałem wskazanych kwot pomiędzy poszczególne osie priorytetowe.

Propozycje w przedmiotowym zakresie zostaną przedstawione do zatwierdzenia na najbliższym Komitecie Monitorującym, którego posiedzenie planowane jest na marzec/kwiecień br. a następnie zostaną przekazane do Komisji Europejskiej. Dopiero po wydaniu decyzji przez KE powyższe środki zostaną realokowane do poszczególnych działań zgodnie z rekomendacjami, co w opinii PARP może mieć miejsce dopiero w III kwartale br.

W roku 2011 r. przewidziano uruchomienie kolejnych konkursów w 10 działaniach dla przedsiębiorców. Wartość zaproponowanej przez Instytucje Pośredniczące alokacji na konkursy wynosi łącznie 2,6 mld PLN.

Firmy, które mają pomysł i możliwości finansowe mogą skorzystać z bezpłatnych usług informacyjnych w Lubuskich Punktach Konsultacyjnych LPK, które działają przy Agencji Rozwoju Regionalnego SA w Zielonej Górze, Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze oraz Wojewódzkim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp. Dokładne dane na temat instytucji prowadzących LPK oraz miejsca i terminy dyżurów, dostępne są na stronie internetowej: www.lpk.lubuskie.pl.

Umowy podpisane przez ARR SA w ramach PO IG 2008-2010 w ujęciu kwotowym



Źródło: własne



Eventy Integracyjne (quady, paintball, samochody terenowe) Tradycyjne

Eventy Team Building i wyłaniające Liderów

Imprezy dla Dzieci (Clowny, Bańki mydlane, Spektakle, Dmuchańce)

Eventy Tematyczne i Promocyjne

Szkolenia i Konferencje

Catering

Profesjonalna Technika Estradowa: Sceny, Nagłośnienie, Oświetlenie

Bogata baza zespołów muzycznych, konferansjerów i animatorów

Wypożyczanie multimediów

Dekoracje

KAMRAT KONSULTING

BIURO KAMRAT KONSULTING:

ul. Energetyków 7
Zielona Góra
tel. (68) 415 65 13
tel. 662 006 731
tel. 662 007 731
e-mail: biuro@kamratkonsulting.pl
www.kamratkonsulting.pl



Zielonogórski fenomen sportu żużlowego

Nie ma chyba drugiego takiego miejsca na świecie, w którym sport żużlowy cieszyłby się tak szczególnym zainteresowaniem. Tym miejscem jest Zielona Góra, ze wspaniałymi tradycjami żużlowymi, sukcesami sportowymi i niesamowitą atmosferą na trybunach. Na każdym spotkaniu frekwencja kibiców wynosi kilkanaście tysięcy osób. W skali sezonu daje to blisko 300 tysięcy odbiorców! Ta popularność wśród widzów ściśle wiąże się z zainteresowaniem środków masowego przekazu: ogólnopolskiej telewizji, najbardziej znaczących tytułów prasowych i rozgłośni radiowych, co niesie za sobą określone, wymierne wartości medialne. Z zielonogórskim klubem współpracują: TVP i TVP Sport, TVN, onet.pl, Gazeta Lubuska, Radio Zachód czy Radio Zielona Góra. O Falubazie czytamy na pierwszych stronach gazet, również ogólnopolskich, czy słyszymy w głównych wydaniach „Wiadomości".

Po doskonałym sezonie 2009, w którym Falubaz Zielona Góra sięgnął po tytuł Mistrzów Polski, w 2010 roku zdobył srebrny medal i tym samym jest aktualnymi wicemistrzami kraju. Od kilku sezonów zielonogórski zespół znajduje się w gronie najlepszych polskich drużyn i najskuteczniej działających klubów! Dzięki sukcesom sportowym, akcjom marketingowym, lecz również inicjatywom prospołecznym (akcje oddawania krwi, pomoc Bogatyni w okresie powodzi, Szlachetna Paczka, wsparcie domów dziecka, osób chorych i potrzebujących), Falubaz jest marką rozpoznawalną na terenie Polski, a także zagranicą, co jest podstawą skutecznej promocji poprzez sport żużlowy. Przed drużyną kolejna misja – obrona miejsca w ścisłej czołówce w sezonie 2011.

ZKŻ SSA, czyli spółka zarządzająca ekstraligową drużyną, postawiła na profesjonalizm, wiarygodność, nowoczesną organizację i biznesowe spojrzeniu w kierowaniu klubem. Czyni wszystko, aby każdy sponsor był w pełni usatysfakcjonowany. Przy blasku jupiterów są przygotowywane piękne, wieczorne spektakle z elementami artystycznymi, muzycznymi czy pirotechnicznymi. Gośćmi na meczach są najbardziej znaczący przedsiębiorcy w regionie, władze samorządowe, parlamentarzyści oraz wybitne osobowości ze świata filmu, dziennikarstwa, mody czy sportu (m.in. Urszula Dudziak, Tomasz Lis, Tomasz Karolak, Tomasz Kammel, Włodzimierz Szaranowicz, Hubert Urbański). W tym gronie są organizowane spotkania, podczas których można wymieniać poglądy o współistnieniu sportu i biznesu.

Widowiskowość i duży ładunek emocji sprawiają, że sport żużlowy cieszy się w całym kraju nieustannym zainteresowaniem. Żużel to: adrenalina, dynamika szybkość i dramaturgia! To podoba się kibicom! Dlatego możemy mówić o fenomenie sportu żużlowego, a starty w Ekstralidze w obliczu sukcesu sportowego, zainteresowania kibiców i mediów są bardzo korzystną okolicznością z punktu widzenia działań marketingowych.

To wszystko przyczynia się do efektywnego i wypromowania lub ugruntowania marek oraz wizerunków sponsorów. Promocja poprzez sport żużlowy w Zielonej Górze, będący w regionie lubuskim niespotykanym elementem kultury masowej, a w Polsce coraz szerzej rozpoznawaną marką, przynosi wymierne korzyści marketingowe. Wielu twierdzi, że nie do przecenienia jest również prestiż i postrzeganie firmy jako aktywnie uczestniczącej w życiu lubuskiej i polskiej społeczności. Dlatego można mówić o zielonogórskim fenomenie sportu żużlowego. Na meczach Falubazu są bowiem spełnione wszystkie wymienione kryteria.

Kamil Kawicki (ZKŻ SSA)

REKLAMA



Zastal, czyli nowa jakość w koszykówce

Gdy rozpoczynał się nowy sezon w ekstraklasie niewielu wierzyło, że Zastal odegra w niej znaczącą rolę. Koszykarze z Zielonej Góry wykorzystali jednak swoją szansę.

Marcin Nowak



fot. Grzegorz Szatkowski / eureka media /

Zastal w liczbach

Miejsce w tabeli - **8**
Rozegranych meczów – **20**
Bilans zwycięstw i porażek **9-11**
Bilans punktów zdobytych i straconych **1541 – 1587**

Czas pokazał, że zielonogórzanie dobrze radzą sobie wśród najlepszych polskich zespołów, zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym. Zastalowcy rozpoczęli sezon 2010/2011 od serii zwycięstw i objęcia pozycji lidera tabeli. Pokonali między innymi mistrzów Polski z Gdyni. Wspomniana wygrana z Asseco Prokomem na inaugurację rozgrywek oraz zwycięstwa z silnymi ekipami Trefla Sopot czy Anwilu Włocławek były dla fachowców olbrzymimi niespodziankami. Sportowe środowisko zwróciło więc uwagę na Zieloną Górę. Okazało się, że w mieście, które na blisko 10 lat straciło kontakt z koszykarską elitą można zbudować klub, potrafiący sprostać występom na tak wysokim poziomie.

Mądre transfery i zaskakująca dla przeciwników dynamiczna gra były największymi atutami zielonogórzan w pierwszej fazie sezonu. Dla budowania pozycji Zastalu ważne było też otwarcie Centrum Rekreacyjno-Sportowego, które okazało się znakomitym wabikiem dla kibiców i sponsorów. Prawdziwie europejski obiekt i dobre wyniki zespołu pomogły klubowi kształtować własny wizerunek i popularyzować koszykówkę w regionie. Zastal szybko zaczął kojarzyć się z nowoczesnością i skutecznością. Dawno w polskiej koszykówce nie było debiutanta, który tak mocno zaakcentowałby swoją obecność w ekstraklasie. Potwierdzała to nie tylko wysoka pozycja w tabeli, ale również najwyższa w kraju frekwencja na meczach koszykówki, wynosząca blisko 4 tysiące widzów podczas każdego meczu ligowego.

Oczywiście nie udało się uniknąć słabszych momentów. Na przełomie roku Zastal notował zdecydowanie więcej przegranych niż zwycięstw. Kiedy jednak przyszło pasmo porażek, w klubie nie załamano rąk. Wzmocnienie składu kolejnymi zawodnikami zagranicznymi oraz zmiana na stanowisku trenera pozwoliły odzyskać Zastalowi wcześniejszą moc i znów cieszyć się ze zwycięstw. Zastal przed sezonem postawił sobie za cel awans do fazy play-off i jest bliski realizacji tego zadania. Choć do końca sezonu zostało jeszcze wiele spotkań, dziś nie można oprzeć się wrażeniu, że nie zmarnowano szansy jaką był awans zastalowców do ekstraklasy. Zastal nie przestraszył się wyzwań, jakie przed klubem stawia obecność w doborowym gronie Tauron Basket Ligi. Odważne i przemyślane ruchy na rynku transferowym i konsekwentna polityka marketingowa, mająca na celu systematyczne wzmacnianie medialnej wartości Zastalu, przyniosły efekty.

Obecnie koszykarze z Winnego Grodu walczą o jak najlepszą pozycję w sezonie 2010/2011, ale w klubie już myśli się o przyszłości. Jeśli działaczom nie zabraknie determinacji oraz pomocy sponsorów i wielu ludzi bezinteresownie zaangażowanych w działania na rzecz zielonogórskiej koszykówki, być może wkrótce będziemy cieszyć się z wielkich sukcesów Zastalu.

Biznes Lubuski
Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

opzl ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

Wydawca

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej

ul. Bohaterów Westerplatte 23
65-078 Zielona Góra
tel./fax 68 327 18 81, tel. 68 322 10 62
NIP 973-00-52-037
REGON 0000044937

www.opzl.pl, www.bizneslubuski.pl
redakcja@bizneslubuski.pl

Redaguje kolegium w składzie:

Paweł Bojanowski
Bernadetta Holak
Patrycja Izydorek
Jarosław Nieradka
Agnieszka Poźniak
Grażyna Rozwadowska-Bar
Łukasz Rut
Angelika Sznabel

Koordynator reklamy:
Joanna Jegier
tel./fax 68 327 18 81
reklama@bizneslubuski.pl

OXYGEN AGENCJA REKLAMOWA

Skład i przygotowanie graficzne

OXYGEN AGENCJA REKLAMOWA
ul. Dąbrowskiego 45A
65-021 Zielona Góra
tel./fax 068 458 26 10
tel. 601 857 203
www.oxygen-reklama.pl
biuro@oxygen-reklama.pl

Biznes Lubuski

W następnym numerze:

- Wywiad z Arturem Malcem, prezesem K-SSSE
- XX Zebranie Ogólne Członków OPZL
- Czarne złoto pod Gubinem
- stałe działy - m.in.: Mój Biznes, Prawo, Pieniądze, Infrastruktura oraz Fundusze UE

BL nr 11: na początku czerwca 2011

akademia wiedzy

ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ WRAZ Z FIRMĄ KAMRAT KONSULTING ZAPRASZAJĄ NA DWUDNIOWE SZKOLENIE:

MISTRZOWSKIE WYSTĄPIENIA PUBLICZNE

czyli umiejętność skutecznej autoprezentacji

Zielona Góra, 19-20 maja 2011



Zgłoszenia do dnia 10 maja 2011 r.
pod nr tel. 68 327 18 81 oraz e-mail: biuro@opzl.pl
Program oraz formularze zgłoszeniowe na www.opzl.pl > strona główna > zaproszenia

350 zł netto
DLA CZŁONKÓW OPZL

dla pozostałych uczestników koszt wynosi **450 zł** netto

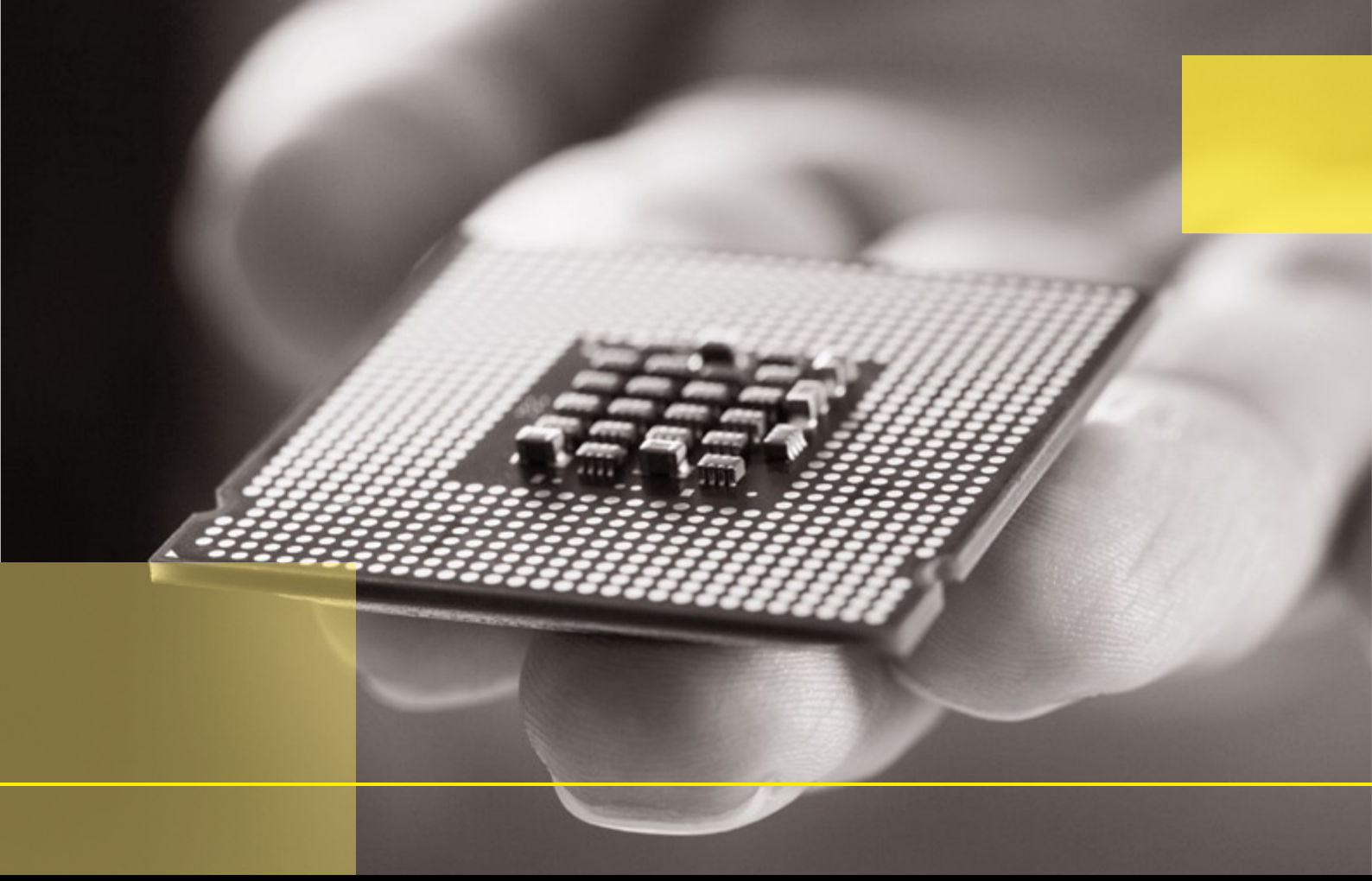
fot. www.sxc.hu

opzl
ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ
wspieramy lubuskich przedsiębiorców

* **przedsiębiorczość**
* **projekty unijne**
* **szkolenia**
* **seminaria**
* **konferencje**
* **pomoc prawna**
* **integracja**

Zapraszamy do naszych oddziałów:
Zielona Góra > Nowa Sól > Żary
oraz na:

www.opzl.pl



MAŁA FIRMA – WIELKIE MOŻLIWOŚCI

Oferta Raiffeisen Bank Polska S.A. dla małych firm to optymalne rozwiązania, dzięki którym odkryjesz nieograniczone możliwości dla Twojego biznesu!

Co nas wyróżnia?

Atrakcyjna oferta cenowa, liczne bezpłatne produkty i usługi – dla aktywnych Klientów bezpłatne przelewy i korzystanie z kart debetowych.

Kompleksowa oferta usług:

- trzy innowacyjne pakiety dopasowane do potrzeb Twojego biznesu: Srebrny, Złoty lub Platynowy
- atrakcyjna oferta finansowania bieżących potrzeb oraz inwestycji
- lokowanie środków
- zarządzanie fakturami – mikrofaktoring
- transakcje walutowe dzięki internetowej platformie transakcyjnej R-Dealer
- dostęp do konta 24 godziny na dobę poprzez system bankowości internetowej R-Online

By skorzystać z oferty, nie musisz przychodzić do nas – osobisty Doradca przyjedzie do Ciebie!

Wejdź na **www.raiffeisen.pl** lub odwiedź nasz oddział:

- Żary, ul. Pocztowa 13
- Zielona Góra, ul. Wrocławska 17B (przy GH Focus Park) – otwarcie wkrótce

Raiffeisen BANK

Raiffeisen Bank Polska S.A.